Numer 2/53/2022 ISSN 2081-5964

www.uprp.pl

KWARTALNIK Urzędu Patentowego RP

ZNAKI TOWAROWE W METAŚWIECIE

O NAUCE RYNKU I O RYNKU NAUKI

Spis treści

3	Znaki towarowe w metaświecie	Kathryn Park
9	Termin wszczęcia postępowania w sprawie konwersji na podstawie art. 38 ustawy Prawo własności przemysłowej	Michał Jabłoński
17	Unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA	Piotr Kalinowski Karol Cena Agnieszka Janicka Karolina Wojciechowska
25	Ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd przy niskiej zdolności odróżniającej elementów współdzielonych przez porównywane znaki	Kamil Kaszlikowski
31	ADR, czyli jak w przypadku sporu Aktywnie Działać Razem	Iga Anna Makulska
35	IPSDM po raz pierwszy w Warszawie	Michał Rapacki
41	Innowacyjne wizje architektury	Elżbieta Krupska
47	Projektant w wirtualnej rzeczywistości	Karolina Badzioch-Brylska
55	Na drodze do zrównoważonego rozwoju	Jagoda Janiak

61	Patent by Night 2022, czyli Noc Muzeów w Urzędzie Patentowym RP	Małgorzata Zielińska
65	Popularyzacja osiągnieć polskiej techniki jako przepustka do literatury	Katarzyna Kowalewska
69	Architekt Innowacji 2022	Jacek Romanowicz
73	O nauce rynku i o rynku nauki. Wiedza o własności przemysłowej na uczelniach	Piotr Brylski
81	Flawonoidy – ciekawe substancje prozdrowotne	Andrzej Jurkiewicz
87	Innowacyjne projekty uczniów	Barbara Halska

Znaki towarowe w metaświecie

Kathryn Park
Trademark Initiatives, Connecticut, USA

Metaświat? Co to takiego? Tłumacząc pojęcie w najprostszy sposób, możemy powiedzieć, że jest to przestrzeń wirtualna, w której użytkownicy mogą i będą mogli wchodzić w interakcje i łączyć się ze sobą na niezliczone sposoby – grając w gry, współpracując, dokonując zakupów, prowadząc poszukiwania – wszystko bez konieczności opuszczania wygodnej domowej kanapy. Niektóre z tych możliwości już istnieją na platformach do gier.

Przewiduje się, że przestrzeń ta będzie rodzajem rozwiniętej na wysokim poziomie symulacji świata rzeczywistego, w której konsumenci mogą doświadczać życia w sposób wirtualny. Przykładowo, klienci mogą kupować produkty wirtualne, podobizny on-line rzeczywistych przedmiotów, którymi przyozdobią swoje awatary, lub też uczestniczyć w koncercie czy wydarzeniu sportowym jako bardzo ważne osobistości, zakupić kosztowne i unikalne dzieła sztuki, prowadzić wirtualne pojazdy czy jachty, podróżować lub zjeść posiłek w egzotycznych miejscach itd. Metaświat rozszerza się z każdym dniem.

Wiele z tych nowych wirtualnych doświadczeń i produktów będzie dodatkowo tzw. niewymiennym tokenem (NFT, ang. *non-fungible token*) – unikatową, cyfrową jednostką danych. Powstanie mnóstwo już nie tak bardzo iluzorycznych wartości, gdyż konsumenci tej nowej, wirtualnej, rozszerzonej rzeczywistości wydają prawdziwe pieniądze, choć w cyfrowej formie, by w niej uczestniczyć.

Pomimo faktu, że metaświat jest nadal jeszcze w fazie rozwoju, zdobył on już przyczółki w wielu sektorach. Wymienić tu należy świat gier, który jest obecnie liderem w rozwijaniu nowej przestrzeni, a gracze mogą kupować w grze, przy użyciu wirtualnej waluty przyjętej w grze, obiekty cyfrowe, takie jak „skórki".

Do gier dołączają ligi sportowe, które oferują możliwość zakupu kart kolekcjonerskich z niewymiennym tokenem (NFT) lub uczestnictwa w wydarzeniach nowej generacji czy lig fantasy. Uczestnicy mogą ponadto wziąć udział w wirtualnym wydarzeniu muzycznym, takim jak koncert amerykańskiego rapera Travisa Scotta i wielu innych.

Meta, firma prowadzona przez Marka Zuckerberga i właścicielka Facebooka, jest w fazie intensywnego rozwoju, starając się zdobyć bogactwo metaświata dla siebie. Jednak inne firmy technologiczne, od Microsoftu do firm zajmujących się grami, takich jak Nvidia i Roblox, są równie chętne, by zdobyć jak najwięcej „nieruchomego majątku" metaświata.

I podobnie jak w świecie realnym, tak i w metaświecie pojawia się cały szereg zagadnień prawnych: problemy dotyczące prywatności i gromadzenia danych, przepisy antymonopolowe i antykonkurencyjne, wolność słowa i zniesławienie, a także zagadnienia własności intelektualnej: od prawa autorskiego do patentów i znaków

towarowych. Ochrona marek w metaświecie będzie dla ich właścicieli absolutnie kluczowa, a przygotowanie się do funkcjonowania w nowym środowisku wymagać będzie odpowiedniej strategii prawnej.

Ochrona twojej marki w metaświecie – rejestracja i nie tylko

Jeżeli Twoja firma rozważa sprzedaż markowych wirtualnych towarów i usług w metaświecie, to należy jak najszybciej zgłosić do ochrony znaki towarowe. Jak jednak ubiegać się o ochronę Twojej marki w przypadku cyfrowych trampek? Jaki opis towarów lub usług jest tu właściwy i jaka klasyfikacja będzie miała zastosowanie?

Niektóre firmy już wdrożyły specjalne programy zgłoszeniowe. Kilka z nich to giganci przemysłu obuwniczego, tacy jak Nike i Converse – oba dokonały już mnóstwa zgłoszeń w amerykańskim Urzędzie Patentów i Znaków Towarowych. W tyle nie pozostają firmy z branży modowej, kosmetycznej, sportowej i rozrywkowej, które także zgłaszają swoje marki do ochrony w związku z ich ofertą wirtualną. I choć zgłoszenia te nie zostały jeszcze zbadane, to stanowią one zbiór wskazówek na drodze do uzyskania ochrony znaków towarowych dla towarów wirtualnych. Firmy ubiegają się o ochronę znaków w następujących klasach towarów: wirtualne towary do pobrania, takie jak programy komputerowe (klasa 9), usługi sklepów detalicznych obejmujące towary wirtualne (klasa 35), usługi rozrywkowe (klasa 35), wirtualne towary on-line nie do pobrania i niewymienne tokeny (klasa 42) oraz usługi finansowe w tym tokeny cyfrowe (klasa 46). Z uwagi na fakt, że zgłoszenia takie są rozpatrywane przez różne urzędy patentowe, opisy towarów i usług, jak i kwestie klasyfikacji prawdopodobnie staną się bardziej ustandaryzowane, a wskazówki posłużą kolejnym zgłaszającym.

W większości ustawodawstw krajowych ten, kto pierwszy zgłosi znak towarowy do ochrony, uzyskuje do niego prawo. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie rzeczywiste używanie znaku w obrocie przebija wcześniejszą datę zgłoszenia, wczesne zgłoszenie na podstawie zamiaru użycia ma kluczowe znaczenie, gdyż data zgłoszenia określi datę pierwszego użycia, nawet jeśli rzeczywiste użycie nastąpi później.

Nie dziwi zatem, że znajdują się tacy, którzy próbują przywłaszczyć sobie prawa do wartościowych znaków towarowych w metaświecie poprzez zgłoszenia prewencyjne. W konsekwencji mnożą się zgłoszenia znaków towarowych w metaświecie dokonywane w złej wierze. Przykładowo, w Stanach Zjednoczonych zaobserwowano ostatnio zgłoszenia w złej wierze znaków towarowych w metaświecie dla takich marek modowych jak Prada i Gucci. Zgłoszenia te stanowią poważne wyzwanie dla właścicieli marek, gdyż walka z nieuczciwymi zgłaszającymi jest bardzo kosztowna.

Są też firmy niechętne używaniu swoich marek w metaświecie. Na przykład Hermès, który łączy swą markę z pięknie wykonanymi ręcznie towarami skórzanymi, jedwabnymi i z innych materiałów cenionymi przez klientów. I choć firma uważa oferowanie swoich produktów w wersji wirtualnej za niedorzeczność, nie zatrzymało to sprzedaży wirtualnych produktów Hermèsa przez meta piratów.

W drugiej połowie 2021 r. Hermès zaprotestował przeciwko sprzedaży MetaBirkins, wirtualnych, niewymiennych tokenów do kupienia na internetowym rynku OpenSea, stworzonych przez artystę Masona Rothschilda. Tokeny wyglądają praktycznie

identycznie jak bardzo pożądana i natychmiast rozpoznawalna torba Birkin firmy Hermès. Słynne torby osiągają zawrotne ceny tysięcy dolarów. Wirtualne tokeny MetaBirkins także sprzedawano za duże kwoty, co przyniosło ponoć dochody sięgające blisko miliona dolarów amerykańskich na rynku OpenSea. W tej sytuacji Hermès zaprotestował i złożył pozew.

Jeżeli Twoja firma nie zamierza używać swoich marek w metaświecie, to czy może wykazać, że jej znaki towarowe są znane i tym samym chronić je przed metaużywaniem? Hermès mógłby prawdopodobnie z powodzeniem argumentować, że bezprawne metaużywanie niszczy tę unikalną markę, jednak inne nie tak słynne marki mogą mieć dużo trudniejszą drogę prawną. Musiałyby pewnie oprzeć się na analizie prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd, która jest podstawą roszczenia o naruszenie znaku towarowego. W takiej sytuacji właściciel znaku towarowego mógłby dostać niekorzystne orzeczenie; sąd może bowiem skupić się jedynie na tym, czy określone towary i usługi, wirtualne i realne, są podobne, lub na bardzo odmiennych kanałach handlowych. Możliwe, że właściciele znaków towarowych i ich prawnicy będą musieli ocenić, czy powinni także powoływać się na fałszywą reklamę, przywłaszczenie znaku lub podszywanie się pod znak.

W metaświecie kontrola nad markami może być trudniejsza niż kiedykolwiek. Rynek niewymiennych tokenów już teraz jest niemal zalany oszustwami, a użytkownicy są sfrustrowani. Wzywa się największy rynek tokenów OpenSea, jak i inne rynki tego typu, by lepiej nadzorowały swoje operacje. Ryzyka dotyczące znaków towarowych w tym środowisku są bardzo liczne. Po pierwsze, dochody ze sprzedaży, które opierają się na wartości marki, mogą przypaść komuś innemu niż właścicielowi marki – jak pokazuje przykład MetaBirkin. Po drugie, klienci, którzy zakupią fałszywe tokeny NFT, mogą być niezadowoleni, że drogi produkt nie jest tym autoryzowanym, markowym, w momencie gdy wartość zainwestowana w ich zakup nagle znika.

Przewiduje się, że metaświat będzie ekspansywną przestrzenią z wieloma uczestnikami. Z pewnością rozwiną się także usługi nakierowane na przeszukiwanie metaświata pod kątem bezprawnego używania. Zaangażowanie klientów to jeden ze sposobów, dzięki którym marki mogą dowiedzieć się o nadużyciach. I przynajmniej na chwilę obecną egzekwowanie prawa będzie się odbywać w sposób tradycyjny, z wezwaniem do zaprzestania naruszania i postępowaniem sądowym.

Czy wyczerpanie praw odnosi się do sprzedaży markowych towarów wirtualnych?

Gdy kupujemy rzecz materialną, czy to ubranie, sprzęt gospodarstwa domowego lub samochód, mamy prawo uczynić z tą rzeczą cokolwiek zechcemy. Możemy zmienić jej wygląd, funkcjonalność, oddać, sprzedać na rynku wtórnym lub nawet

zniszczyć. Doktryna wyczerpania praw nie daje właścicielowi znaku towarowego możliwości kontrolowania swoich towarów na rynku po ich sprzedaży. Ale co dzieje się, gdy rzecz jest wirtualna w przeciwieństwie do rzeczy materialnej? I tutaj pojawia się więcej pytań niż odpowiedzi. Na przykład: jakie prawa posiada kupujący rzecz wirtualną lub jakie prawa kupujący uważa, że posiada? Czy prawa właściciela znaku towarowego wyczerpują się w momencie sprzedaży, czy nadal posiada on prawa do przeniesionej własności intelektualnej? Czy właściciel znaku towarowego ma bieżące zobowiązania względem kupującego czy wobec kolejnego nabywcy?

Gry wideo, takie jak Fortnite, są prekursorami metaświata i od dawna zajmują się sprzedażą wirtualnych akcesoriów, skórek lub „kosmetyków", które gracze mogą używać do swoich awatarów. Dlatego ten model może posłużyć jako instruktażowy w metaświecie. Wspomniane skórki nie wygasają, a gracze są ich „właścicielami", jeśli uczestniczą w nowej wersji Fortnite. Własność takiej rzeczy uwarunkowana uczestnictwem poprzez ciągłe opłaty licencyjne wydaje się być bardziej licencją niż rzeczywistym przeniesieniem własności rzeczy, tak jak w świecie realnym. Co się stanie jeśli „otoczone murem ogrody" obecnego Internetu znikną? Czy owe skórki będą mogły być własnością kupującego i czy będzie mógł ich używać w metaświecie? Czego będzie oczekiwał posiadacz pary wirtualnych butów Nike lub wirtualnej torebki Gucci?

Niewymienne tokeny NFT wymagają specjalnego podejścia w kwestii własności. Jako unikalna jednostka wirtualna mogą być sprzedawane nawet za miliony dolarów. Taki niewymienny token artysty Beeple został sprzedany meta kolekcjonerowi na aukcji przez Christie za 69 milionów dolarów amerykańskich. Bez wątpienia tak kosztowna wirtualna własność spowoduje gorące spory prawne, jeśli pojawi się jakiś problem.

Jeżeli posiadacze marek zamierzają rozwijać się w metaświecie, powinni rozważyć, jak zbudować wirtualny rynek z odpowiednimi rejestracjami znaków towarowych, solidną strategię nadzoru oraz odpowiednimi licencjami i warunkami używania. Wspomniane powyżej kwestie dotyczące znaków towarowych, traktowane bez rozwagi, mogą pomniejszyć wartość marki, jeśli klienci poczują się rozczarowani sposobem, w jaki markowe wirtualne produkty są sprzedawane w metaświecie. I tak jak dzieje się to obecnie w mediach społecznościowych, jedno faux pas w metaświecie może mieć dla marki natychmiastowe negatywne konsekwencje.

tłumaczenie: **Ewa Lisowska-Bilińska**

artykuł pochodzi z czasopisma WIPO MAGAZINE (1/2022)

Termin wszczęcia postępowania w sprawie konwersji na podstawie art. 38 ustawy Prawo własności przemysłowej

Michał Jabłoński
aplikant ekspercki
Departament Zgłoszeń

Zgodnie z przepisem art. 38 ustawy z **dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej** (zwanej dalej „pwp") w toku rozpatrywania zgłoszenia wynalazku lub w okresie dwóch miesięcy od daty uprawomocnienia się decyzji o odmowie udzielenia patentu zgłaszający może złożyć wniosek o udzielenie prawa ochronnego na wzór użytkowy. Takie zgłoszenie wzoru użytkowego uważa się za dokonane w dniu zgłoszenia wynalazku. Powyższa regulacja daje możliwość konwersji zgłoszenia wynalazku na zgłoszenie wzoru użytkowego, z zachowaniem daty dokonania zgłoszenia wynalazku.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie regulacji dotyczących terminu wszczęcia postępowania w wyniku złożenia wniosku o konwersję zgłoszenia wynalazku na zgłoszenie wzoru użytkowego, o którym mowa w art. 38 pwp.

Pojęcie toku zgłoszenia

Postępowanie administracyjne rozpoczyna swój bieg w momencie wszczęcia postępowania, czyli zgodnie z art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (zwanej dalej „kpa") w momencie doręczenia żądania strony organowi administracji. W przypadku toku zgłoszenia wynalazku jest to dzień dokonania prawidłowego zgłoszenia wynalazku w rozumieniu art. 31 pwp do Urzędu Patentowego RP (zwanego dalej „UPRP"). Z kolei zakończenie postępowania następuje w momencie, gdy decyzja wydana w sprawie przez UPRP staje się ostateczna.

Zgodnie z art. 16 kpa decyzje, od których nie służy odwołanie w administracyjnym toku instancji lub wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, są ostateczne, z kolei decyzje ostateczne, których nie można zaskarżyć do sądu, są prawomocne. Postępowanie administracyjne kończy się więc w momencie wydania decyzji ostatecznej. Wynika to wprost z ogólnych zasad postępowania administracyjnego. Zgodnie z art. 16 kpa decyzje, od których nie służy odwołanie w administracyjnym toku instancji lub wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, są ostateczne – zasada trwałości decyzji administracyjnych. Wydanie decyzji ostatecznej uniemożliwia, co do zasady[1], dalsze rozpatrywanie danej sprawy. Decyzja ostateczna zamyka postępowanie administracyjne.

[1] Uchylenie lub zmiana takich decyzji, stwierdzenie ich nieważności oraz wznowienie postępowania mogą nastąpić tylko w przypadkach przewidzianych w kodeksie lub ustawach szczególnych (art. 16 § 1 kpa, zdanie drugie).

Na ostateczność decyzji nie wpływa fakt zaskarżenia danej decyzji do sądu administracyjnego – „Decyzja ostateczna korzysta z domniemania legalności. Zaskarżenie (skargą lub sprzeciwem) do sądu takiej ostatecznej decyzji administracyjnej nie powoduje, że traci ona przymiot ostateczności. Tym samym, choć decyzja nie jest prawomocna, to jednak zawarte w niej rozstrzygnięcie jest ostateczne oraz wykonalne i obowiązuje do czasu jego prawomocnego uchylenia przez sąd administracyjny. Do tego czasu stan prawny wynikający z przedmiotowej decyzji jest obowiązujący i wywiera skutki prawne"[2].

W przypadku gdy decyzja ostateczna wydana w wyniku ponownego rozpatrzenia sprawy zostanie zaskarżona do sądu administracyjnego nie dochodzi do przedłużenia trwania postępowania administracyjnego przed UPRP. Skarga do sądu administracyjnego posiadająca walor dopuszczalności powoduje wszczęcie postępowania sądowoadministracyjnego, które jest, zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 – prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, postępowaniem kontrolnym[3]. Ma ono na celu zbadanie zgodności z prawem wydanego przez UPRP orzeczenia, a nie rozstrzyganie sprawy administracyjnej. Jest to więc postępowanie inne od postępowania administracyjnego. „Sąd administracyjny nie jest, co do zasady, władny do merytorycznego rozpatrzenia sprawy, a kontrola sądowoadministracyjna prowadzona jest wyłącznie według kryterium legalności"[4].

Mając na uwadze powyższe, pojęcie toku zgłoszenia należy rozumieć jako tok sprawy administracyjnej przed Urzędem Patentowym RP od momentu dokonania zgłoszenia do momentu uzyskania przez decyzję waloru ostateczności[5].

Początek biegu dwumiesięcznego terminu na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego w trybie art. 38 pwp

Głębszego zastanowienia wymaga niewątpliwie kwestia, kiedy rozpoczyna bieg dwumiesięczny terminy, o którym mowa w art. 38 pwp, na złożenie wniosku o konwersję zgłoszenia wynalazku na zgłoszenie wzoru użytkowego. Art. 38 stanowi, że w okresie dwóch miesięcy od daty uprawomocnienia się decyzji o odmowie udzielenia patentu zgłaszający może złożyć wniosek o udzielenie prawa ochronnego na wzór użytkowy. Takie zgłoszenie wzoru użytkowego uważa się za dokonane w dniu zgłoszenia wynalazku.

Kwestią mogącą budzić pewne wątpliwości jest określenie, czy chodzi tutaj o decyzję prawomocną w rozumieniu art. 16 § 3 kpa, czy raczej należy interpretować pojęcie prawomocności tej decyzji zgodnie z regułą interpretacyjną określoną w art. 269 kpa, a więc w rozumieniu art. 16 § 1 kpa.

2 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z dnia 9 czerwca 2020 r., sygn. akt II SA/Bk 304/20.

3 J. Drachal, J. Jagielski, P. Gołaszewski [w:] R. Hauser, M. Wierzbowski (red.), *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*. Wyd. 7, Warszawa 2021.

4 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 16 kwietnia 2019 r., sygn. akt II SA/Rz 303/19.

5 Por. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 25 kwietnia 2017 r., sygn. akt VI SA/Wa 2485/16: „Mając na uwadze powyższą regulację prawną (art. 243 ust. 6 pwp), wskazać należy, że aby można było ją zastosować postępowanie powinno być w toku. Tymczasem postępowanie w sprawie zgłoszenia wynalazku zostało zakończone decyzją z (...) lutego 2015 r. o odmowie jego udzielenia, która uzyskała walor ostateczności z uwagi na brak odwołania się od niej w administracyjnym toku instancji. W związku z tym w chwili podjętego przez organ postanowienia z (...) listopada 2015 r. nie istniało już postępowanie obejmujące swoim zakresem możliwość złożenia wniosku o konwersję. Postępowanie, w którym skarżąca spółka przy dochowaniu określonych warunków mogłaby uzyskać zawieszenie biegu przedawnienia z powodu siły wyższej do złożenia powyższego wniosku".

Artykuł 16 § 3 kpa stanowi, że decyzje ostateczne, których nie można zaskarżyć do sądu, są prawomocne. Ponadto w doktrynie wskazywane jest, że decyzja zyskuje przymiot prawomocności w momencie, gdy zostaje utrzymana przez sąd administracyjny w mocy lub nie została zaskarżona do sądu, jeśli nie mogła zostać zaskarżona do sądu, a także jeżeli sąd odrzucił lub oddalił skargę albo umorzył postępowanie[6]. Również w orzecznictwie rozróżnia się decyzje ostateczne od prawomocnych[7]. Jeżeli uznać by, że o uprawomocnieniu decyzji o odmowie udzielenia patentu w rozumieniu art. 38 pwp decydują przesłanki wynikające z art. 16 § 3 kpa należałoby również stwierdzić, że bieg terminu na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego w tym trybie rozpoczyna się w momencie, gdy upłynie termin na wniesienie skargi do sądu administracyjnego – jeżeli skarga nie została wniesiona. Jeżeli natomiast została wniesiona, to termin rozpoczęcia biegu terminu przypada na moment utrzymania w mocy zaskarżonej decyzji, moment odrzucenia skargi albo moment umorzenia postępowania. Ponadto w każdej z tych sytuacji w okresie pomiędzy uzyskaniem przez decyzję waloru ostateczności a uprawomocnieniem się decyzji w sposób opisany powyżej zgłaszający pozbawiony byłby możliwości dokonania zgłoszenia wzoru użytkowego na podstawie art. 38 pwp[8].

Jednocześnie mamy do czynienia z art. 269 kpa, który stanowi, że decyzje określone w innych przepisach prawnych jako prawomocne uważa się za ostateczne, chyba że z przepisów tych wynika, iż dotyczą one takiej decyzji, która została utrzymana w mocy w postępowaniu sądowym bądź też nie została zaskarżona w tym postępowaniu z powodu upływu terminu do wniesienia skargi.

W pierwszej kolejności warto zauważyć, że przepis ten wskazuje na decyzje określone w innych przepisach prawnych, a więc na przykład w ustawie Prawo własności przemysłowej. Interpretując przepis ten wprost, należałoby stwierdzić, że uprawomocnienie decyzji o odmowie udzielenia patentu następowałoby w momencie utrzymania jej w mocy przez sąd albo w momencie upłynięcia terminu na wniesienie skargi, jeżeli zgłaszający nie złożył skargi na decyzję odmowną. W tym duchu wypowiedział się Naczelny Sąd Administracyjny w postanowieniu z dnia 16 marca 2017 r., stwierdzając, że zasadniczo art. 269 kpa pozwala traktować decyzje ostateczne na równi z prawomocnymi jedynie w sytuacji, gdy dana decyzja jest wyłączona spod kognicji sądu administracyjnego lub innego sądu albo gdy upłynął ustawowy termin na wniesienie skargi do sądu administracyjnego[9]. Przy takiej interpretacji przepisu należałoby stwierdzić, że w przypadku, gdy zgłaszający złożył skargę, ale została ona oddalona lub odrzucona, a także w sytuacji, gdy sąd umorzył postepowanie – wówczas decyzja stawałaby się prawomocna w momencie uzyskania waloru ostateczności, co prowadziłoby do tego, że termin na dokonanie zgłoszenia w trybie art. 38 pwp mógłby upłynąć przed odrzuceniem skargi lub umorzeniem postępowania sądowego. Ponadto, należy

6 M. Jaśkowska [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 1065; J. Borkowski [w:] B. Adamiak, J. Borkowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2004, s. 866 [cytuję za:] K. Glibowski, *Artykuł 269* [w:] R. Hausner, M. Wierzbowski (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Wyd. 7, Warszawa 2021.

7 „Należy więc odróżnić kwestie ostateczności decyzji od prawomocności decyzji. (...) Walor prawomocności doktryna przypisuje tym decyzjom, co do których sąd administracyjny oddalił skargę, bądź co do których upłynął termin do wniesienia skargi" – wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 28 kwietnia 2015 r., sygn. akt II GSK 623/14; „Prawomocne są te decyzje, od których nie przysługuje skarga do sądu, jak też decyzje, co do których sąd oddalił skargę" – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z dnia 22 kwietnia 2015 r., sygn. akt II SA/Bd 31/15; „Wyłącznie cechę prawomocności można przypisać decyzjom utrzymanym w mocy w postępowaniu sądowym bądź też takim, które nie zostały zaskarżone w tym postępowaniu z powodu upływu terminu do wniesienia skargi" – postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 16 marca 2017 r., sygn. akt II OSK 464/17.

8 Wszakże art. 38 jest podstawą do dokonania takiego zgłoszenia wyłącznie w toku zgłoszenia, który kończy się w momencie wydania decyzji ostatecznej i w ciągu dwóch miesięcy od uprawomocnienia się decyzji odmownej. Zakładając, że uprawomocnienie nastąpi dopiero po orzeczeniu sądu administracyjnego – od momentu wydania decyzji ostatecznej do momentu owego uprawomocnienia nie można mówić o trwaniu toku zgłoszenia, a więc nie byłoby podstawy do dokonania takiego zgłoszenia.

9 „Obowiązujący stan prawny stwarza całkowicie odmienne podstawy wykładni przepisu art. 269 kpa, w swym podstawowym kształcie zbliżone do tych, jakie obowiązywały pod rządami rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym wraz z ustawodawstwem dotyczącym funkcjonowania Najwyższego Trybunału Administracyjnego i pozostałych sądów administracyjnych. Oznacza to dopusz-

zauważyć, że art. 38 nie wiąże uprawomocnienia decyzji o odmowie udzielenia patentu na wynalazek z wniesieniem skargi lub upływem terminu na wniesienie skargi. Nie wskazuje też wprost na uprawomocnienie na przykład w wyniku orzeczenia sądowego. Wydaje się więc, że i w przypadku art. 38 pwp można by postulować rozumienie początku biegu terminu na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego jako momentu uzyskania przez decyzję waloru ostateczności. Takie rozważania miałyby również swoje poparcie w świetle art. 7a § 1 kpa. Zgodnie z tym artykułem, jeżeli przedmiotem postępowania administracyjnego jest nałożenie na stronę obowiązku bądź ograniczenie lub odebranie stronie uprawnienia, a w sprawie pozostają wątpliwości co do treści normy prawnej, wątpliwości te są rozstrzygane na korzyść strony, chyba że sprzeciwiają się temu sporne interesy stron albo interesy osób trzecich, na które wynik postępowania ma bezpośredni wpływ.

Zastosowanie interpretacji polegającej na uznaniu, że początek biegu terminu na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego w trybie art. 38 pwp następuje dopiero po kontroli sądowej decyzji bądź też po upłynięciu terminu na złożenie skargi, byłoby korzystne dla zgłaszającego. Wydłużałoby to okres, w którym może ubiegać się o przyznanie mu prawa wyłącznego na korzystanie z danego rozwiązania technicznego. Jednakże, jak słusznie wskazuje dr Koczorowski, „wprowadzenie tego terminu przez prawodawcę wydłuża okres niepewności prawnej dla osób trzecich, które mimo prawomocności decyzji odmownej, nawet przez 2 kolejne miesiące nie mogą być pewne, czy jednak monopol w postaci prawa ochronnego nie zostanie przyznany zgłaszającemu. Zatem dla osób trzecich termin 2 miesięcy od uprawomocnienia się decyzji na dokonanie konwersji zgłoszenia ma skutek negatywny"[10]. Wydaje się więc, że przedłużenie niepewności co do możliwości korzystania z danego rozwiązania technicznego nie tylko o okres postępowania przed sądem administracyjnym, ale jeszcze o kolejne dwa miesiące, można uznać za interes osób trzecich – na który postępowanie ma bezpośredni wpływ[11] – sprzeciwiający się wykładni interpretacyjnej na korzyść zgłaszającego. Negatywnym skutkiem przyjęcia takiej konwencji byłoby obciążenie zgłaszającego koniecznością wyboru, czy postanawia zaskarżyć daną decyzję o odmowie udzielenia patentu, czy decyduje się ubiegać o prawo ochronne na wzór użytkowy. Za interpretacją na gruncie 269 kpa zdaje się opowiadać również część przedstawicieli doktryny[12].

Konwersja w przypadku umorzenia postępowania

Nie budzi natomiast wątpliwości sytuacja, w której doszło do umorzenia postępowania. W takim przypadku nie ma możliwości dokonania konwersji zgłoszenia po wydaniu decyzji ostatecznej. Artykuł 38 pwp wyraźnie wskazuje, że termin dwumiesięczny przysługuje wyłącznie od uprawomocnienia się decyzji odmownej.

czalność równorzędnego traktowania decyzji ostatecznych i prawomocnych tylko w odniesieniu do tej ich klasy (bardzo nielicznej wobec przyjęcia koncepcji klauzuli generalnej zaskarżalności decyzji do sądu administracyjnego), jaka wyłączona jest na podstawie wyraźnego przepisu spod kognicji sądu administracyjnego lub innego sądu. Równorzędne traktowanie cechy ostateczności i prawomocności będzie dopuszczalne również wobec decyzji, wobec których upłynął ustawowy termin wniesienia skargi do sądu administracyjnego" – postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 16 marca 2017 r., sygn. akt II OSK 464/17.

[10] P. Koczorowski, *Artykuł 38*, [w:] Ł. Żelechowski (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, t. VIIIA, Warszawa 2022.

[11] Wynik tego postępowania zadecyduje bowiem o tym, czy będą one mogły korzystać w sposób nieograniczony z danego rozwiązania.

[12] P. Kostański, G. Jyż, *Artykuł 38* [w:] Sieńczyło-Chlabicz J. (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, Warszawa 2020: „Wniosek o zmianę zgłoszenia wynalazku na wniosek o udzielenie prawa ochronnego na wzór użytkowy może być złożony w toku rozpatrywania zgłoszenia wynalazku lub w okresie 2 miesięcy od uprawomocnienia się decyzji o odmowie udzielenia patentu (niezależnie od tego, czy uprawomocni się decyzja wydana przez UPRP po raz pierwszy, czy dopiero w wyniku ponownego rozpoznania sprawy). Zaskarżenie decyzji do WSA nie wstrzymuje biegu terminu 2-miesięcznego".

Sposób rozstrzygnięcia w przypadku zgłoszenia dokonanego poza tokiem zgłoszenia lub po terminie

Ustawa prawo własności przemysłowej nie precyzuje, w jaki sposób należy postąpić ze zgłoszeniem dokonanym poza tokiem zgłoszenia lub po upływie dwumiesięcznego terminu wynikającego z art. 38 pwp. Wydaje się, że w takiej sytuacji należałoby sięgnąć do przepisów dotyczących odmowy wszczęcia postępowania administracyjnego. Jak wskazuje orzecznictwo, „termin dwóch miesięcy, o którym mowa w art. 38 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1410 ze zm.), na złożenie wniosku o konwersję (przekształcenie, zmianę) zgłoszenia wynalazku w zgłoszenie wzoru użytkowego – ma charakter terminu prawa materialnego"[13]. Termin na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego ma więc charakter terminu prawa materialnego[14]. Z charakteru tego terminu wynika zatem, że jest on nieprzekraczalny, nie można go przedłużyć ani przywrócić[15, 16].

Z kolei kodeks postepowania administracyjnego w art. 61a stanowi, że organ odmawia wszczęcia postępowania postanowieniem w przypadku, gdy żądanie zostało wniesione przez osobę niebędącą stroną lub z innych uzasadnionych przyczyn. „Ustawodawca wprowadził dwie samodzielne i niezależne przesłanki wydania postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania. Pierwszą z nich jest wniesienie podania przez osobę, która nie jest stroną, a drugą zaistnienie innych uzasadnionych przyczyn uniemożliwiających wszczęcie postępowania. Przyczyn tych ustawa nie konkretyzuje, natomiast należy przez nie rozumieć sytuacje, które w sposób oczywisty, przy pierwszym zestawieniu zakresu żądania wniosku z obowiązującym stanem prawnym, stanowią przeszkodę do wszczęcia postępowania. Taki przypadek zachodzi np. gdy: […] żądanie wniesiono po upływie terminu określonego w ustawie dla dochodzenia określonych praw"[17].

Dokonanie zgłoszenia niespełniającego wymogów czasowych należałoby potraktować więc jako uzasadnioną przyczynę, z powodu której postępowanie nie może zostać wszczęte w trybie art. 38 pwp. Właściwym zatem rozwiązaniem wydaje się wydanie postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania w trybie art. 38 pwp ze względu na przekroczenie terminu.

Zdaje się, że nie ma podstaw do zastosowania w tym przypadku konstrukcji polegającej na wszczęciu postepowania i umorzeniu go w zakresie przyznania zgłoszeniu wzoru użytkowego daty pierwotnego zgłoszenia wynalazku na podstawie art. 105 § 1 kpa. Umorzyć bowiem postępowanie administracyjne, zgodnie z art. 105 § 1 kpa, można wyłącznie w przypadku, gdy z jakiejkolwiek przyczyny stało

[13] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 stycznia 2020 r., sygn. akt II GSK 3107/17.

[14] „Terminy dzielą się bowiem na terminy, których upływ wywołuje następstwa w sferze proceduralnych uprawnień danego podmiotu (terminy zawite procesowe) oraz takie, których naruszenie rzutuje na sferę realizacji prawa materialnego (terminy zawite materialne). (…) [T]ermin materialny to okres, w którym może nastąpić ukształtowanie praw i obowiązków danego podmiotu w ramach administracyjnego stosunku materialnego" – wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 27 lutego 2013 r., sygn. akt I OSK 1423/12.

[15] P. Kostański [w:] P. Kostański, Ł. Żelechowski (red.), *Prawo własności przemysłowej*, Wyd. 2, Warszawa 2014: „Charakter terminu. Termin 2-miesięczny przewidziany w komentowanym artykule ma charakter terminu prawa materialnego i jako taki nie podlega przedłużeniu ani przywróceniu (por. dec. KO UP z 7.9.1977 r., Odw. 1361/77, WiR 1979, Nr 18–19, s. 13)."

[16] P. Koczorowski, *Artykuł 38*, [w:] Ł. Żelechowski (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, t. VIIIA, Warszawa 2022: „Termin przewidziany w komentowanym przepisie jest terminem materialnoprawnym, ponieważ bezpośrednio określa przesłankę do udzielenia prawa ochronnego. W związku z tym podany w przepisie termin 2 miesięcy po uprawomocnieniu się wydanej decyzji o odmowie patentu jest nieprzekraczalny, nie może być przedłużony ani przywrócony, nie wstrzymuje jego biegu złożenie skargi do sądu. Przepis jednoznacznie definiuje maksymalny czas na dokonanie konwersji".

[17] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnegoz dnia 28 grudnia 2018 r., sygn. akt I OSK 1948/18.

się ono bezprzedmiotowe. Czyli, w pierwszej kolejności, najpierw takie postępowanie należałoby wszcząć, po terminie na dokonanie czynności[18], a następnie, aby mogło być ono umorzone, musiałoby być bezprzedmiotowe. „O bezprzedmiotowości postępowania można mówić, jeżeli w świetle prawa materialnego i ustalonego stanu faktycznego bezzasadne jest dalsze prowadzenie postępowania w związku z brakiem możliwości wydania decyzji pozytywnej lub negatywnej. Chodzi zatem o takie okoliczności, które czynią prawnie niemożliwym wydanie decyzji z uwagi na brak przedmiotu sprawy, w której organ jest władny i zobowiązany rozstrzygnąć na mocy przepisów prawa materialnego o uprawnieniach lub obowiązkach indywidualnego podmiotu. Postępowanie wtedy jest/staje się bezprzedmiotowe, gdy brak jest któregoś z elementów materialnego stosunku prawnego, a wobec tego nie można wydać decyzji załatwiającej sprawę co do istoty"[19]. W przypadku, gdy dokonano zgłoszenia wzoru użytkowego, którego przedmiotem jest rozwiązanie techniczne, będące wcześniej przedmiotem zgłoszenia wynalazku, po terminie – nadal istnieje przedmiot tego zgłoszenia, jak również przepis pozwalający UPRP rozpatrzyć to zgłoszenie, a także strona – zgłaszający.

Słuszne wydaje się więc zastosowanie w tym przypadku rozwiązania polegającego na odmówieniu wszczęcia postępowania w trybie art. 38 pwp ze względu na przekroczenie terminu na dokonanie czynności.

Jeżeli zgłoszenie wzoru użytkowego na podstawie art. 38 pwp zostanie dokonane po upływie terminu wyznaczonego w tym artykule, wówczas zgłoszenie nie będzie mogło korzystać z pierwszeństwa z daty dokonania zgłoszenia wynalazku, nie może być ono bowiem uznane za dokonane w dniu zgłoszenia wynalazku[20, 21].

Podsumowanie

Obecne przepisy dotyczące konwersji zgłoszenia wynalazku na zgłoszenie wzoru użytkowego nie zawierają jednoznacznego uregulowania co do początku biegu terminu na dokonanie zgłoszenia wzoru użytkowego w trybie art. 38 pwp, jak i w zakresie sposobu postępowania z wnioskami złożonymi z uchybieniem ustawowego terminu. Wydaje się jednak, że przy rozstrzyganiu tych wątpliwości należałoby uwzględnić zarówno interes zgłaszającego, jak i interes osób trzecich – w przypadku określenia, kiedy doszło do rozpoczęcia biegu terminu. Niniejszy artykuł nie ma jednak na celu rozstrzygnięcia tej kwestii, a jedynie zachęcenie do pochylenia się nad tematem.

[18] „[P]ostępowanie, które nie zostało wszczęte, nie mogłoby zostać umorzone z powodu jego bezprzedmiotowości" – wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 lipca 2010 r., sygn. akt II GSK 694/09.

[19] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 kwietnia 2022 r., sygn. akt II GSK 258/22.

[20] P. Kostański [w:] P. Kostański, Ł. Żelechowski (red.), *Prawo własności przemysłowej*, Wyd. 2, Warszawa 2014.

[21] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 stycznia 2020 r., sygn. akt II GSK 3107/17: „Po bezskutecznym upływie tego terminu zgłaszającej spółce nie może być już przyznane prawo wynikające z art. 38 ustawy, czyli prawo pierwszeństwa z dnia dokonania zgłoszenia wynalazku".

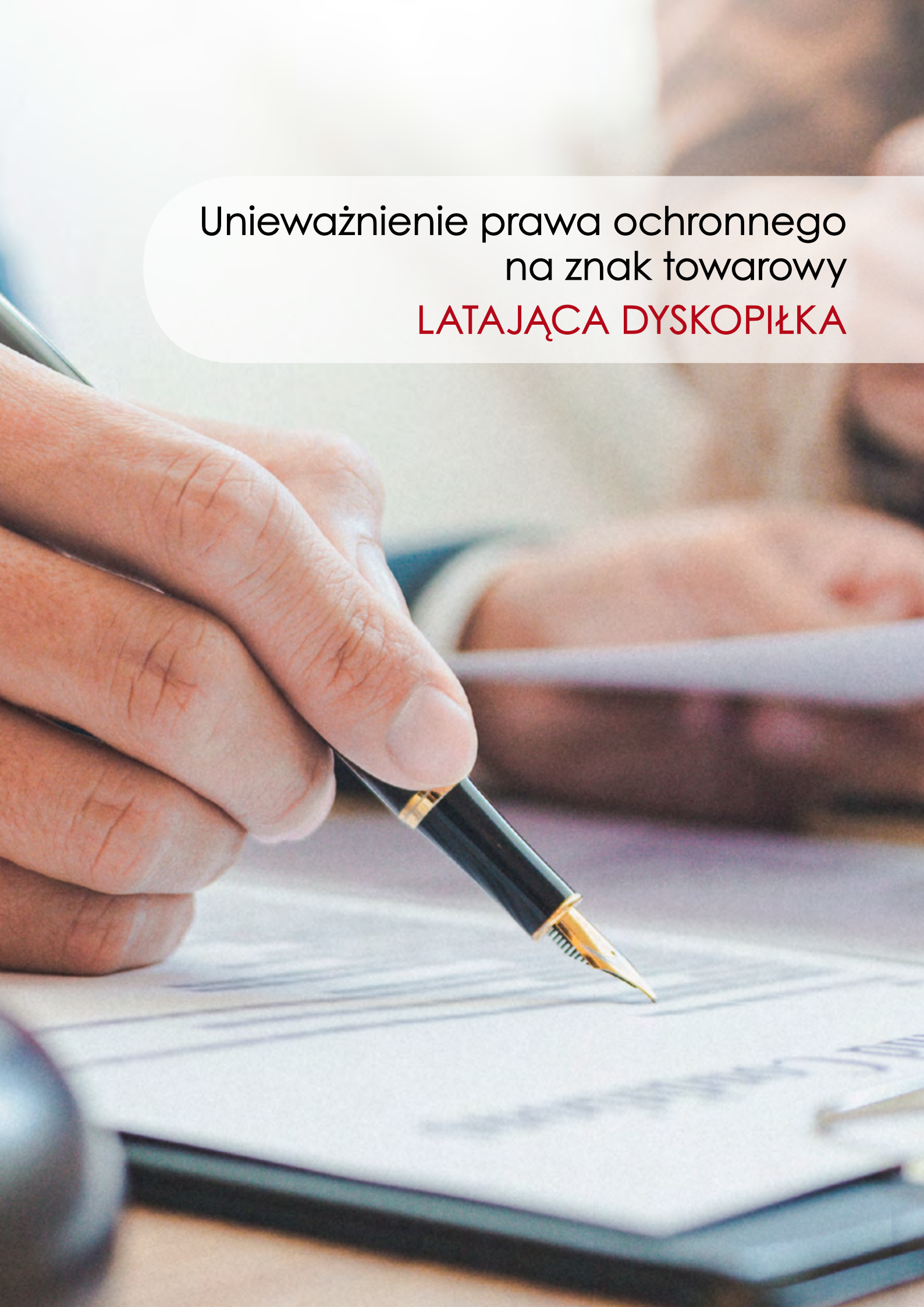

Unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy

LATAJĄCA DYSKOPIŁKA

W dniu 7 kwietnia 2021 r. do Urzędu Patentowego RP wpłynął wniosek G. z siedzibą w H., C. o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA. Powyższe prawo ochronne udzielone zostało na rzecz E. sp. z o. o. z siedzibą w S., a znak towarowy przeznaczony został do oznaczania dysków do rzucania oraz piłek do gier i zabaw zawartych w klasie 28 Międzynarodowej Klasyfikacji Towarów i Usług (dalej zwanej „klasyfikacją nicejską").

Jako podstawę prawną wniosku wnioskodawca wskazał art. 129^1 ust. 1 pkt 3 i pkt 6 oraz art. 161 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej (dalej zwanej „pwp").

W uzasadnieniu wnioskodawca podniósł, że jest następcą prawnym T. z siedzibą w V., S., który był podmiotem uprawnionym z tytułu szeregu praw własności intelektualnej odnoszących się do zabawki o nazwie „Phlat Ball", w tym do unijnego znaku towarowego słownego PHLAT BALL, z pierwszeństwem od dnia 15 października 1997 r. Wnioskodawca stwierdził, że jego poprzednik prawny, dla prowadzenia dystrybucji swoich zabawek poza miejscem swej działalności, zawierał umowy z lokalnymi dystrybutorami, przy czym w Polsce oficjalnym i wyłącznym dystrybutorem ww. zabawki w latach 2008–2019 była E. sp. z o. o. z siedzibą w S. Wnioskodawca wskazał, że po nabyciu od swojego poprzednika prawnego w 2018 r. wszystkich składników majątku związanych z produkcją zabawki o nazwie „Phlat Ball" wstąpił także w stosunek dystrybucji istniejący między jego poprzednikiem a polskim dystrybutorem. Stwierdził także, że umowa ta obowiązywała do dnia 31 października 2019 r., co wynikało z porozumienia stron zawartego w dniu 22 stycznia 2019 r. o terminie rozwiązania tej umowy, a uzupełnieniem tego porozumienia, w zakresie rozliczeń, było porozumienie wykonawcze z dnia 28 kwietnia 2020 r. Wnioskodawca podkreślił, że w piśmie tym uprawniony do prawa ochronnego na sporny znak towarowy zobowiązał się m.in. do nieużywania w obrocie oznaczeń podobnych do nazwy PHLAT BALL, w tym samego oznaczenia PHLAT BALL.

W odniesieniu do zabawki „Phlat Ball" wnioskodawca wyjaśnił, że zabawka ta jest obecna na rynku od 2000 r. i stanowi połączenie dysku i piłki, która z uwagi na swą konstrukcję i sposób wykorzystania może zmieniać swą postać w jeden z ww. przedmiotów. Stwierdził, że zabawka ta obecna jest w ponad 50 krajach i sprzedała się w dziesiątkach milionów egzemplarzy. Natomiast w Polsce łączna wartość sprzedaży tej zabawki w latach 2008–2018 wyniosła 1,75 miliona dolarów, przy rocznym trendzie rosnącym. Wnioskodawca przedstawił oznaczenie słowno-graficzne, pod którym, jak oświadczył, zabawka ta była wprowadzana do obrotu od 2000 r. Podkreślił, że oznaczenie to zawierało także od samego początku słowo: „disc-ball" (przetłumaczone jako: „dyskopiłka") wykorzystywane na opakowaniach w charakterze opisowym zarówno przez wnioskodawcę, jak i jego poprzednika prawnego. Tymczasem E. sp. z o. o. z siedzibą w S., która była wyłącznym dystrybutorem zabawek „Phlat Ball" w Polsce w latach 2008–2019 i oferowała w kraju ten produkt, zgłosiła w dniu 7 czerwca 2016 r. sporny znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA na swoją rzecz. Wnioskodawca podkreślił, że uprawniony do spornego znaku towarowego był świadomy praw własności intelektualnej poprzednika prawnego wnioskodawcy do zabawki „dyskopiłka" oraz roli dystrybutora, którą pełnił w odniesieniu do tego

towaru, o czym świadczy m.in. treść ugody z dnia 26 września 2017 r. zawartej z innym podmiotem w związku z postępowaniem o zaniechanie czynów nieuczciwej konkurencji. Wnioskodawca podniósł, że wkrótce po rozwiązaniu umowy dystrybucyjnej z uprawnionym spółka powiązana z wnioskodawcą, a mianowicie G. sp. z o. o. z siedzibą w W., otrzymała wezwanie z dnia 22 lipca 2020 r. do zaniechania naruszeń praw do spornego znaku towarowego oraz zaniechania czynów nieuczciwej konkurencji w związku z używaniem oznaczenia słownego „dyskopiłka" w odniesieniu do zabawek „Phlat Ball". Podobne zaś wezwania otrzymali dystrybutorzy wnioskodawcy w Polsce.

Uzasadniając żądanie unieważnienia prawa ochronnego na znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA na podstawie art. 129^1 ust. 1 pkt 3 pwp, wnioskodawca podniósł, że o charakterze spornego znaku towarowego decydują jego elementy słowne, które mają charakter dominujący. Zdaniem wnioskodawcy elementy te informują o właściwościach i funkcjach towarów, dla których znak ten został zarejestrowany. Wnioskodawca stwierdził, że pierwszy z wyrazów wskazuje, że oznaczona nim zabawka przemieszcza się w powietrzu (wskutek wprawienia jej w ruch rzutem). Natomiast wyraz „dyskopiłka" jest wyrazem złożonym, którego dwie podstawy słowotwórcze połączone są formantem (wrostkiem) „o" i tworzą jedność akcentową i fleksyjną. Zabieg ten umożliwia tworzenie wyrazów funkcjonujących w języku polskim jak np. półkotapczan. W niniejszym zaś przypadku, zdaniem wnioskodawcy, człon „dyskopiłka" informuje odbiorcę, że zabawka jest połączeniem dysku i piłki, co wskazuje na jego opisowy charakter względem zabawek, które łączą cechy tych dwóch przedmiotów. W konsekwencji, w ocenie wnioskodawcy, sporny znak towarowy posiada cechy aktualnej, konkretnej i bezpośredniej opisowości, co oznacza, że określenia go tworzące powinny pozostawać w domenie publicznej.

Uzasadniając żądanie unieważnienia prawa ochronnego na sporny znak towarowy na podstawie art. 129^1 ust. 1 pkt 6 pwp, wnioskodawca wskazał na szeroką interpretację pojęcia „złej wiary" przyjmowaną w doktrynie i orzecznictwie. Podniósł, że sporny znak towarowy jest podobny do znaku wnioskodawcy chronionego ze wcześniejszym pierwszeństwem na terytorium UE i przeznaczonego do oznaczania identycznych towarów. Wnioskodawca dokonał analizy podobieństwa powyższych znaków towarowych oraz oceny ryzyka konfuzji. Stwierdził, że w polskiej wersji językowej przywołanej ugody z dnia 26 września 2017 r. wyraz „dyskopiłka" potraktowano jako desygnat „Phlat Ball" występujący w angielskiej wersji językowej. Wnioskodawca dokonał analogicznej oceny podobieństwa spornego znaku towarowego do innych znaków chronionych na jego rzecz. Stwierdził, że nie ulega wątpliwości, że uprawniony w dacie zgłoszenia spornego znaku towarowego do ochrony wiedział o istnieniu jego wcześniejszych praw, co wynika z wieloletniej współpracy z wnioskodawcą i jego poprzednikiem prawnym. W ocenie wnioskodawcy istniejący między stronami stosunek prawny, w którym uprawniony występował w roli wyłącznego dystrybutora wnioskodawcy, tworzył szczególny stosunek zaufania. Wnioskodawca stwierdził także, że inne oznaczenia uprawnionego w żaden sposób nie nawiązują do spornego znaku towarowego, pomimo że uprawniony posługuje się w obrocie różnymi oznaczeniami pełniącymi funkcję nazwy zabawek

lub ich serii. Natomiast sporny znak towarowy, zdaniem wnioskodawcy, jest łudząco podobny do oznaczeń przez niego stosowanych. Wnioskodawca stwierdził, że postawa uprawnionego po uzyskaniu prawa ochronnego oraz po rozwiązaniu umowy dystrybucji wyraźnie wskazuje na to, że zgłoszenie znaku miało charakter blokujący. Zdaniem wnioskodawcy potwierdzają to listy ostrzegawcze skierowane do obecnych dystrybutorów wnioskodawcy, w których uprawniony domaga się zaprzestania używania opisowego słowa „dyskopiłka".

Zdaniem wnioskodawcy zgłoszenie spornego znaku towarowego dokonane zostało także z naruszeniem art. 161 pwp, a więc przez nieuczciwego agenta. Wnioskodawca podkreślił, że uprawniony dokonał zgłoszenia spornego znaku towarowego, kiedy był agentem T. LLC. Wyłączność zagwarantowana w tej umowie, w ocenie wnioskodawcy, świadczy natomiast o istnieniu szczególnego stosunku zaufania między tymi podmiotami.

Uprawniony do prawa ochronnego na znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA wniósł o oddalenie wniosku. W uzasadnieniu swojego stanowiska przyznał, że jako producent i dystrybutor gier i zabawek, w ramach współpracy z T. LLC, oferował towary oznaczane spornym znakiem towarowym. Stwierdził jednak, że żadna z przywołanych przez wnioskodawcę przesłanek unieważnienia prawa ochronnego nie zachodzi w przedmiotowej sprawie. Odnosząc się do przywołanych przez wnioskodawcę znaków towarowych, stwierdził, że tylko znak słowny UE: PHLAT BALL może być brany pod uwagę w niniejszej sprawie z uwagi na terytorialny zakres ochrony tego znaku towarowego obejmujący również Polskę. Zdaniem uprawnionego w okolicznościach niniejszej sprawy nie jest natomiast możliwe powoływanie się na wcześniejsze prawo „z używania". Stąd pozostałe znaki towarowe, w ocenie uprawnionego, nie powinny być w niniejszej sprawie wzięte pod uwagę. Uprawniony dokonał analizy podobieństwa spornego znaku towarowego do znaku przeciwstawionego PHLAT BALL, podkreślając, że ten ostatni jest znakiem słownym. Stwierdził, że znaki te nie są do siebie podobne na żadnej płaszczyźnie porównawczej.

Odnosząc się do zarzutu braku zdolności odróżniającej, uprawniony stwierdził, że sporny znak towarowy został przeznaczony do oznaczania dysków do rzucania oraz piłek do gier i zabaw, zatem znak ma służyć do oznaczania tych towarów, a nie ich połączenia w postaci dyskopiłek. Zwrot „latająca dyskopiłka" nie jest opisowy i nie posiada określonego znaczenia. Uprawniony podniósł, że zestawienie elementów użytych w spornym znaku towarowym zostało po raz pierwszy użyte przez niego. Ponadto, zdaniem uprawnionego, sporny znak towarowy posiada wyróżniającą grafikę, która jest wystarczająca do uznania tego oznaczenia za dystynktywne. Uprawniony podniósł także, że sporny znak towarowy jest używany w obrocie od 2008 r. i nabył wtórną zdolność odróżniającą.

W odniesieniu do zarzutu zgłoszenia spornego znaku towarowego w złej wierze uprawniony podniósł, że z uwagi na brak podobieństwa porównywanych oznaczeń, istnienie złej wiary jest wykluczone.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 161 pwp, uprawniony podniósł, że nie istnieje żadna podstawa prawna, zgodnie z którą rejestracja spornego znaku towarowego byłaby uzależniona od zgody wnioskodawcy, skoro wnioskodawca nie ma i nie miał do tego oznaczenia żadnych praw.

Na rozprawie wnioskodawca podniósł, że strona przeciwna w odpowiedzi na wniosek przyznała, że w ramach współpracy z T. LLC dokonywała dystrybucji zabawek „Phlat Ball" na terenie Polski, na których opakowania nakładała sporny znak towarowy. W ocenie wnioskodawcy, skoro oznaczenie to było nakładane na towary pochodzące od wnioskodawcy, to mogło być postrzegane jako wskazanie pochodzenia zabawek od tego właśnie podmiotu lub jako wskazanie rodzaju i funkcjonalności towaru. Zdaniem wnioskodawcy sporny znak towarowy jest oznaczeniem pozbawionym zdolności odróżniającej, gdyż nie nadaje się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostało zgłoszone. Wnioskodawca stwierdził, że na opisowy charakter tego oznaczenia wskazuje również sposób jego wykorzystania przez uprawnionego, który na opakowaniach tłumaczy to oznaczenie na język czeski, słowacki i węgierski. Wnioskodawca podniósł, że oznaczenie LATAJĄCA DYSKOPIŁKA jest na opakowaniu słabo widoczne i znajduje się obok wspomnianego hasła, a także hasła: „Rzuć dyskiem... złap piłkę". Stwierdził, że potwierdzeniem braku zdolności odróżniającej spornego znaku towarowego jest również widniejąca na opakowaniu towaru grafika chłopca rzucającego dyskiem, który w locie zmienia się w piłkę, a także wspomniane hasła. W uzupełnieniu pisemnego stanowiska wnioskodawca podniósł, że o złej wierze uprawnionego świadczy także kolizja spornego znaku towarowego ze znakiem PHLAT BALL. Wnioskodawca dokonał prezentacji zabawki oznaczonej jako PHLAT BALL.

Kolegium Orzekające podczas rozpatrywania niniejszej sprawy dokonało w pierwszej kolejności oceny zarzutu sformułowanego na podstawie przepisu art. 129^1 ust. 1 pkt 3 pwp i stwierdziło zasadność unieważnienia prawa ochronnego na znak towarowy LATAJĄCA DYSKOPIŁKA na tej podstawie prawnej.

Sporny znak towarowy przeznaczony został do oznaczania dysków do rzucania oraz piłek do gier i zabaw zawartych w klasie 28 klasyfikacji nicejskiej. Są to towary ogólnodostępne, służące rozrywce i skierowane do potencjalnie nieograniczonej liczby odbiorców – ogółu społeczeństwa. Nawet jeśli docelowym odbiorcą zabawek są zasadniczo dzieci, to decyzję o ich zakupie podejmują niejednokrotnie osoby dorosłe, a ich charakter wymagający aktywności ruchowej powoduje, że korzystać z nich mogą osoby niezależnie od wieku w ramach wspólnego spędzania czasu. Tym samym docelowy krąg odbiorców tych towarów tworzą potencjalnie wszyscy polscy konsumenci. Oceny dostatecznych znamion odróżniających znaku towarowego LATAJĄCA DYSKOPIŁKA należy zatem dokonać z uwzględnieniem przypuszczalnych oczekiwań przeciętnego polskiego konsumenta właściwie poinformowanego, dostatecznie uważnego i rozsądnego.

Dokonując oceny zdolności odróżniającej spornego znaku towarowego, Kolegium Orzekające stwierdziło w pierwszej kolejności, że ocena ta wymaga analizy struktury znaku towarowego jako całości. Sporny znak towarowy jest znakiem

wieloelementowym zawierającym zarówno elementy słowne, jak i graficzne. Powyższe oznacza, że ewentualna kwalifikacja elementów słownych jako elementów o wyłącznie informacyjnym charakterze nie determinuje jeszcze rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a ocena zasadności zarzutu naruszenia art. 129[1] ust. 1 pkt 3 pwp wymaga dalszych ustaleń w kontekście wpływu elementów graficznych na całościowe postrzeganie znaku towarowego przez przeciętnych odbiorców w aspekcie zdolności odróżniającej zarejestrowanego oznaczenia. Kolegium Orzekające podzieliło wyrażone w tej sprawie stanowisko wnioskodawcy i przedstawioną w tym względzie argumentację. Nie ulega bowiem wątpliwości, że warstwa słowna spornego znaku towarowego składa się z dwóch wyrazów, które na gruncie języka polskiego posiadają określone i czytelne znaczenie. Pierwszy z powyższych elementów – wyraz „latająca", wprost wskazuje na cechę towaru i sposób jego użytkowania. Wyraz ten stanowi jednocześnie uzupełnienie podstawowej informacji o towarze wynikającej z treści drugiego wyrazu: „dyskopiłka". Wnioskodawca zasadnie w tym zakresie wskazał, że element ten stanowi wyraz złożony z dwóch podstaw słowotwórczych połączonych formantem „-o-". Użyty w spornym znaku towarowym wyraz nie zawiera zatem żadnych cech wyróżniających czy odniesień, które sugerowałyby konkretne źródło pochodzenia towaru. Nie jest to bowiem wyraz abstrakcyjny, którego podstawową cechą jest brak treści znaczeniowej odwołującej się czy to do określonego desygnatu, czy też stanu, właściwości etc. Użyty w spornym znaku towarowym wyraz „dyskopiłka" wprost wskazuje na przedmiot będący połączeniem dysku i piłki. W powyższym kontekście bez znaczenia dla oceny zdolności odróżniającej znaku towarowego jest fakt zastosowania powyższego terminu przez uprawnionego w czasie, kiedy inni konkurenci nie posługiwali się takim oznaczeniem. O zdolności odróżniającej danego oznaczenia nie decyduje bowiem fakt wyłącznego stosowania danego elementu (czy też wykorzystania go jako pierwszy), lecz sama potencjalna możliwość posłużenia się przez konkurencyjne podmioty oznaczeniem o informacyjnej treści.

Nie można także podzielić przekonania uprawnionego do prawa ochronnego na sporny znak towarowy, że skoro znak towarowy „latająca dyskopiłka" został zgłoszony do oznaczania dysków oraz piłek do gier i zabaw, a nie do oznaczania dyskopiłek, to znak ten posiada jednak zdolność odróżniającą. Niewątpliwie zdolność odróżniającą zgłoszonego oznaczenia należy rozpatrywać w związku z towarami, dla których oznaczenie to uzyskało ochronę. Należy jednak mieć na uwadze, że wyraz „dyskopiłka" obejmuje swym zakresem pojęciowym zarówno dyski, jak i piłki. Bezsporne przecież między stronami było, że oznaczenie to w rzeczywistości opatrywało towar, który może przybierać zarówno postać dysku, jak i piłki, gdyż w trakcie używania zabawki dochodzi do zmiany jej kształtu. Wyraz „dyskopiłka" użyty na opakowaniu towaru wskazuje zatem, że odbiorca ma do czynienia z towarem, który łączy cechy tych dwóch przedmiotów, lub z towarem, który ulega transformacji (jeden przedmiot zamienia się w drugi).

W ocenie Kolegium Orzekającego elementy graficzne w postaci czcionki, sposobu rozmieszczenia dwóch wyrazów zapisanych w dwóch kolorach w połączeniu z treścią warstwy słownej omówionej powyżej nie oddziałują na przeciętnego odbiorcę

w sposób pozwalający zidentyfikować źródło pochodzenia towarów tak oznaczanych. Użycie jakichkolwiek elementów graficznych nie przesądza samo w sobie o zdolności odróżniającej znaku towarowego, gdyż proste elementy graficzne nie zawsze mają dostateczną siłę wyróżniającą. W ogólnym wrażeniu zastosowany element graficzny może więc jedynie sprzyjać uwydatnieniu elementu opisowego i powodować łatwiejszą jego czytelność. Na taką ocenę znaków towarowych w kontekście przepisu art. 129^1 ust. 1 pkt 3 pwp wskazuje praktyka orzecznicza sądów europejskich (wyroki Sądu Pierwszej Instancji z dnia 3 lipca 2003 r. w sprawie T-122/01; z dnia 19 listopada 2009 r. w sprawach połączonych T-425/07 i T-426/07; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 marca 2016 r., sygn. akt VI SA/Wa 1454/15).

W ocenie Kolegium Orzekającego sporny znak towarowy postrzegany jako całość pozbawiony jest pierwotnej zdolności odróżniającej w rozumieniu art. 1291 ust. 1 pkt 3 pwp w zakresie towarów z klasy 28 klasyfikacji nicejskiej, tj. dysków do rzucania oraz piłek do gier i zabaw.

Stwierdzenie przez Kolegium Orzekające braku pierwotnej zdolności odróżniającej znaku towarowego wymagało w dalszej kolejności odniesienia się do twierdzeń uprawnionego o istnieniu wtórnej zdolności odróżniającej tego oznaczenia w kontekście art. 165 ust. 1 pkt 2 pwp. W niniejszej sprawie sporny znak towarowy został zgłoszony do ochrony w dniu 7 czerwca 2016 r., natomiast wniosek o unieważnienie prawa ochronnego na ten znak towarowy wpłynął do Urzędu Patentowego w dniu 7 kwietnia 2021 r. W okolicznościach niniejszej sprawy wnioskodawca powinien zatem wykazać, że znak towarowy, który nie miał zdolności odróżniającej w dniu 7 czerwca 2016 r., posiadał już ją w dacie złożenia wniosku o unieważnienie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wtórną zdolność odróżniającą może uzyskać tylko to oznaczenie, które nie posiadało jej w sposób pierwotny. Nie jest zatem możliwe, by sporny znak towarowy miał, jak twierdzi uprawniony w niniejszej sprawie, zarówno pierwotną, jak i wtórną zdolność odróżniającą.

Kolegium Orzekające stwierdziło, że uprawniony nie wykazał istnienia wtórnej zdolności odróżniającej spornego oznaczenia w dacie poprzedzającej złożenie przedmiotowego wniosku.

Mając powyższe na uwadze, Kolegium Orzekające unieważniło sporne prawo na podstawie art. 129^1 ust. 1 pkt 3 pwp, dlatego ocena pozostałych zarzutów, sformułowanych w oparciu o inne podstawy prawne, jest zbędna.

Piotr Kalinowski – Przewodniczący Kolegium Orzekającego

Karol Cena – ekspert

Agnieszka Janicka – ekspert

Opracowanie treści decyzji na potrzeby „Kwartalnika UPRP”**:**
Karolina Wojciechowska

ADVOCATES
ALPHA: 20.4598787828%
BETA: 94.0911183%
GAMMA: NO DATA
DELTA: 108.000381%
ALPHA: 20.4598787828%
BETA: 94.0911183%
GAMMA: NO DATA
DELTA: 108.000381%

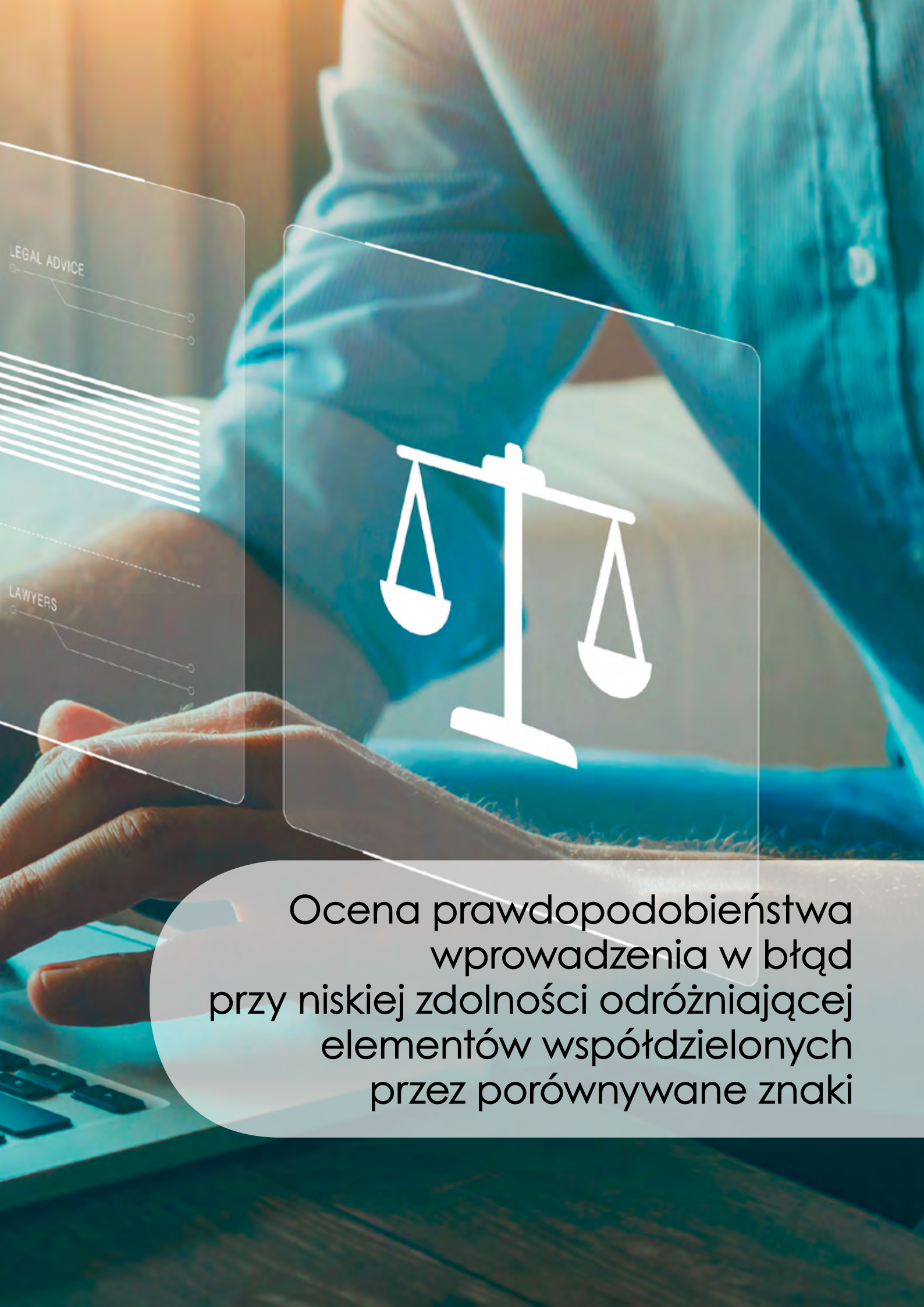

Ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd przy niskiej zdolności odróżniającej elementów współdzielonych przez porównywane znaki

Kamil Kaszlikowski
ekspert
Departament Znaków Towarowych UPRP

Wobec rosnącej liczby znaków towarowych potencjalnie coraz częściej można zetknąć się z sytuacją, w której elementy współdzielone przez porównywane znaki cechują się niską zdolnością odróżniającą lub wręcz jej nie posiadają. Mowa tutaj w szczególności o elementach w sposób oczywisty opisowych względem towarów lub usług przypisanych do danych oznaczeń. W takiej sytuacji, nawet pomimo istnienia podobieństwa towarów lub usług oraz podobieństwa oznaczeń, możliwe jest, że ryzyko konfuzji nie zaistnieje. Sytuacje takie niejednokrotnie były przedmiotem analizy orzeczniczej, jak również stały się przedmiotem analiz w ramach współpracy między urzędami państw Unii Europejskiej.

Temat ten był poruszany m.in. w stosunkowo niedawnym wyroku Sądu Unii Europejskiej (SUE) z dnia 11 października 2020 r., dotyczącym porównania znaków graficznych

oraz .

Do zgłoszonego oznaczenia przypisano szereg towarów i usług z klas 06, 16, 19, 20, 35, 38 i 39, związanych z działalnością pocztową. Sąd w pierwszej kolejności potwierdził w wyroku, że do kręgu odbiorców towarów i usług z klas 06, 16, 19, 20, 35 i 38 należy ogół społeczeństwa, ponadto usługi z klasy 35 mogą być skierowane do profesjonalistów, a usługi z klasy 39 skierowane są częściowo jedynie do profesjonalistów, a częściowo do ogółu społeczeństwa oraz do profesjonalistów. Sąd potwierdził także dokonane w sprawie ustalenia co do podobieństwa towarów i usług, mianowicie zgłoszone towary i usługi są identyczne lub podobne do przeciwstawionych usług z klasy 39, z wyjątkiem różniących się od siebie usług z klasy 35. Zarazem Sąd uznał oznaczenia za podobne w stopniu średnim, nie zaś niskim, jak zostało to przyjęte w zaskarżonej decyzji.

Fundamentalną kwestią w niniejszej sprawie była jednak ocena zdolności odróżniającej znaku przeciwstawionego i jej wpływu na istnienie ryzyka konfuzji. Sąd, biorąc pod uwagę reguły wypracowane w tym zakresie przez orzecznictwo, stwierdził, że nie zasługuje na uwzględnienie argumentacja skarżącej, w szczególności na temat używania przez operatorów pocztowych zindywidualizowanych przedstawień graficznych symbolu trąbki oraz istnienia licznych rejestracji znaków towarowych o podobnym charakterze, co dowodzić miałoby zdolności takiego symbolu do identyfikacji pochodzenia gospodarczego towarów i usług. Sąd zgodził się natomiast ze stanowiskiem wyrażonym w zaskarżonej decyzji, że ze względu na swój historyczny związek z doręczaniem poczty stylizowane przedstawienie trąbki pocztowej jest używane przez wielu operatorów pocztowych w całej UE, a użycie tego elementu graficznego we wcześniejszym znaku towarowym jest zgodne z normami danego sektora. Podobnie rzecz się ma z kolorem żółtym, użytym jako tło w obydwu znakach. Odbiorcy zatem niekoniecznie będą postrzegać takie elementy jako wskazówki pochodzenia gospodarczego usług pocztowych. Stwierdzono zatem, że znak wcześniejszy cechuje się słabym charakterem odróżniającym.

Z uwagi na te okoliczności Sąd zważył w kontekście niebezpieczeństwa wprowadzenia odbiorców w błąd, że stopień charakteru odróżniającego wcześniejszego znaku towarowego determinuje zakres zapewnianej przez niego ochrony. Znaczący charakter

odróżniający wcześniejszego znaku towarowego może stanowić okoliczność zwiększającą ryzyko konfuzji w obrocie (wyrok z dnia 5 marca 2020 r., Foundation for the Protection of the Traditional Cheese of Cyprus named Halloumi przeciwko EUIPO, C-766/18 P, pkt 70). Z kolei sytuacja odwrotna, tj. niski stopień charakteru odróżniającego wcześniejszego znaku towarowego, skutkuje niskim zakresem ochrony zapewnianej przez ten znak, nawet jeżeli nie jest wykluczone istnienie prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd. Sąd podkreślił, że jeżeli wcześniejszy znak towarowy i oznaczenie, o którego rejestrację wniesiono, pokrywają się w elemencie słabo odróżniającym w odniesieniu do rozpatrywanych towarów, całościowa ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd często nie prowadzi do stwierdzenia istnienia takiego prawdopodobieństwa. Stwierdzenie to zostało oparte na wyroku z dnia 18 czerwca 2020 r. w sprawie Primart przeciwko EUIPO (C-702/18 P, pkt 53) i przytoczonym tam orzecznictwie. Sąd podkreślił, że elementy porównywanych znaków są powszechnie używanymi symbolami w branży pocztowej m.in. w Austrii, Hiszpanii, Danii, Szwecji, Słowenii, Estonii, na Węgrzech oraz w Bułgarii. Przeciętny odbiorca nie będzie zatem kojarzył tych elementów ze skarżącą lub z jej usługami, lecz bardziej ogólnie z usługami świadczonymi przez wielu narodowych operatorów pocztowych. Wobec powyższego, z uwagi na słaby charakter odróżniający znaku wcześniejszego, niezależnie od średniego stopnia podobieństwa porównywanych oznaczeń oraz identyczności lub podobieństwa rozpatrywanych towarów i usług, w sprawie nie istnieje prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd.

SUE rozpatrywał także sytuację zaistniałą w sprawie T-537/15, w której porównywano oznaczenie

zgłoszone dla towarów i usług z klas 06, 09, 35 i 39, ze znakami: słownym POST, słowno-graficznym

i słowno-graficznym

zarejestrowanymi dla towarów i usług z klas 09, 35 i 39. W ścisłym odniesieniu do relacji między zgłoszonym oznaczeniem a przywołanym powyżej znakiem słowno-graficznym INFOPOST Sąd potwierdził słuszność ustaleń Izby Odwoławczej, że właściwy krąg odbiorców składa się z konsumentów w UE. Sąd zważył następnie odnośnie do podobieństwa towarów i usług, że są one w większości identyczne. Ponadto same znaki zostały uznane za podobne w niskim stopniu, ponieważ w ocenie Sądu – pomimo współdzielenia elementu „post" – wykazują znaczące różnice wizualne, fonetyczne i koncepcyjne. W przedmiocie zaś ryzyka konfuzji oraz wpływu na to ryzyko współdzielonego przez te oznaczenia elementu „post" Sąd potwierdził słuszność ustaleń Izby Odwoławczej, że nie istnieje prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd. Zważywszy bowiem na odmienne całościowe wrażenie wywierane przez znaki w związku z dodatkowymi elementami słownymi i graficznymi, które nie mają odpowiedników w drugim znaku, **wspólny element „post", który ma słaby charakter odróżniający, nie wystarcza do stwierdzenia, że istnieje prawdopodobieństwo pomyłki**. Sąd zważył, że z uwagi na odmienne całościowe wrażenie wywierane przez znaki, ten całkowicie opisowy element zgłoszonego znaku towarowego prawdopodobnie nie będzie przywodził na myśl skojarzenia ze zgłaszającym. Sąd podkreślił, że element „post" ma pewien samodzielny charakter odróżniający ze względu na rejestrację oznaczenia POST jako wspomnianego wcześniej wcześniejszego, krajowego, słownego znaku towarowego. **Nie oznacza to jednak, że element ten ma tak wysoki poziom charakteru odróżniającego, że daje bezwarunkowe prawo sprzeciwu wobec rejestracji każdego późniejszego znaku towarowego zawierającego ten element** (podobnie:

wyroki z dnia 13 maja 2015 r., TPG POST, T102/14, niepublikowane, EU:T:2015:279, pkt 43, oraz z dnia 27 czerwca 2017 r., Deutsche Post/EUIPO – Media Logistik (PostModern), T13/15, niepublikowany, EU:T:2017:434, pkt 45). Z tych samych powodów, ponieważ termin „poczta" może być postrzegany jako zwykłe odniesienie do usług pocztowych w zgłoszonym znaku towarowym, ten całkowicie opisowy element nie odgrywa niezależnej roli odróżniającej.

Nadmienić należy, że w szczególności w wyrokach z dnia 12 czerwca 2019 r. w sprawie C-705/17 (Hansson, pkt 55) i z dnia 18 czerwca 2020 r. w sprawie C-702/18 P (Primart, pkt 53) Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej stwierdził, iż w sytuacji gdy zarówno wcześniejszy znak towarowy, jak i oznaczenie, o którego rejestrację wniesiono, dzielą element mający słabo odróżniający charakter w odniesieniu do danych towarów, całościowa ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd nieczęsto prowadzi do stwierdzenia istnienia takiego prawdopodobieństwa.

Jednakże dany współdzielony element, nawet cechujący się relatywnie niewielkim stopniem zdolności odróżniającej, może nie mieć istotnego wpływu na całościową ocenę ryzyka konfuzji, która to ocena jest wszakże rezultatem ważenia poszczególnych okoliczności sprawy, a w szczególności stopni podobieństwa towarów lub usług oraz oznaczeń. I tak przykładowo w wyroku z dnia 15 listopada 2011 r. w sprawie T-434/10, w której porównywano ze sobą znaki

(zgłoszony dla towarów z klas 18, 24, 25, 28)

oraz

(zarejestrowany dla towarów z klas 18 i 25) SUE zważył w odniesieniu do ryzyka konfuzji (pkt 70–71), iż stwierdzenie słabego charakteru odróżniającego wcześniejszego znaku towarowego nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że istnieje prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd w odniesieniu do zgłoszonego znaku towarowego. Chociaż przy ocenie prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd należy wziąć pod uwagę charakter odróżniający wcześniejszego znaku towarowego, jest to tylko jeden z wielu czynników wpływających na tę ocenę. Tak więc nawet w sprawie dotyczącej wcześniejszego znaku towarowego o słabym charakterze odróżniającym może istnieć prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd w szczególności ze względu na podobieństwo między oznaczeniami oraz między objętymi nimi towarami lub usługami. W ocenie Sądu rzekomy słaby charakter odróżniający lub charakter opisowy elementu „alpine" nie może wykluczać prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd. Towary przypisane do porównywanych oznaczeń są bowiem identyczne lub wykazują różne stopnie podobieństwa, same oznaczenia zaś zostały uznane za podobne wizualnie, fonetycznie i koncepcyjnie.

Podkreślić należy, że zgodnie ze Wspólnym komunikatem nr 5 z dnia 2 lutego 2014 r. dotyczącym wspólnej praktyki w zakresie względnych podstaw odmowy, tj. wpływu elementów pozbawionych charakteru odróżniającego lub o charakterze mało odróżniającym na prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd zakres ochrony słabego znaku przyznany mu w kwestii elementów pozbawionych charakteru odróżniającego lub o charakterze nieznaczenie odróżniającym powinien być wąski ze względu na mniejszą zdolność do pełnienia jego podstawowej funkcji na rynku. Zgodnie z pkt 5.3 przedmiotowego Wspólnego komunikatu, gdy znaki mają wspólny element o charakterze nieznacznie odróżniającym, ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd skupia się na wpływie elementów niepokrywających się na całościowe wrażenie wywierane przez znaki. Uwzględnia ona podobieństwa/różnice oraz

charakter odróżniający elementów niepokrywających się. Pokrywanie się elementu o charakterze nieznacznie odróżniającym zwykle nie skutkuje samo w sobie prawdopodobieństwem wprowadzenia w błąd. Może ono jednak występować, jeżeli pozostałe elementy mają jeszcze mniejszy (lub równie nieznaczny) charakter odróżniający bądź mają niewielki wpływ wizualny, a ogólne wrażenie wywierane przez znaki jest podobne, lub jeżeli ogólne wrażenie wywierane przez znaki jest bardzo podobne lub identyczne.

Uzupełniająco należy wskazać, że zgodnie z pkt 5.4 przedmiotowego Wspólnego komunikatu, jeżeli znaki mają wspólny element pozbawiony charakteru odróżniającego, ocena prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd skupia się na wpływie elementów niepokrywających się na całościowe wrażenie wywierane przez znaki. Uwzględnia ona podobieństwa/różnice oraz charakter odróżniający elementów niepokrywających się. Pokrywanie się tylko elementów pozbawionych charakteru odróżniającego nie skutkuje prawdopodobieństwem wprowadzenia w błąd. Gdy znaki zawierają również inne elementy graficzne lub słowne, które są podobne, prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd występuje, gdy ogólne wrażenie wywierane przez znaki jest bardzo podobne lub identyczne.

Ponadto, zgodnie z Wytycznymi Prezesa Urzędu Patentowego RP w zakresie znaków towarowych, zarówno charakter odróżniający wcześniejszego znaku, jak i odróżniający charakter poszczególnych elementów złożonych znaków stanowią istotne kryteria, które należy ustalić przed ogólną oceną, czy może wystąpić prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd. Przy ocenie odróżniającego charakteru znaku i ocenie, czy dany znak ma wysoce odróżniający charakter, należy przeprowadzić ogólną ocenę większej lub mniejszej zdolności znaku do identyfikowania towarów lub usług, dla których został zarejestrowany, jako towarów lub usług pochodzących z określonego przedsiębiorstwa, a zatem do odróżnienia ich od towarów lub usług pochodzących z innych przedsiębiorstw. Ocenę charakteru odróżniającego wcześniejszego znaku towarowego jako całości należy przeprowadzić w odniesieniu do wszystkich elementów porównywanych oznaczeń. Niemniej, charakter odróżniający znaku jako całości jest oceniany wyłącznie w odniesieniu do wcześniejszego znaku. Określa on bowiem jego siłę oraz zakres ochrony i należy go uwzględnić podczas oceny prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd. Z kolei przy ocenie charakteru odróżniającego poszczególnych elementów znaku należy sprawdzić, czy dany element znaku jest całkowicie pozbawiony charakteru odróżniającego lub też czy posiada wysoki charakter odróżniający. Należy zatem w tej ocenie uwzględnić istnienie opisowości zbieżnych elementów lub innych ich cech wpływających negatywnie na odróżniający charakter znaku, przy jednoczesnym uwzględnieniu ich zdolności do wskazywania pochodzenia gospodarczego towarów lub usług. Odbiorcy mogą bowiem uznać, że element oznaczenia o niskiej zdolności odróżniającej, w szczególności opisowy, stanowi jedynie informację o właściwościach towarów lub usług, a nie jest użyty w znaku w celu wskazania źródła pochodzenia danych towarów lub usług. Odbiorca podczas oceniania znaku jako całości nie będzie zatem postrzegać elementu opisowego, który stanowi jedynie część znaku, jako odróżniającego lub dominującego, a więc jako służącego do odróżnienia towarów lub usług od towarów lub usług innych przedsiębiorstw. Przy takiej ocenie należy jednak wziąć pod uwagę sposób postrzegania oznaczenia przez właściwy krąg odbiorców.

Niejednokrotnie zatem niski stopień zdolności odróżniającej danego współdzielonego przez znaki elementu czy też brak tej zdolności może przesądzić o braku oceny prawdopodobieństwa wprowadzenia odbiorców w błąd. Nadal jednak okoliczność ta pozostaje nie jedynym czynnikiem, a jednym z wielu, które należy wziąć pod uwagę przy ocenie tego prawdopodobieństwa. To, czy właśnie ten czynnik będzie w danej sytuacji decydujący, zależy od wszechstronnej oceny okoliczności danej sprawy, z uwzględnieniem w szczególności stopnia podobieństwa towarów lub usług oraz stopnia podobieństwa oznaczeń.

ADR,
czyli jak w przypadku sporu Aktywnie Działać Razem

Iga Anna Makulska
aplikant ekspercki
Departament Znaków Towarowych

Słowo „kompromis" często utożsamiane jest z pewną stratą. W końcu każda ze stron konfliktu musi z czegoś zrezygnować, przynajmniej lekko ustąpić. Oczywiście zwycięstwo daje satysfakcję niezależnie od tego, czy spór miał w ogóle sens. Jednak podstawowe pytanie, które powinny sobie zadać strony, musi brzmieć: „Jaki jest nasz cel?" – bo to on powinien mieć dla nich kluczowe znaczenie. Niejednokrotnie bowiem sprawa może zostać rozwiązana na drodze polubownej.

Przy rejestracji znaku towarowego ze sporem możemy mieć do czynienia w ramach tzw. postępowania w sprawie sprzeciwu. Po opublikowaniu w „Biuletynie Urzędu Patentowego" zgłoszenia znaku towarowego w terminie 3 miesięcy od daty publikacji możliwe jest wniesienie sprzeciwu, co powoduje wszczęcie odrębnego postępowania w sprawie sprzeciwu. W takim przypadku przepisy ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (pwp) przewidują możliwość niejako zawezwania do Aktywnego Działania Razem, tj. do próby zakończenia sporu w drodze ADR (ang. *Alternative Dispute Resolution*). Możliwość ta przewidziana jest w art. 152^{19} ust. 1 pwp, zgodnie z którym możliwe jest ugodowe rozstrzygnięcie sporu w terminie 2 miesięcy od dnia doręczenia tej informacji (na zgodny wniosek stron można przedłużyć ten termin do 6 miesięcy).

Inne możliwości istnieją odpowiednio na szczeblu unijnym – przy Urzędzie Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO), oraz światowym – przy Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO). Obie instytucje oferują własne usługi alternatywnego rozwiązywania sporów. W ich ramach wyspecjalizowani eksperci zajmują się alternatywnym rozwiązywaniem sporów dotyczących znaków towarowych (co nie wyklucza rozszerzenia próby ugodowej o inne kwestie związane tematycznie z IP).

W EUIPO stworzono nowoczesne centrum rozstrzygania sporów dotyczących własności intelektualnej – Usługę Alternatywnego Rozwiązywania Sporów (ADRS, ang. *Alternative Dispute Resolution Service*), która działa pod patronatem Izb Odwoławczych EUIPO[1]. Jest ona dostępna dla przedsiębiorców i osób fizycznych działających w Unii Europejskiej, a także dla podmiotów spoza niej, w zależności od danej sprawy. Usługi dostępne w ramach ADRS to:

- mediacje – jest to metoda, w której strony sporu prowadzone przez niezależnego mediatora dążą do jego polubownego rozstrzygnięcia. Rolą mediatora jest pomoc stronom w osiągnięciu dobrowolnej i wzajemnie satysfakcjonującej ugody; nie ma on za zadanie udzielania porad prawnych, proponowania własnych rozwiązań czy orzekania co do meritum sprawy. Mediator w istocie wspiera zatem strony w prowadzeniu dialogu. Co ciekawe, mediacja przed EUIPO może wyjść poza prawa własności intelektualnej zarządzane przez ten urząd (znaki towarowe i wzory przemysłowe) i może obejmować inne prawa własności intelektualnej (np. prawa autorskie, nazwy domen i patenty), a nawet wszystkie inne spory toczące się między stronami;
- postępowanie pojednawcze – jest to proces, w którym rozjemca aktywnie proponuje możliwe rozwiązania sporu. Propozycje te są omawiane, negocjowane i dopracowywane w taki sposób, aby jak najlepiej odpowiadały oczekiwaniom stron.

[1] Informacje na temat usługi ADR dostępne są na stronie internetowej EUIPO pod adresem: https://euipo.europa.eu/ohimportal/pl/adr-service#.

Strony w każdej chwili mają dowolność odrzucenia lub zaakceptowania zaproponowanego rozwiązania. Może zdarzyć się tak, że sprawozdawca w sprawie toczącej się przez Izbami Odwoławczymi EUIPO zaproponuje stronom skorzystanie z postępowania pojednawczego, jeżeli stwierdzi, że są szanse na zakończenie sporu właśnie w taki sposób. Istnieje też możliwość zainicjowania tego procesu przez jedną lub obie strony przy użyciu jednostronnego lub wspólnego formularza wniosku, którego wzór dostępny jest na stronie internetowej EUIPO. Jednak we wszystkich przypadkach potrzebna jest zgoda wszystkich stron sporu, aby postępowanie zostało wszczęte;

- wspomagane negocjacje – jest to proces, którego głównym celem jest czynny udział osoby trzeciej w ułatwianiu procesu komunikacji między stronami sporu, tak aby osiągnęły porozumienie. „Wspomagający" nie angażuje się w bezpośrednie negocjacje, ale jest jakby trenerem strategii negocjacyjnych dla jednej ze stron – ocenia okoliczności leżące u podstawy sporu, wskazuje odpowiednie plany i techniki negocjacji, wskazuje, jak zarządzać relacją pomiędzy stronami i wspierać efektywny dialog między nimi. Aby skorzystać z usług takiego pomocnika, można wypełnić formularz wniosku znajdujący się na stronie EUIPO;
- opinia biegłego – jest to rozwiązanie, w którym biegły (ekspert) wyznaczony przez strony sporu (na ich zgodny wniosek) wydaje wiążącą lub niewiążącą opinię w sprawie, która została przedłożona do rozstrzygnięcia. Proces ten został stworzony z myślą o uczestnikach sporu, którzy w ramach innego toczącego się postępowania ADR nie są w stanie dojść do porozumienia w konkretnej kwestii prawnej, handlowej czy technicznej.

Ponadto na stronie internetowej EUIPO dostępne są wzorce klauzul umownych dotyczących ADR do wykorzystania przez strony. Zostały one opracowane przy wsparciu Rady Doradczej Interesariuszy ADR (SAB, ang. *Stakeholder Advisory Board*).

Z kolei WIPO oferuje usługi Centrum Arbitrażu i Mediacji (CAM) w zakresie mediacji, arbitrażu, przyspieszonego arbitrażu i opinii biegłych. Ich celem jest rozstrzyganie handlowych sporów krajowych lub transgranicznych. CAM WIPO to międzynarodowe centrum specjalizujące się w sporach z zakresu własności intelektualnej i technologii, a także światowy lider w świadczeniu usług rozwiązywania sporów dotyczących nazw domen internetowych[2].

Mediacja oraz opinia biegłych – usługi, które oferuje również EUIPO – zostały scharakteryzowane wcześniej. Natomiast arbitraż (i arbitraż przyspieszony) jest metodą, w której strony decydują się na przekazanie rozstrzygnięcia sporu jednemu lub większej liczbie arbitrów, którzy podejmują wiążącą decyzję w sporze. Innymi słowy, strony zamiast sądowego rozstrzygnięcia sporu wybierają procedurę prywatną. Głównymi cechami arbitrażu są konsensualność, dowolność w wyborze arbitra/arbitrów przez strony, neutralność, poufność oraz ostateczność decyzji i łatwość jej wyegzekwowania (orzeczenia międzynarodowe są egzekwowane przez sądy krajowe na mocy konwencji nowojorskiej, której stronami jest ponad 165 państw, w tym Polska).

Możliwości rozwiązywania sporów w ramach ADR jest wiele, a to, czy strony zdecydują się na którąś z nich, będzie zależało od wielu czynników. Nie ma dwóch takich samych sytuacji i choć w jednym przypadku mediacja zadziała, to nie oznacza oczywiście, że w innym sporze też zakończy się sukcesem. Wydaje się jednak, że nawiązanie aktywnego dialogu z przeciwnikiem może prowadzić do pozytywnych rezultatów. W końcu przy sporach dotyczących znaków towarowych po obu stronach barykady są podmioty, które chcą jak najlepiej zadbać o swój biznes. Wyrazem tego jest chociażby zgłoszenie swojego oznaczenia do ochrony w ramach rejestracji znaku towarowego, czyli troska o prawną ochronę swojej marki.

[2] Informacje na temat usługi CAM dostępne są na stronie internetowej WIPO pod adresem: https://www.wipo.int/amc/en/.

xtb
SONY

IPSDM
po raz pierwszy w Warszawie

Michał Rapacki
starszy specjalista
Departament Współpracy Międzynarodowej

W dniach 14–15 czerwca 2022 r. odbyła się międzynarodowa konferencja „Statystyki PWI (prawa własności intelektualnej) dla decydentów" (IPSDM, ang. *IP Statistics for Decision Makers*). W tym roku miała ona wyjątkowy charakter, bowiem po raz pierwszy w historii wydarzenia Urząd Patentowy RP miał zaszczyt pełnić rolę jego gospodarza, organizując je we współpracy z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), ze wsparciem finansowym Komisji Europejskiej oraz pod patronatem Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Z uwagi na trwające restrykcje związane z podróżami międzynarodowymi konferencja odbyła się w formie hybrydowej. Zdalna forma uczestnictwa spotkała się z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza w kontekście niepewności wywołanej przez trwającą wojnę w Ukrainie. Samo sympozjum poprzedziły spotkanie nt. „Wprowadzenia do bazy danych PATSTAT dla początkujących" oraz warsztaty dotyczące danych PWI.

IPSDM to wyjątkowe wydarzenie tworzące platformę do dyskusji nad kwestiami związanymi z prawami własności intelektualnej zrzeszającą najwyższej klasy specjalistów z dziedziny, polityków oraz przedstawicieli sektora prywatnego. Podobnie jak w poprzednich edycjach, nacisk położono na możliwe wykorzystanie danych PWI, ich analiz oraz statystyk do informowania decydentów w sektorze publicznym i prywatnym oraz do określania istotnych potrzeb w zakresie danych. Uczestnicy omówili postępy w analizie statystyk dotyczących praw własności intelektualnej oraz rolę, jaką te zasoby wiedzy mogą odegrać w kształtowaniu innowacji, konkurencji, strategii i dynamiki przedsiębiorstwa oraz ogólnie w wynikach gospodarczych.

Pierwszy dzień konferencji zgromadził na terenie Giełdy Papierów Wartościowych 80 osób, w tym przedstawicieli światowych organizacji związanych z ochroną własności intelektualnej, a 129 osób uczestniczyło w wydarzeniu on-line.

Podczas rozpoczęcia sympozjum wystąpienia okolicznościowe poprzedzające wykłady wygłosili prezes Urzędu Patentowego RP Edyta Demby-Siwek, Dirk Pilat – zastępca dyrektora Dyrekcji Nauki, Technologii i Innowacji OECD, Patryk Łoszewski – dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Finansów oraz Daniel Lawton – zastępca szefa misji w Ambasadzie USA w Warszawie.

Sesje plenarne poświęcone były następującym tematom:
- Standard-Essential Patents (SEP);
- strategie PWI dla MŚP;
- COVID-19 i dystrybucja niezbędnych leków;
- PWI a transformacja ekologiczna;
- różnica w zakresie innowacji ze względu na płeć;
- innowacje, własność intelektualna i konkurencyjność przedsiębiorstw.

Podczas pierwszej sesji, której przewodził główny analityk IPO Sam Brand, odbyły się dyskusje na cztery tematy. Pierwszą, dotyczącą zasadności wprowadzenia przez sądy globalnej opłaty licencyjnej za korzystanie z SEP, poprowadził Rafał Sikorski

z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Elena Kostadinova z Komisji Europejskiej przedstawiła pierwsze wyniki konsultacji społecznych dotyczących reformy unijnych SEP. Natomiast Christian Helmers z Uniwersytetu Santa Clara zadał pytanie: „czy właściciele patentów zachowują się oportunistycznie?", a odpowiedź na nie próbował umotywować dowodami wywiedzionymi na podstawie danych z Sądu Rejonowego Stanów Zjednoczonych w Dockets. Sesję zakończył Justus Baron z Uniwersytetu Northwestern wystąpieniem nt. „Określania wskaźników istotności w portfelach SEP przedsiębiorstw".

Sesja druga odbyła się pod przewodnictwem dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej UPRP Anny Dachowskiej, pierwszym prelegentem był zaś Zygmunt Grajkowski z GP Ventures, który poprowadził wykład pt. „Korygowane o ryzyko koszty kapitału w przypadku start-upów opartych na technologii IP Value Management". Następnie Sharon Bar-Ziv z Sapir Academic College zapoznała zebranych z zarówno ilościową, jak i jakościową analizą izraelskich strategii PWI dla MŚP. Z kolei Laurie Ciaramella z Instytutu Innowacji i Telekomunikacji Maxa Plancka w Paryżu na podstawie praktyki francuskiej przedstawiała PWI jako możliwe zabezpieczenie kredytu. Kolejne zagadnienie poruszył Georg von Graevenitz z Uniwersytetu Queen Mary, wygłaszając prelekcje pt. „Patenty, swoboda działania i innowacje następcze: dowody z odwołań po ich przyznaniu".

Po zakończeniu drugiej sesji głos zabrał Mark Schankerman z London School of Economics w wykładzie nt. „Poprawy transferu technologii na uniwersytetach i egzekwowania patentów: problemy, dowody i reformy polityczne".

Po przerwie z gościnnym przemówieniem wystąpiła Lidia Morawska z Queensland University of Technology, a następnie pod przewodnictwem Andrew Toole'a z Urzędu Patentów i Znaków Towarowych Stanów Zjednoczonych rozpoczęła się ostatnia sesja

dnia. Na początku zabrała głos Catalina Martínez z CSIC i IPP z wystąpieniem na temat wniosków patentowych dotyczących COVID-19 i ich rodzin. Następnie David Levine z Elon University School of Law podjął temat zobowiązania do przekazywania tajemnic handlowych. Stefan Wagner z EMST w Berlinie opowiedział o mapowaniu Markush[1]. Na koniec ponownie głos zabrał Mark Schankerman, przedstawiając wykład pt. „Licencjonowanie leków ratujących życie dla krajów rozwijających się: wnioski z puli patentów farmaceutycznych".

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od sesji poprowadzonej przez Catrionę Bruce z IP Australia. Spotkanie rozpoczęło wystąpienie Pratheeby Vimalnath z Uniwersytetu Cambridge na temat strategii IP na rzecz ekologicznych innowacji na podstawie analizy europejskich nagród dla wynalazców. Następnie Benedict Probst z ETH Zurich podjął temat powiązań postępu naukowego z opatentowanymi technologiami oraz roli publikacji typu otwartego dostępu dla czystych ekologicznie technologii. Ostatnie wystąpienie w sesji dotyczące zielonych znaków towarowych UE przeprowadził Francisco Garcia-Valero z EUIPO.

Sesji piątej przewodniczył Konstantinos Georgaras z Kanadyjskiego Urzędu Własności Intelektualnej. Blok rozpoczął się od wykładu pt. „Różnice w globalnym patentowaniu ze względu na płeć: aktualne statystyki i kluczowe czynniki" poprowadzonego przez Elodie Carpentier. Co ciekawe już poza wykładami pracownikom UPRP udało się dowiedzieć, że według zanalizowanych danych Polska zajmuje trzecie miejsce w udziale procentowym patentów uzyskiwanych przez kobiety. Jest to jeszcze lepsza pozycja, jeśli weźmie się pod uwagę, że na pierwszym miejscy plasowała się Chińska Republika Ludowa, a algorytmy rozróżniające płeć zgłaszającego nie potrafią jeszcze z całą pewnością określić płci osoby, której imię zapisane jest znakami hanzi. Następnie Christopher Harrison z Urzędu ds. Własności Intelektualnej Wielkiej Brytanii przedstawił analizę pozycji kobiet w innowacjach pt. „Zamknięcie luki w danych

[1] Są to reprezentacje struktur chemicznych używanych do wskazania grupy powiązanych związków chemicznych. Są one szeroko stosowane w tekstach chemicznych i zastrzeżeniach patentowych. To bardziej ogólny obraz cząsteczki, pozwalający przedsiębiorcy zgłaszającemu patent redagować ogólne zastrzeżenia do wykorzystania cząsteczki, nie informując swoich konkurentów o dokładnej cząsteczce, której dotyczy zgłoszenie.

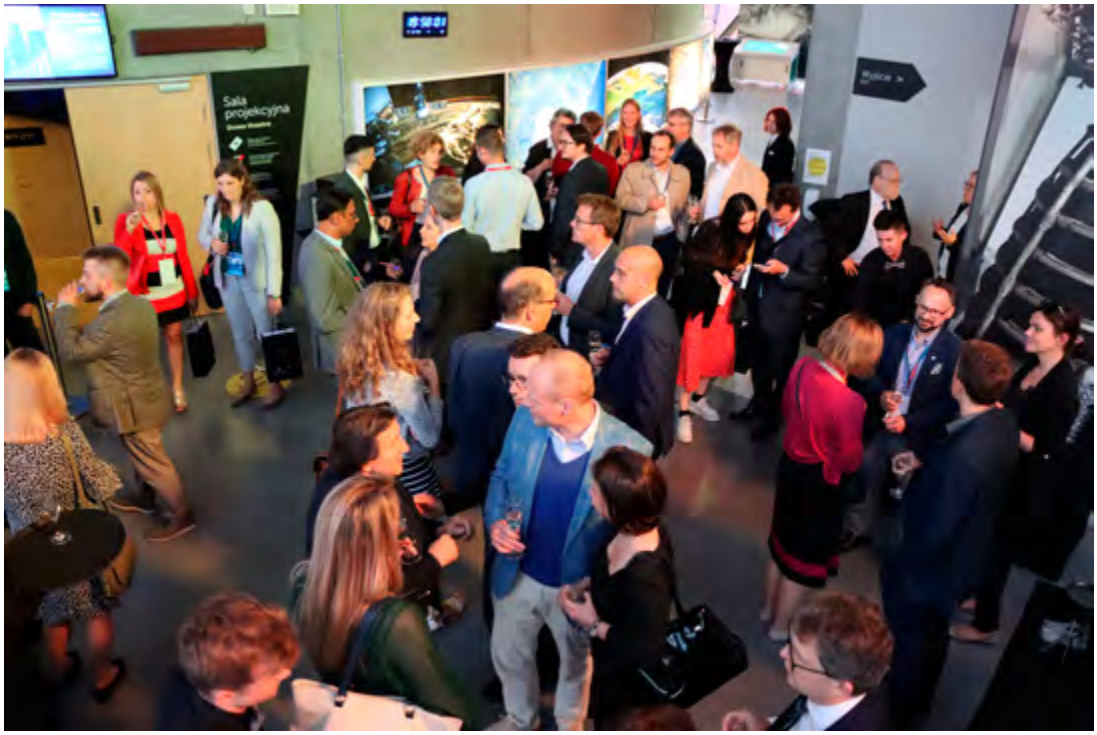

dotyczących płci w statystykach patentowych". W drugiej części spotkania Wee Pynn Lim z Urzędu Własności Intelektualnej Singapuru na przykładzie swojego państwa poprowadził wykład pt. „Gender and IP Study". Na zakończenie odbyło się wystąpienie Miriam Marcowitz-Bitton z Uniwersytetu Bar-Ilan nt. „Gdzie gender gap spotyka się z patentowaniem akademickim: badanie empiryczne".

Pomiędzy sesjami odbył się jeszcze jeden wykład gościnny. Tym razem do zgromadzonych w GPW zwrócił się prezes Głównego Urzędu Statystycznego Dominik Rozkrut. Tematem przemówienia była „Ocena wpływu krajowej infrastruktury jakości na gospodarkę".

Ostatniej, szóstej sesji przewodniczył Carsten Fink z WIPO. Pere Arqué-Castells z Uniwersytetu w Groningen na początku odpowiadał na pytanie: „Czy silniejszy system patentowy napędza więcej badań i rozwoju?". Następnie Peter Neuhäusler z Instytutu Fraunhofera poprowadził wykład nt. „Mieszanych rodzajów portfeli PWI i ich wpływu na wyniki przedsiębiorstw", a Gaétan de Rassenfosse ze Szwajcarskiej Wyższej Szkoły Technicznej w Lozannie przedstawiła temat: „Patenty i konkurencyjne ceny: dowód dóbr konsumpcyjnych". Całość dokończyło wystąpienie Aijii Leiponen z Uniwersitetu Cornella, która zajęła się „Procedurami sporów patentowych i strategiami ujawniania informacji stosowanymi przez przedsiębiorstwa".

Jeśli mógłbym podjąć się oceny przebiegu wydarzenia, bazując na własnych zeń wrażeniach, ale przede wszystkim na reakcjach i zasłyszanych opiniach innych, często dużo bardziej doświadczonych uczestników, konferencja odniosła pełny sukces. IPSDM w Warszawie utrzymał swój wysoki poziom merytorycznej dyskusji, a zgromadzeni goście głośno wyrażali pochwały pod adresem UPRP – od kwestii czysto organizacyjnych, jak pomoc w wyborze hotelu czy środka transportu, przez dobór prelegentów po dodatkowe atrakcje, jak zabranie na koniec pierwszego dnia gości piętrowymi autobusami turystycznymi na seans w Centrum Nauki Kopernik.

西岸
西岸
西岸
西岸

Innowacyjne wizje architektury

Elżbieta Krupska
ekspert
Departament Biotechnologii i Chemii

Wizjonerski pomysł duetu architektów zdobył światowe zainteresowanie i równocześnie uznanie. Michał Spólnik (w konkursie reprezentujący Austrię) oraz Marcin Kitala (reprezentujący Polskę) stworzyli ciekawy strukturalny projekt, który w przyszłości mógłby zmienić świat na lepsze. Konkurs o nazwie **2022 Skyscraper Competition** jest organizowany przez **eVolo Magazine** od 2006 roku. Coroczna nagroda wyróżnia nadające się do realizacji wizjonerskie pomysły, które poprzez nowatorskie wykorzystanie technologii, materiałów, estetyki i organizacji przestrzennych podważają sposób, w jaki standardowo rozumiemy architekturę i jej związek ze środowiskiem naturalnym i innymi obiektami zabudowy krajobrazu.

W bieżącym roku zgłoszeń do konkursu było aż 427, a przesyłają je utalentowani architekci z całego świata. Rywalizacja na najwyższym poziomie nie przeszkodziła Polakom w zdobyciu trzeciego miejsca. Ich projekt jest nie tylko atrakcyjny, ale i potencjalnie pozytywny dla całego świata.

Polacy wymyślili agroekologiczny drapacz chmur

Globalna produkcja żywności w dużej mierze opiera się na zaskakująco niskiej liczbie gatunków roślin i zwierząt hodowlanych, a brak większej różnorodności niesie ze sobą potencjalne zagrożenia. W związku z tymi kwestiami pomysł duetu architektów został powiązany ze sposobem na łączenie roślin, które na co dzień ze sobą nie sąsiadują.

Stymulowanie bioróżnorodności jest ważnym zagadnieniem, dlatego że uprawianie czegoś na ogromną skalę przyczynia się do istnienia upraw, które są jednakowe genetycznie. To z kolei mocno zwiększa podatność np. na ataki określonych szkodników, a czasem nawet uzależnia od konkretnych odmian nawozów.

Agroekologiczny drapacz chmur, zaprojektowany przez Michała Spólnika oraz Marcina Kitalę, stanowi imponującą strukturę zawierającą liczne moduły. Bardzo ważne jest to, że każdy moduł jest osobnym ogrodem, w którym można uprawiać różne rośliny. Rdzeń obiektu skrywałby takie funkcje jak bank nasion, laboratoria, sale wykładowe, centra danych, magazyny czy zaawansowane technologicznie kompostowniki.

Otaczające go tarasy zaprojektowano natomiast jako niewielkie ogrody, stanowiące gotowe do przeniesienia moduły uprawne, każdy z własnym biomem, na który składałaby się odrębna flora, mikroorganizmy i małe zwierzęta. Moduły to zalążki przyszłych ogrodów lub pól uprawnych. To skuteczne narzędzie do tworzenia specjalnych stref w dowolnych miejscach na ziemi.

Wspomniane strefy mogłyby istnieć jako źródła zróżnicowanych upraw, które w dodatku ze sobą sąsiadują, a to jest kolejnym korzystnym elementem. Innymi słowy, mocno zróżnicowane uprawy, a w tym również więcej lokalnych odmian, mogą się przekładać na mniejsze zagrożenia wystąpienia nieurodzaju.

Wizualizacja projektu może się kojarzyć na przykład z gigantycznym kłosem zboża, który dominuje w danym krajobrazie. Jednak w rzeczywistości architekci zainspirowali się tradycyjną palmą wielkanocną, która uznawana jest za symbol wiosennego odrodzenia. A właśnie wiosną przyroda budzi się do życia.

Pierwsze i drugie miejsce w 2022 Skyscraper Competition

Polski akcent w prestiżowym konkursie o międzynarodowym zasięgu? Brzmi dobrze, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę stopień pomysłowości występujący w pozostałych zgłoszeniach. Polacy zdobyli zaszczytne trzecie miejsce, więc podium zostało osiągnięte.

Jak natomiast prezentują się projekty z drugiej oraz pierwszej pozycji?

Drugie miejsce przypadło projektowi z Chin. Jego twórcy proponują wysokościowce określane mianem **Tsunami Park Skyscraper**. Stawianie takich struktur na linii brzegowej oceanu mogłoby zmniejszyć skalę zniszczeń powodowanych przez ogromne fale tsunami.

Pierwsze miejsce to tak zwany **Climate Control Skyscraper**, a jego autorzy pochodzą z Korei Południowej. Wizja tego architektonicznego projektu stanowi próbę zapobiegania problemowi pustynnienia niektórych obszarów. Taka „wieża kontroli klimatu" ma na celu radzenie sobie ze zmianami klimatycznymi i przezwyciężenie obecnego kryzysu klimatycznego, przed którym stoi świat. Szczegółowo w tym pomyśle chodzi o strukturę, która absorbuje wodę morską i może z tego generować chmury opadowe. W zamyśle architektów taka wieża miałaby też zdolność pochłaniania chmur w przypadku ulewnych opadów lub możliwość odbijania promieniowania słonecznego.

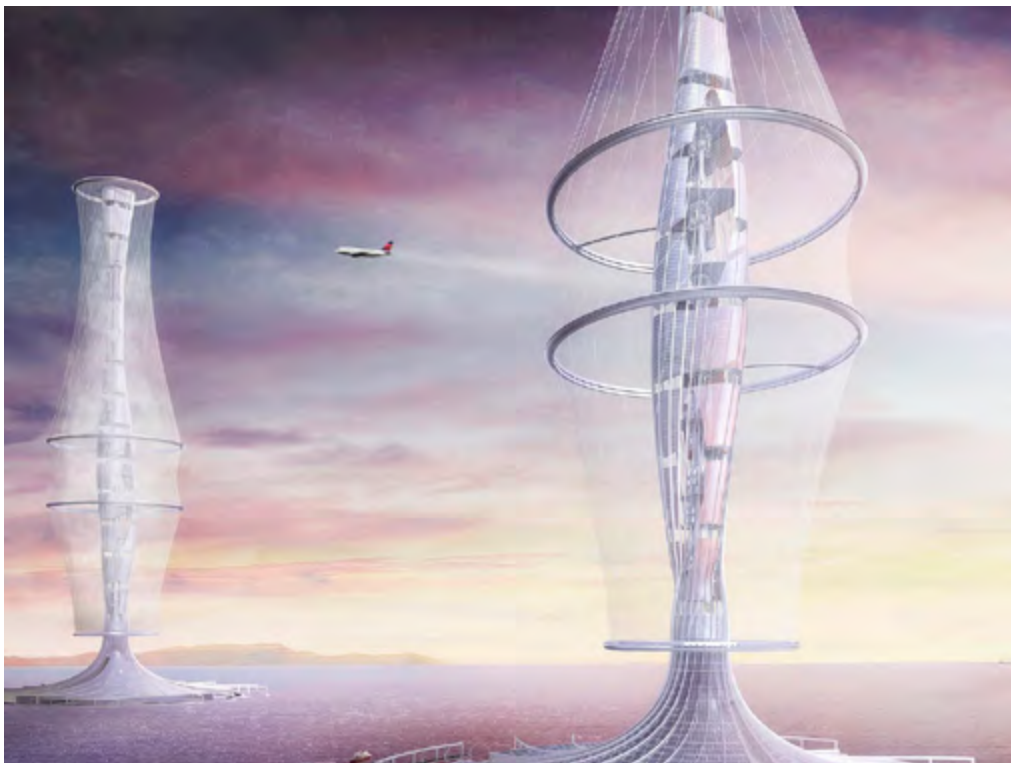

Na koniec warto zaznaczyć, że niesamowite projekty rywalizujące w konkursie 2022 Skyscraper Competition przeznaczone są raczej do podziwiania i póki co nie przewiduje się ich realizacji. Pomimo tego warto czasem puścić wodze wyobraźni i przygotować przynajmniej teoretyczną próbę odpowiedzi na potencjalne problemy współczesnego świata.

Sama inicjatywa wydaje się pozytywna i przydatna w dyskusji o zmianach klimatu.

Źródło: www.evolo.us

Projektant w wirtualnej rzeczywistości

Karolina Badzioch-Brylska
naczelnik wydziału
Departament Innowacyjności i Komunikacji

Poszerzamy granice świata bez konieczności lotów w kosmos, lecz za pomocą nowoczesnych technologii. Skala możliwości zdaje się tracić granice. Jesteśmy w takim punkcie, że ciężko przewidzieć, do czego zaprowadzi nas obecny kierunek rozwoju za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Odpowiedź mogą znać tylko twórcy, ludzie kreatywni, odważni, którzy nie boją się wymyślać, projektować i tworzyć innowacyjne rozwiązania, a także przedsiębiorcy, którzy nie boją się je wdrażać i dzielić się nimi ze światem. To od projektantów, a właściwie całych zespołów projektowych zależy, jak będzie wyglądało nasze codzienne życie w najbliższej przyszłości.

Takich odważnych twórców i przedsiębiorców, a także specjalistów w zakresie ochrony ich praw nie zabrakło podczas tegorocznej XV edycji Międzynarodowej Konferencji „Innowacyjność i kreatywność w gospodarce", której tegorocznym hasłem było „Projektowanie w świecie cyfrowym". Konferencja organizowana przez Urząd Patentowy RP (UPRP) przy współudziale Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) oraz Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie SA (GPW) odbyła się 22 czerwca br., tradycyjnie już, w Sali Notowań GPW.

Konferencję otworzyła prezes Urzędu Patentowego. – Witamy światy przedsiębiorców i projektantów oraz wspierających ich prawników i profesjonalnych pełnomocników. Konferencja odbywa się w wyjątkowym czasie, pomiędzy Dniem Przedsiębiorcy (21 czerwca) i Światowym Dniem Wzornictwa Przemysłowego (29 czerwca). Witamy za pomocą elektronicznych środków komunikacji, jak przystało na świat cyfrowy. Urząd Patentowy stara się przybliżać nowe technologie cyfrowe, które są istotne zarówno dla firm, jak i dla projektantów. A wzornictwo przemysłowe to wiele aspektów, w tym elementy funkcjonalne i artystyczne, które należy chronić prawami własności przemysłowej – mówiła Edyta Demby-Siwek.

Prezes podkreśliła wagę pracy projektantów oraz konieczność chronienia ich dzieł. – Tworząc design, w świecie rzeczywistym czy wirtualnym, możemy i powinniśmy dokonywać licznych zgłoszeń do Urzędu Patentowego. Pozwoli to na ochronę, zarządzanie i zabezpieczenie przed naruszeniem przez osoby trzecie. Dzisiaj chcę również mocno podkreślić, że współczesne pokolenie polskich projektantów kontynuuje wielką tradycję krajowego wzornictwa przemysłowego, które od wielu lat cieszy się światową renomą ze względu na walory wynikające z harmonijnej syntezy stosowanych materiałów, nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych oraz bardzo oryginalnej formy estetycznej i wysokiej funkcjonalności. Wartości te stanowią najlepsze potwierdzenie, jak ważną rolę we współczesnej gospodarce opartej na wiedzy odgrywa ochrona własności intelektualnej. Jest ona jednym z istotnych elementów wpływających na pozytywną zmianę naszej jakości życia. To działania projektantów poszerzają horyzonty wiedzy, techniki oraz sztuki – dodała we wstępie prezes Demby-Siwek.

W części otwierającej konferencję głos zabrał także Daren Tang, dyrektor generalny Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, który w swoim przesłaniu do słuchaczy, podobnie jak prezes Demby-Siwek, podkreślał rolę twórców w kreowaniu współczesnego i przyszłego świata. – Światowa Organizacja Własności Intelektualnej jest zaszczycona, że może od samego początku cyklu uczestniczyć w organizacji wydarzeń w Polsce poświęconych wzornictwu przemysłowemu. Cykl ukazuje jak istotny jest – chroniony prawami w urzędach patentowych – design dla rozwoju innowacyjności. Chcę przytoczyć dzisiaj postać Stanisława Lema, jednego z największych współczesnych pisarzy, który umiał przewidywać przyszłość: od sztucznej inteligencji do wirtualnej rzeczywistości, od e-booków do cyfrowych światów. My również musimy nauczyć się przewidywać przyszłość – mówił podczas otwarcia dyrektor generalny WIPO.

Daren Tang podkreślił ogromny rozwój technologii cyfrowych. – Życie gospodarcze już toczy się w świecie 4.0, w świecie sztucznej inteligencji, robotyki, blockchain, interfejsów korzystających z uczenia maszynowego i wielu innych. Ten świat będzie warty 165 mld USD w 2026 r., dla porównania zaś w ubiegłym roku jego wartość wyniosła 60 mld USD. To ważne kierunki rozwoju innowacji, która jest podstawowym imperatywem zarówno dla krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się. System ochrony własności intelektualnej odgrywa w tym procesie podstawową rolę – dodał. – Cyfrowe trendy dostarczają nowych, podstawowych narzędzi dla pracy urzędów patentowych, ale i wyzwań dla przedsiębiorstw. Dzisiejsza dyskusja w Warszawie o sztucznej inteligencji, budowie cyfrowych marek, NFT czy metawersum dotyczy zagadnień, z którymi muszą się zmierzyć także inne kraje. (…) Rok 2021 był rekordowym dla międzynarodowego systemu ochrony wzorów przemysłowych – systemu haskiego WIPO. Liczba zgłoszeń wzorów do ochrony w tym systemie wzrosła aż o 16%. Istotna była także decyzja Chin o przystąpieniu do tego systemu, a to, jak wiadomo, jest jeden z największych rynków świata – kontynuował Tang.

Dyrektor generalny WIPO swoją wypowiedź zakończył nawiązaniem do twórczości polskiego pisarza: – Drodzy Państwo, cyfrowy świat, znany z science fiction, stał się rzeczywistością. Już wspomniany Stanisław Lem rozumiał głęboką zależność między innowacyjnością i kreatywnością. Jak napisał, „nauka objaśnia świat, ale pogodzić z nim może jedynie sztuka".

Swoje przesłanie do odbiorców konferencji skierował także przedstawiciel drugiego ze współorganizatorów – Andrea Di Carlo, zastępca dyrektora wykonawczego EUIPO, który podkreślił wagę współdziałania urzędów. – Mam wielką przyjemność uczestniczyć w tej konferencji. Bliska współpraca i wzajemne zaufanie pomiędzy UPRP a Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej są bardzo ważne. W dobrych czasach i w trudnych czasach – mamy kryzysy gospodarcze, pandemiczne,

wojenne – zarejestrowane wzory przemysłowe stają się niezwykle ważne dla gospodarki. W trudnych czasach pomagają przedsiębiorcom podnosić wartość produktów, firm i jednocześnie całej gospodarki – mówił Andrea Di Carlo.

Przedstawiciel EUIPO pochylił się także nad zagrożeniami związanymi z dynamicznym rozwojem najnowszych technologii. – Obecnie cyfrowa marka, cyfrowa moda, NFT czy metawersum to istotne kierunki rozwoju. Koncern Nike wprowadził na rynek swoje cyfrowe buty, a koncern Puma miesiąc temu swoje pierwsze NFT. Światy wirtualne i metawersum intensyfikują dla nas także temat cyfrowych fałszerstw, stąd w EUIPO mocno zastanawiamy się, jak chronić prawnie cyfrowy świat i znajdujące się w nim produkty – dodał.

Duże znaczenie w ochronie najnowszych rozwiązań ma wsparcie finansowe. – Zastanawiamy się, w jaki sposób chronić wzory przemysłowe w nowych warunkach technologicznych. Wiem, że Polakom – dzięki działaniom informacyjnym UPRP – znany jest fundusz refinansujący koszty ochrony znaków towarowych, wzorów przemysłowych i wynalazków. EUIPO podjęło współpracę z Komisją Europejską i krajowymi urzędami, stąd otrzymaliśmy aż 2,7 tys. wniosków od polskich małych i średnich przedsiębiorstw, które zgłosiły się do SME Fund. Dodam, że wartym odnotowania jest fakt przystąpienia Chin do systemu haskiego WIPO, czyli międzynarodowego systemu ochrony wzornictwa. To bardzo ważna wiadomość; teraz europejskie (w tym polskie) firmy mogą korzystać z SME Fund, aby chronić swoje wzory także na tamtejszym rynku – tłumaczył Di Carlo.

W dalszej części konferencji rozmawialiśmy o współczesnych nurtach świata cyfrowego, w których mógł się odnaleźć zarówno przedsiębiorca, prawnik, jak i projektant czy też cały zespół projektowy. Już od wielu lat, podczas cyklu konferencji „Innowacyjność i kreatywność w gospodarce" podkreślamy rolę wzornictwa przemysłowego, jak również design thinking, UX design oraz wielu innych gałęzi projektowania, z których korzystają przedsiębiorcy na całym świecie. Zawsze staramy się przekuć

poruszane tematy w zachętę dla przedsiębiorców, aby korzystali z usług projektanta i aby wdrażali wzornictwo do działalności swoich firm, dając tym samym świadectwo swojej dojrzałości biznesowej i innowacyjności przedsiębiorstwa, a także zwiększając jego wartość i konkurencyjność na rynku.

W tym roku zaproszeni do udziału w konferencji eksperci rozmawiali w ramach kilku bloków tematycznych:

- **Projektowanie produktów i usług cyfrowych w oparciu o aktualne potrzeby użytkownika**. W tej części mogliśmy wysłuchać niezwykle ciekawych wystąpień na temat zastosowań UX design oraz projektowania interfejsów użytkownika. Głos zabrali: Beata Mosór – współwłaściciel i partner zarządzający w Project: People, Arkadiusz Ejsak – założyciel Ejsak Group, Andrzej Osuch – dyrektor ds. transformacji biznesowej w Lux Med oraz Marcin Jan Wachowski – adwokat, założyciel i partner zarządzający w Kancelarii Adwokackiej Wachowski. Dowiedzieliśmy się, na czym polegają badania nad produktami cyfrowymi, w tym tzw. user experience, i dlaczego są one tak ważne w erze cyfrowości i anonimowości, jak również jakie możliwości dają użytkownikom i przedsiębiorcom innowacyjne technologicznie produkty oraz jakie wyzwania i korzyści dla firmy niesie ze sobą transformacja cyfrowa całego przedsiębiorstwa.
- **Projektowanie marki cyfrowej**, który to temat w niezwykle ciekawej rozmowie z prowadzącymi przedstawił Maciej Kawecki – właściciel i Creative Director studia kreatywnego Brandburg. Gość opowiedział o różnicy między marką tradycyjną i cyfrową, o tym, czy narzędzia cyfrowe i technologie mają wpływ na projektowanie marki oraz o oddziaływaniu mediów społecznościowych na zachowania marek.
- **Moda cyfrowa – czy jest to przyszłość czy też chwilowy zachwyt branży odzieżowej?** W tej części konferencji Beata Wilczek – założycielka Unfolding Strategies i wykładowczyni Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, łącząca się ze Stanów Zjednoczonych, Adrian Hołota – współzałożyciel Nueno Digital Fashion, Piotr Kita – Creative Design Team Leader w Grupie CCC oraz Agnieszka Witońska-Pakulska – radczyni

prawna i kierownik Działu Własności Intelektualnej w Kancelarii Prawnej Pakulski, Kilarski i Wspólnicy mierzyli się z pytaniami o to, czy coraz bardziej popularna moda cyfrowa, a także wszelkie nowoczesne technologie wspierające branżę odzieżową, takie jak druk 3D, mają przyszłość w tak bardzo potrzebnej nam (jeszcze) w rzeczywistym świecie sferze ubrań. Uczestnicy panelu opowiadali, jak wygląda praca nad tworzeniem ubrań cyfrowych oraz jak przebiega współpraca z zamawiającym: kto jest odbiorcą takiej odzieży oraz w jaki sposób chroni się tego rodzaju projekty z jednej strony, a z drugiej – jak projektować, aby nie naruszać praw innych twórców.

- **Potencjał NFT oraz efektywne zabezpieczenie praw własności intelektualnej do dzieł sztuki, projektów wzorniczych i produktów znanych marek**. Podczas tej rozmowy oczy otwierały się nam coraz szerzej ze zdumienia, jak wielka jest ludzka pomysłowość oraz kreatywność i jak szerokie są możliwości świata cyfrowego. Połączeniem pierwszego z drugim są zawrotne wartości osiągane przy sprzedaży dóbr cyfrowych zabezpieczonych NFT. Uczestnicy konferencji dowiedzieli się, czym jest NFT i jakie ma ono znaczenie dla branży kreatywnej, a także w jaki sposób chronione są dobra nabywane przy użyciu takiej formy zabezpieczenia. W tej rozmowie mogliśmy wysłuchać Anny Sokołowskiej-Ławniczak – rzeczniczki patentowej i partnera w Traple, Konarski, Podrecki i Wspólnicy Sp. J. oraz Bartosza Bilickiego – CEO w SmartVerum.
- **Metawersum, czyli cyfrowy świat możliwości dla projektantów, ale i wyzwań dla prawników**. Do tej części zaprosiliśmy: Brygidę Dzidek – CEO w Haptology, Adriana Łapczyńskiego – CEO w EpicVR, Andrzeja Kaczorowskiego – współzałożyciela i Chief Scientist w VividQ, Mateusza Tokarza – Creative Director w UIG Lab oraz Łukasza Węgrzyna – partnera i szefa praktyki w Kochański&Partners. Według planów metawersum ma stanowić inną jakość niż gry w środowisku VR, które znamy obecnie. Ma to być alternatywna rzeczywistość, w której użytkownicy posługujący się awatarami otrzymają możliwość funkcjonowania na różnych poziomach aktywności. Dlatego razem z zaproszonymi gośćmi zastanawialiśmy się, w jaki sposób metawersum zmienia nie tylko działania marek w zakresie marketingu, ale także zachowania i potrzeby użytkowników; na czym polegają innowacyjne rozwiązania polskich firm, które rewolucjonizują i znacznie poszerzają możliwości użytkowania i „odczuwania" wirtualnego świata; jak wygląda praca zespołu projektowego przy tworzeniu tak nowoczesnych rozwiązań technologicznych oraz czy metawersum jest doświadczeniem wyłącznie wirtualnym czy też w jakiś sposób przenika do świata realnego.
- **Rola projektantów (w) przyszłości**, który to temat w niezwykle ciekawej prezentacji podsumowującej całą konferencję przedstawił Artur Frankowski – projektant i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz założyciel studia FONTARTE. Profesor odpowiedział m.in. na pytania, kim obecnie jest projektant i jak będzie wyglądała jego praca w obliczu wyzwań związanych choćby z zastosowaniem sztucznej inteligencji (AI) do projektowania nowych form. Jest to niezwykle ciekawy temat także od strony ochrony własności intelektualnej, gdyż, jak się okazuje, nieoczywiste jest ustalenie, kto jest twórcą dzieła w przypadku stworzenia go przez AI.

Starając się podsumować przebieg 7 godzin rozmów, których całościowy zapis dostępny jest na kanale YouTube Urzędu Patentowego RP, można pokusić się o stwierdzenie, że właściwie w każdym z tych bloków tematycznych uczestnicy podkreślali, że firmy powinny z większą śmiałością inwestować w badania i rozwój, bo opracowywanie innowacyjnych rozwiązań pozwala przedsiębiorcom budować przewagę konkurencyjną w danej branży. Przedsiębiorcy powinni stawiać na pracę zespołów projektowych, które po przeprowadzeniu badań potrzeb użytkownika będą mogły stworzyć odpowiednie produkty i usługi, uszyte na miarę potrzeb klientów. A jest to niezwykle ważne w przypadku opracowywania dobrze przemyślanych i zaprojektowanych produktów i usług, gdyż efektem takiego podejścia są wymierne rezultaty – zwiększenie grona odbiorców, rozpoznawalności marki na rynku oraz

poszerzenie możliwości jej działania także na innych rynkach – w tym także na rynku cyfrowym. Takie działania prowadzą do zwiększenia przychodów firmy w skali mikro, ale i podniesienia innowacyjności całej narodowej gospodarki – w skali makro. Prelegenci i firmy, które reprezentowali, swoimi osiągnięciami dowodzą, że warto iść w nieznane, warto stawiać na oryginalne na skalę światową rozwiązania technologiczne oraz na wzornictwo, które dzięki NFT czy udziale w metawersum może osiągać zawrotne wartości.

Z powyższych względów każdy z tych tematów potrzebował dodatkowo omówienia, w jaki sposób zabezpieczyć prawa w zakresie własności intelektualnej, aby móc bezpiecznie tworzyć, produkować i sprzedawać swoje produkty i usługi na rynku. Ważne jest też, w jaki sposób z nich korzystać, nie naruszając tym samym czyjejś własności. Funkcjonując zarówno w prawdziwym świecie, jak i jako awatar w metawersum, nie możemy zapominać o własności intelektualnej – aby ją chronić i aby jej nie naruszać. Świadomość naszych praw – jako twórców i przedsiębiorców, ale i jako użytkowników, jest niezwykle ważna, aby skutecznie działać w świecie cyfrowym. Ochrona własności intelektualnej jest jednym z kluczowych elementów procesu projektowego, który daje możliwość konkurowania, rozwoju i tworzenia kolejnych innowacyjnych rozwiązań, budowania marki oraz jej renomy, poszerzania kręgu odbiorców. Dlatego przedsiębiorcy, naukowcy czy twórcy powinni pamiętać o tym, że aby być o krok przed konkurencją, trzeba chronić własność intelektualną oraz mieć podstawową świadomość, jak nie naruszać praw innych. Ochrona własności intelektualnej, a w szczególności przemysłowej jest więc niezwykle istotna w kontekście zmieniającego się pod wpływem postępu technologicznego świata, jak i naszych zachowań – z jednej strony biznesowych, z drugiej – konsumenckich. Te aspekty zostały więc w każdym bloku tematycznym szeroko omówione przez wymienionych powyżej specjalistów z Polski, którzy są na co dzień ogromnym wsparciem dla twórców i przedsiębiorców w zakresie ochrony ich praw na rynku. Dodatkowo, w jednej z rozmów, prezes Urzędu Patentowego RP Edyta Demby-Siwek poruszyła kwestie dotyczące rodzimego rynku oraz dostosowania prawa własności intelektualnej do tempa zmian, jakie narzucają nowe technologie.

Z kolei wirtualnie mieliśmy ogromną przyjemność gościć i wysłuchać przedstawicieli instytucji międzynarodowych: Ulrike Till – dyrektor Wydziału ds. Własności Intelektualnej i Technologii Pionierskich z WIPO, Yi Wang – kierownika Sekcji ds. Rozwoju i Promocji Systemu Haskiego, także z WIPO oraz Elisabettę Ferraro – ekspertkę ds. unieważniania zarejestrowanych wzorów wspólnotowych w Departamencie Operacyjnym EUIPO.

Wszystkich biorących udział w konferencji – zarówno prelegentów, jak i słuchaczy, przez meandry możliwości cyfrowego świata poprowadzili w dyskusjach i rozmowach: Justyna Cięgotura – ekspertka ds. transferu technologii, zarządzania innowacją i własnością intelektualną, właścicielka JC Innowacje w nauce i biznesie, a także Manager Inkubacji w Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, oraz Maciej Kawecki – pasjonat nowych technologii, prezes zarządu Instytutu Polska Przyszłości im. Stanisława Lema oraz prorektor ds. innowacji i współpracy w Wyższej Szkole Bankowej w Warszawie.

Niestety po raz kolejny, ze względu na okoliczności związane z pandemią COVID-19, Sala Notowań warszawskiego parkietu świeciła pustkami. Konferencja była w pełni cyfrowa i transmitowana on-line oraz tłumaczona symultanicznie na język angielski, dzięki czemu oprócz kilkuset odbiorców w Polsce obejrzało ją także ponad 150 użytkowników z zagranicy. Na sali obecna była tylko część prelegentów. Kto wie, może następna edycja odbędzie się w wirtualnym świecie, a prelegenci oddelegują do dyskusji swoje awatary albo na krzesłach usiądą ich hologramy? Sami jesteśmy ciekawi, jak będzie wyglądała rzeczywistość – ta realna i wirtualna – w przyszłym roku.

Na drodze do zrównoważonego rozwoju

Jagoda Janiak
starszy specjalista
Departament Współpracy Międzynarodowej

Pandemia COVID-19 spowodowała nie tylko głęboki kryzys zdrowotny, gospodarczy, społeczny i humanitarny, ale również kryzys śmieciowy. Z dnia na dzień przestawiliśmy się na zamawianie posiłków on-line z dostawą do domu, dynamicznie rozwinęła się branża e-commerce. Kupowanie i gromadzenie artykułów spożywczych było reakcją behawioralną na uczucie stresu oraz przywracało konsumentom wrażenie kontroli nad niepewną przyszłością. Dodatkowo powstały zakłócenia w logistyce zaopatrzenia, łańcuch dostaw został zaburzony, transport się wydłużył. Skutkiem były miliony ton zmarnowanego jedzenia. Receptą dla tego problemu mogą być innowacyjne rozwiązania stosowane w Korei Południowej. Kryzys COVID-19 może być okazją do przyspieszenia inicjatyw związanych z innowacyjnymi rozwiązaniami w zgodzie z filozofią zero waste.

Na całym świecie zostało wytworzonych ponad 8 mln ton odpadów z tworzyw sztucznych związanych z pandemią, z czego ponad 25 tys. ton trafiło do oceanów[1]. Jest to olbrzymi problem, z którym będą musiały się mierzyć jeszcze następne pokolenia. Natomiast niewielu z nas na co dzień zdaje sobie sprawę z tego, jakim poważnym problemem na drodze do zrównoważonego rozwoju jest gospodarka odpadami spożywczymi. Ograniczenie marnowania żywności jest jednym z 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDG, ang. *Sustainable Development Goals*) ONZ, zapisanym w Agendzie 2030. Ten problem został też podkreślony we Wskaźniku straty i marnowania żywności SDG 12.3.1, którego celem jest: „zmniejszenie o połowę globalnego marnowania żywności na mieszkańca na poziomie detalicznym i konsumenckim oraz produkcji i łańcuchu dostaw" do 2030 r.[2] Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) na całym świecie prawie jedna trzecia żywności produkowanej do spożycia przez ludzi jest marnowana, co stanowi czterokrotność ilości żywności potrzebnej rocznie do wyeliminowania globalnego głodu!

Papier, szkło, metal czy plastik są od pewnego czasu segregowane i przetwarzane. Natomiast recykling substancji organicznych – odpadów żywnościowych, odpadów zielonych, słowem wszystkiego, co gnije – ma często charakter fakultatywny, mimo że taki materiał stanowi truciznę klimatyczną. Kompostowanie przekształca surowe odpady organiczne w substancję podobną do próchnicy, która wzbogaca glebę i zwiększa wychwytywanie dwutlenku węgla. Na wysypiskach rozkładające się substancje organiczne są często pozbawione dostępu do tlenu, przez co uwalniają metan – gaz cieplarniany, którego szkodliwość jest na dłuższą metę 56 razy większa niż CO_2.

Koreański system segregacji śmieci *jongnyangje*

Obecnie Korea Południowa poddaje recyklingowi 95% odpadów żywnościowych, ale 25 lat temu prawie nic nie było przetwarzane[3]. W latach 90., w następstwie gwałtownego uprzemysłowienia kraju i migracji ludności ze wsi do miast, wysypiska śmieci na obrzeżach miast były przepełnione. W 1995 r. Korea Południowa zastąpiła podatek liniowy za usuwanie odpadów nowym systemem. Materiały recyklingowe odbierano bezpłatnie, ale za wszystkie inne śmieci miasto nakładało opłatę, którą obliczano na podstawie pomiaru wielkości i liczby worków. Od 2006 r. składowanie odpadów spożywczych na wysypiskach było nielegalne. Nowa polityka dotycząca odpadów została wsparta dotacjami dla rodzącego się wówczas przemysłu recyklingowego. Edukacja i uświadamianie społeczeństwa również odegrały ważną rolę. Prężnie działająca organizacja pozarządowa Korea Zero Waste Movement Network przyczyniła się do wprowadzenia w Seulu zakazu używania plastikowych toreb, który wszedł w życie pod koniec 2018 r.[4]

1 Y. Peng i in., *Plastic waste release caused by COVID-19 and its fate in the global ocean*, „PNAS" [online]. Dostępne w Internecie: <https://www.pnas.org/doi/10.1073/pnas.2111530118>.

2 Food and Agriculture Organization of the United Nations, *Sustainable Development Goals. Indicator 12.3.1 – Global Food Loss and Waste*. Dostępny w Internecie: <https://www.fao.org/sustainable-development-goals/indicators/1231/en/>.

3 The Green Future Index umieścił Koreę Południową wśród najlepiej ocenianych gospodarek recyklingu na świecie, por. MIT Technology Review, *The Green Future Index 2022*. Dostępny w Internecie: <https://www.technologyreview.com/2022/03/24/1048253/the-green-future-index-2022/>.

4 Korea Zero Waste Movement Network, *Introduction*. Dostępny w Internecie: <http://www.waste21.or.kr/html/eng.asp>.

System gospodarowania odpadami w Korei Południowej, znany jako *jongnyangje*, wymaga segregowania żywności, śmieci, materiałów nadających się do recyklingu do odpłatnych oznaczonych kolorami worków. Istnieją zarówno kary za niezgodność zawartości worków z ich przeznaczeniem, jak i nagrody dla tych, którzy zgłaszają naruszenia.

Mieszkańcy Seulu mogą kupić biodegradowalne torby na resztki jedzenia, które są wyrzucane do automatycznych pojemników, zwykle znajdujących się na parkingu budynku mieszkalnego. Kosze ważą i pobierają opłaty za odpady organiczne. W pobliżu często znajduje się osobny kanister na zużyty olej kuchenny. Dla rodziny z Seulu koszt recyklingu bioodpadów wynosi średnio około sześciu dolarów miesięcznie[5].

Torba na odpady organiczne. Wyjątkami są skorupki jaj, pancerze skorupiaków (krabów, homarów, krewetek itp.), łupiny od cebuli i czosnku, kości, herbata – wszystkie te odpady są uważane za odpady ogólne (źródło: https://hanyangsummer.com/blog/garbage-guide-in-korea/)

Maszyna z czytnikiem RFID do magazynowania bioodpadów z możliwością zapłaty za deponowane śmieci w Seulu w Korei Południowej (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Q18919_food_waste_box_A01.jpg)

[5] Stan na 2020 r.

Sztuczna inteligencja (AI), nauczanie maszynowe, Internet Rzeczy (IoT)

Zmianę w podejściu Koreańczyków przypisuje się często zaawansowanej technologii. W kwietniu br. w stołówkach ratusza w Seulu w celu ograniczenia marnowania żywności rozpoczęto test skanera żywności ze sztuczną inteligencją (AI). Dzięki bezdotykowemu skanowaniu urządzenie mierzy, ile i jaki rodzaj jedzenia pozostawia każda osoba. W miejscu, w którym podaje się jedzenie, instalowany jest kolejny skaner, który sprawdza, która pozycja w menu jest najbardziej popularna. Analizując zebrane dane, można oszacować ilość jedzenia, która powinna być przygotowana, i stworzyć plan posiłków, który odpowiada gustom użytkowników. Dodatkowo, przy wejściu do stołówki zainstalowana jest tablica, na której wyświetlana jest liczba osób, która pozostawiła na tacce mniej niż 10% jedzenia i tym samym go nie zmarnowała. Zwiększa to świadomość i skłania wchodzących do racjonalnego wyboru rodzaju i ilości potraw[6].

Ratusz miasta Seul rozpoczął test nowego skanera żywności wykorzystującego sztuczną inteligencję (AI) w celu ograniczenia marnowania żywności (źródło: https://www.youtube.com/watch?v=r7Mv85rLBBo)

Dużym ułatwieniem jest również szerokie zastosowanie technologii identyfikacji za pomocą fal radiowych (ang. *Radio-Frequency Identification*). W tej technologii obsługiwany jest bazowy system kontroli w Korei, który umożliwia zbieranie i zarządzanie informacjami o przekazywaniu odpadów organicznych. W stolicy kraju, Seulu, 6 tys. takich automatycznych pojemników wyposażonych w wagi i system identyfikacji radiowej (RFID) waży odpady żywnościowe podczas ich składowania i obciąża mieszkańców opłatami na podstawie dokumentu tożsamości. Według władz miejskich ten system pojemników ograniczył marnowanie żywności w mieście o 47 tys. ton w ciągu 6 lat[7].

[6] Seoul City, *AI food scanner installed at Seoul City Hall cafeteria*. Dostępny w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=r7Mv85rLBBo>.

[7] Korea Environment Corporation, *Wastes management*. Dostępny w Internecie: <https://www.keco.or.kr/en/core/waste_rfid/contentsid/1984/index.do>.

Pay-As-You-Throw[8]

Mieszkańcy finansowo zachęcani do zmniejszania wagi składowanych przez siebie bioodpadów najpierw usuwają z nich wilgoć (odpady żywnościowe mają do 80% wilgoci!). To nie tylko obniża opłaty indywidualne, ale także zaoszczędza miastu wiele milionów dolarów rocznie. Służą do tego urządzenia osuszające odpady spożywcze, znajdujące się na wyposażeniu każdej porządnej koreańskiej kuchni. Maszyny do suszenia odpadów organicznych z gospodarstw domowych wyposażone są w filtry węglowe redukujące nieprzyjemne zapachy. Urządzenia te suszą i przetwarzają odpady żywnościowe. Trzynaście tysięcy ton odpadów spożywczych produkowanych codziennie w Korei Południowej staje się jedną z trzech rzeczy: kompostem (30%), paszą dla zwierząt (60%) lub biopaliwem (10%).

Daktyle na dachu, grzyby *shiitake* w piwnicy

Obok wspomnianych technologii, lodówek „podpowiadających", co można ugotować ze znajdujących się w niej produktów tak, aby zminimalizować ilość odpadów, aplikacji kojarzących producentów warzyw i owoców z restauracjami, które po atrakcyjnej cenie mogą w pełni wykorzystać nadal doskonale nadające się do spożycia produkty (aplikacja DamaGo), dynamicznie rozwija się również nurt rolnictwa miejskiego. W Korei Południowej problemem jest duża gęstość zaludnienia przy niewystarczającej powierzchni. Mieszkańcy miast wykorzystują każdy skrawek otoczenia, aby zakładać hodowle grzybów w piwnicach, a na dachach hodować warzywa i owoce. Do nawożenia wykorzystują przy tym oczywiście samodzielnie wytworzony kompost!

Nadmierna konsumpcja może doprowadzić do katastrofy klimatycznej. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa odpady żywnościowe na mieszkańca w Europie i Ameryce Północnej wynoszą od 95 do 115 kg rocznie. Jedna trzecia produktów spożywczych jest marnowana, co przekłada się na 8–10% emisji gazów cieplarnianych. Z tego powodu może się okazać, że w przyszłości recykling materiałów organicznych będzie ważniejszy niż recykling tworzyw sztucznych, metalu czy papieru.

Kompaktowa torba do kompostowania, po dwóch miesiącach składania resztek jedzenia kompost jest gotowy, torba może służyć jako gotowa doniczka (źródło: https://www3.nhk.or.jp/nhkworld/en/ondemand/video/2042119/)

[8] Płać za to, co wyrzucasz (ang.) to model wyceny usuwania odpadów. Użytkownicy są obciążani stawką zależną od ilości odpadów.

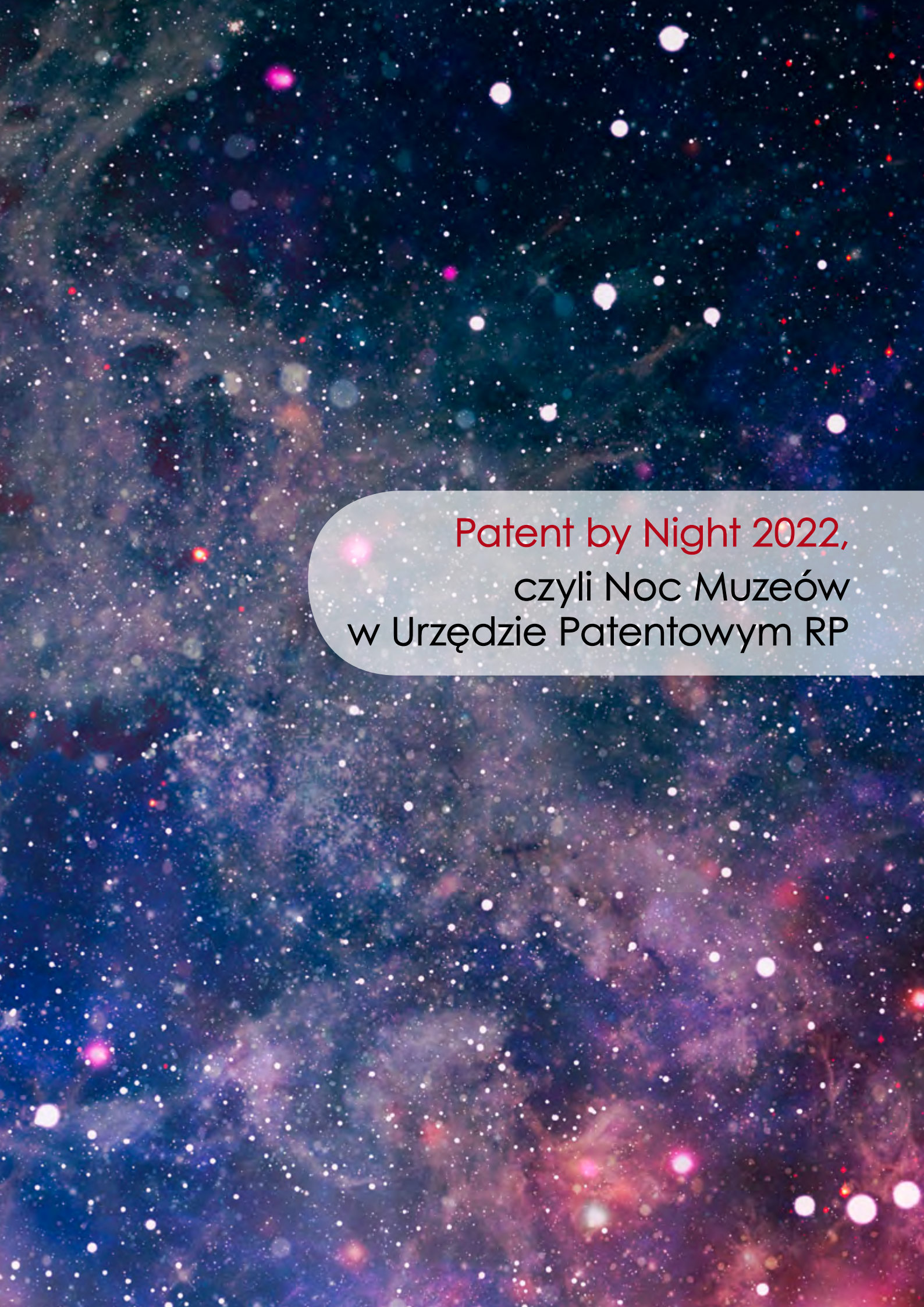

Patent by Night 2022,
czyli Noc Muzeów w Urzędzie Patentowym RP

Małgorzata Zielińska
starszy specjalista
Departament Innowacyjności i Komunikacji

Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią powróciliśmy do organizowania jednego z ciekawszych wydarzeń – Nocy Muzeów w Urzędzie Patentowym RP, która po raz czwarty zgromadziła liczne grono osób zainteresowanych tematyką własności intelektualnej oraz innowacyjności. W sobotni wieczór 14 maja, aż do północy, progi urzędu przekroczyło ponad 410 osób chcących poznać sekrety naszej instytucji. Goście zachęceni również plakatem autorstwa naszej koleżanki Agaty Juskowiak do odwiedzenia świata patentów i wynalazków, które od 100 lat podlegają ochronie na terytorium RP, ustawili się w kolejce. Zapewniliśmy też tłumaczenie w języku ojczystym dla naszych gości z Ukrainy, którego podjęły się panie Natasza i Oksana.

W nowej przestrzeni czytelni zwiedzający mieli niecodzienną możliwość posłuchania o historii naszego urzędu, o najstarszych zgłoszonych wynalazkach, o przedmiotach własności przemysłowej, w tym o najnowszych rodzajach znaków towarowych zgłaszanych w Polsce i na świecie. Wiedzą tą podzielili się wybrani pracownicy Departamentu Innowacyjności i Komunikacji oraz Departamentu Znaków Towarowych, a o zainteresowaniu uczestników świadczyły liczne pytania zadawane prelegentom, ekspertom oraz przewodnikom.

W kolejnym z punktów na trasie zwiedzania urzędu dwóch ekspertów z Departamentu Badań Patentowych zaprezentowało wynalazki swojego autorstwa i podzieliło się ze zwiedzającymi wiedzą na temat udzielania patentów.

Również koledzy z Departamentu Orzecznictwa przygotowali niespodziankę: niepowtarzalną możliwość wysłuchania ekspertów, zasiadających na co dzień w sali Kolegium Orzekającego ds. Spornych, którzy opowiadali o najciekawszych sporach prawnych rozstrzyganych w tym miejscu. Atrakcją była możliwość przymierzenia togi, zasiadania za stołem orzeczniczym oraz wcielenia się w rolę przewodniczącego Kolegium Orzekającego i uderzenia sędziowskim młotkiem.

W gabinecie Prezesa Urzędu Patentowego RP, oprócz osobistego spotkania i rozmowy z prezes Edytą Demby-Siwek, przeprowadzono również konkurs-quiz z nagrodami, który był niejako sprawdzianem z wiedzy o własności przemysłowej zdobytej podczas Nocy Muzeów.

Niemałe zainteresowanie wzbudziły stanowiska przygotowane przez studenckie koła naukowe: Studenckie Koło Naukowe Inżynierii Chemicznej i Procesowej Politechniki Warszawskiej zaprezentowało nam bogatą paletę doświadczeń związanych z pokazami chemicznymi, takimi jak sieciowanie polimerowe, oraz zaprezentowali instalacje kołowe, m.in. mobilną wytwornicę ciekłego azotu.

Studenckie Koło Aerodynamiki Pojazdów Politechniki Warszawskiej z wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa natomiast przywiozło dla nas fantastyczne rekwizyty w postaci dwóch pojazdów. Pierwszym z nich był Orion – pojazd spalinowy, który bierze udział w międzynarodowych turniejach, m.in. Shell Eco-marathon, a dzięki swojej aerodynamice, niskiej masie (120 kg) i innowacyjnym rozwiązaniom członków Koła jest on w stanie przejechać blisko 200 km na jednym litrze paliwa. Drugim pojazdem z kolei była Kropelka, czyli projekt napędzany etanolem. Kropelka może się pochwalić bardzo aerodynamicznym kształtem, dzięki któremu jej współczynnik aerodynamiczny wynosi jedynie 0,098.

Kolejnymi naszymi wystawcami byli uczestnicy Programu Explory, flagowego przedsięwzięcia Fundacji Zaawansowanych Technologii, która wpiera utalentowaną młodzież w realizacji innowacyjnych projektów naukowych oraz promuje ich osiągnięcia

na arenie międzynarodowej oraz podczas Nocy Muzeów w Urzędzie Patentowym. Zaprezentowali oni urządzenie, które umożliwia bezpieczne zażywanie kąpieli słonecznych, chroni użytkowników przed oparzeniami słonecznymi oraz minimalizuje ryzyko zachorowania na czerniaka skóry. Kolejną ciekawostką była wyrzutnia ratownicza Life Gun – urządzenie stworzone do niesienia pomocy nad wodą, pozwalające na ratowanie topiącej się osoby bez narażania własnego życia i zdrowia. Wyrzuca ona, za pomocą sprężonego gazu, bojki nadmuchiwane nabojami CO_2, które są przymocowane do pistoletu za pomocą linki. Rozwiązanie wyróżnia się dalekim zasięgiem oraz prostotą użycia.

Wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem wiedzy, zapału oraz zaangażowania, z jakim studenci prezentowali swoje pasje.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że każdego roku Urząd Patentowy RP przyciąga tak wiele osób zainteresowanych własnością intelektualną i innowacyjnością. Cieszy nas liczba pytań zadawanych przez naszych gości, zaciekawienie bogatym programem zwiedzania oraz wyrazy uznania kierowane pod adresem prelegentów oraz ekspertów. Nie możemy już doczekać się kolejnych edycji tego ekscytującego wydarzenia.

Marcin Fidler

#WynalazcyPL

Polacy, którzy zmienili świat

Katarzyna Kowalewska
naczelnik wydziału
Departament Innowacyjności i Komunikacji

Popularyzacja osiągnieć polskiej techniki jako przepustka do literatury

Marcin Fidler, ekspert w dziedzinie energetyki, paliw płynnych i gazów oraz odnawialnych źródeł energii i elektromobilności, jest autorem opublikowanej w tym roku książki „#WynalazcyPL".

Zaczęło się od popularnej platformy społecznościowej LinkedIn, na której autor prowadzi cykl o najciekawszych polskich wynalazcach i naukowcach, o osiągnięciach techniki i technologii. Cykl doczekał się już kilkudziesięciu odcinków, każdy kolejny odcinek publikowany jest w czwartek o poranku i cieszy się ogromną popularnością. Rzesza fanów rozpoczyna czwartki nie tylko od śniadania, ale i od nowego tekstu Fidlera. My również z ciekawością zaobserwowaliśmy zwiększony ruch w mediach społecznościowych Urzędu Patentowego, gdy zamieściliśmy zapowiedź książki Marcina Fidlera.

Książka „#WynalazcyPL" była naturalną konsekwencją działalności prowadzonej przez autora w mediach społecznościowych. Rosnąca grupa fanów skłoniła popularyzatora nauki do zebrania swojej wiedzy oraz materiałów i przedstawienia ich w tradycyjnej formie książkowej. Okazało się to strzałem w dziesiątkę, bo, jak wynika z naszej rozmowy z autorem, pomysł spotkał się z tak entuzjastycznym odbiorem, że wiele osób zakupiło w przedsprzedaży… po kilka egzemplarzy książki. Postanowili bowiem obdarować nią najbliższych i innych pasjonatów techniki.

Książka „#WynalazcyPL" stanowi rozwinięcie tekstów, które na temat polskich wynalazców i naukowców autor zamieszczał w serwisie społecznościowym. Dzięki nim poznamy sylwetki i dokonania m.in. komputerowego geniusza Jacka Karpińskiego, zegarmistrza królów Antoniego Patka, ojca elektromobilności Karola Franciszka Pollaka, odkrywcy witamin Kazimierza Funka, wynalazcy hologramu Mieczysława Wolfke czy ojca internetu Paula Barana. Z publikacji dowiemy się również, że w polskich umysłach powstały na przykład pierwsze okręty podwodne, sygnalizacja kolejowa, blendery, kevlar, magnetofony, walkie-talkie czy wykrywacze min.

Książce towarzyszy zbiór unikalnych ilustracji i fotografii, które stanowią bezcenne uzupełnienie tekstów. Bo czy nie jest fascynujące przeczytać biografię Maksymiliana Faktorowicza vel Maxa Faktora, który wymyślił make-up i współpracował z największymi gwiazdami hollywoodzkiego kina, i zobaczyć przy okazji zdjęcie z fragmentem jego ekspozycji w hollywoodzkim muzeum? Albo dowiedzieć się, że prezydent Ignacy Mościcki był jednocześnie wielkim wynalazcą, i obejrzeć archiwalne zdjęcia Zakładów Azotowych w Mościcach, których budowę prezydent zainicjował? Lub też na własne oczy zobaczyć, jak wygląda dokument przyznający Marii Skłodowskiej-Curie nagrodę Nobla. Albo przekonać się, jak na ulicach Paryża prezentował się na początku XX wieku tramwaj z napędem pneumatycznym projektu Ludwika Mękarskiego. Oprócz tych dodatkowych ciekawostek na końcu każdej biografii znajduje się przydatny spis dat, który pozwala usystematyzować informacje.

Można pomyśleć: „No tak, ale mamy już książkę »Polscy wynalazcy« Sławomira Łotysza. Czy publikacja Fidlera wnosi coś nowego? Czy się czymkolwiek różni?" Odpowiedź jest prosta: „Zdecydowanie tak!". Te książki, owszem, posiadają część wspólną, ale i wzajemnie się uzupełniają. Niektóre postaci, które nie znalazły się w publikacji Łotysza, odnajdziemy w książce „#WynalazcyPL" Fidlera. O drugiej istotnej

różnicy wspominałam wyżej, czyli o zdjęciach i ilustracjach. Te również są w obu publikacjach inne, a jedne są dla drugich pierwszorzędnym dopełnieniem.

Jest jeszcze coś, co w środowisku literackim nazywane jest stylem narracji. „Polscy wynalazcy" Łotysza zdają się być napisani przez inżyniera, człowieka z duszą techniczną. Zresztą autor sam wspomniał we wstępie, że jego książka to „opowieść o dziejach polskiej techniki na przestrzeni ostatnich dwóch wieków". I faktycznie w publikacji Łotysza główny nacisk położony jest na największe i najbardziej charakterystyczne osiągnięcia. W sposób bardzo przystępny opisywane są szczegóły działania poszczególnych wynalazków, co stanowi cenną wiedzę dla entuzjastów techniki. Fidler tymczasem snuje swoją opowieść z perspektywy humanisty, osadzając biografie w szerszym kontekście obyczajowym, dodając elementy aktualnej sytuacji społeczno-polityczno-gospodarczej, a nawet kulturowej. Ta podstawowa różnica sprawia, że obie publikacje wcale nie są względem siebie konkurencyjne, a perfekcyjnie się uzupełniają.

Podsumowując, jak stwierdził autor we wstępie do „#WynalazcówPL", „nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele przedmiotów, których używamy na co dzień, zawdzięczamy polskim wynalazcom, jak wiele przełomowych w dziejach świata odkryć, konstrukcji i koncepcji zawdzięczamy rodzimym myślicielom." Zamiarem autora było umożliwienie czytelnikom dokonywania wielu fascynujących odkryć, a także zastosowanie przystępnego języka, by „książka była przyjemna w odbiorze zarówno dla osób, którym znane są pewne zawiłości techniczne, jak i młodszych czytelników, którzy po jej lekturze będą mogli podczas rozmowy pochwalić się poznanymi ciekawostkami lub wykorzystać zdobyte informacje przy realizacji szkolnych projektów". Według mnie Marcin Fidler wywiązał się z postawionego sobie zadania znakomicie.

A skoro mowa o młodszych czytelnikach nasuwa się pytanie: czy użyty w tytule publikacji znak #, czyli hashtag, którego zadaniem jest grupowanie tematyczne pojęć na forach internetowych, w witrynach i portalach społecznościowych, jest właśnie mrugnięciem oka do młodszej generacji, poruszającej się w Internecie równie biegle, co Maria Skłodowska-Curie w laboratorium? Czy też może ów nowoczesny hashtag jest subtelną zapowiedzią kontynuacji książki, prezentującej dokonania najbardziej współczesnych innowatorów, a może wręcz naszych najmłodszych odkrywców? Póki co pozostaje oddać się lekturze tej ciekawej publikacji oraz oczywiście mieć na oku czwartkowy cykl autora.

Książkę „#WynalazcyPL" w wersji papierowej i elektronicznej zamówić można na stronie internetowej autora: https://marcinfidler.pl/.

Pracownicy Urzędu Patentowego RP mogą ją wypożyczyć w naszej urzędowej bibliotece.

Marcin Fidler – absolwent Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Pasjonat i popularyzator nauki, techniki oraz nowych technologii. Ekspert w dziedzinie energetyki, paliw płynnych i gazów oraz odnawialnych źródeł energii i elektromobilności. Finalista plebiscytu TOP Influencer roku 2020 na portalu LinkedIn

Architekt Innowacji 2022

Jacek Romanowicz
starszy specjalista
Departament Innowacyjności i Komunikacji

Młodzi ludzie cechują się entuzjazmem i otwartością umysłu, związaną z brakiem rutyny. Zauważył to już ponad 100 lat temu Alexander Graham Bell. Oprócz telefonu i kilkudziesięciu innych wynalazków telekomunikacyjnych pozostawił nam jeszcze cenne spostrzeżenie: „Zwracaj uwagę na to, co mówią dzieci. One mogą mieć pomysły, które dorosłym nigdy nie przyszłyby do głowy".

Takich młodych ludzi mających nieoczywiste pomysły gościł 20 czerwca Urząd Patentowy RP. Wraz z opiekunami merytorycznymi i dyrektorami szkół wzięli udział w uroczystej gali wręczenia nagród i wyróżnień w konkursie „Architekt Innowacji 2022", skierowanym do uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Zamojszczyzny. Organizatorami tej pierwszej edycji konkursu był poseł na Sejm Tomasz Zieliński oraz dyrektor Delegatury w Zamościu Kuratorium Oświaty w Lublinie Monika Żur.

Wszystkich gości, wśród których byli także przedstawiciele komisji konkursowej i sponsorzy nagród, przywitała prezes Urzędu Patentowego RP Edyta Demby-Siwek. Już na wstępie skierowała do finalistów konkursu słowa wybitnego fizyka Alberta Einsteina, który zaczynał swoją karierę od stanowiska eksperta w szwajcarskim urzędzie patentowym i trafnie kiedyś zauważył: „Logika zaprowadzi Cię z punku A do punktu B. Wyobraźnia zaprowadzi Cię wszędzie".

– Jesteście dziś tutaj z nami, bo nie wystarczyła Wam podróż z punktu A do punktu B. Dzięki Waszej wyobraźni teleportowaliście się do świata kreacji, innowacji i wynalazków, przygotowując prace nagrodzone w konkursie. Cieszę się bardzo, że mamy tyle uzdolnionej młodzieży, która nie czeka na gotowe, ale twórczo poszukuje nowych rozwiązań – powiedziała prezes Edyta Demby-Siwek.

Także organizatorzy konkursu byli pod wrażeniem prac nagrodzonych w konkursie. – Mam takie marzenie, że kiedy konkurs nabierze większego rozmachu w kolejnych edycjach, powstaną w ramach tego konkursu rozwiązania, które zostaną opatentowane – powiedział poseł Tomasz Zieliński, gratulując laureatom. Dyrektor zamojskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Lublinie Monika Żur dodała: – Drodzy młodzi przyjaciele, jestem pod wielkim wrażeniem waszej kreatywności i umiejętności współpracy. Dzisiaj śmiało możemy powiedzieć: to Wy jesteście wynalazcami.

Konkurs „Architekt Innowacji 2022" odbywał się pod patronatem nie tylko Urzędu Patentowego RP, ale także Ministerstwa Edukacji i Nauki. Dyrektor Centrum Transformacji Cyfrowej Mateusz Rafał pogratulował uczestnikom w imieniu Ministra Edukacji i Nauki

Przemysława Czarnka. – Mam nadzieję, że uczniowie nawet w czasie zbliżających się wakacji będą przeobrażać swoje pomysły i idee w czyny, bo to jest nasza siła i olbrzymi zasób. To oni, pod okiem swoich nauczycieli – mentorów, pomagają zmieniać świat – powiedział dyrektor Mateusz Rafał.

Urząd Patentowy od zawsze był wielkim orędownikiem konkursów, w których młodzi innowatorzy i twórcy zyskują zachętę do rozwijania swoich pasji. Ten kierunek działań w pełni zgadza się z misją Urzędu Patentowego RP, który oprócz udzielania patentów na wynalazki i praw wyłącznych na znaki towarowe czy wzory przemysłowe, prowadzi liczne działania edukacyjne dotyczące ochrony własności intelektualnej, skierowane także do uczniów i studentów. W ramach projektu „Własność intelektualna w Twojej szkole" prowadzone są webinaria dla klas, warsztaty w szkołach oraz wizyty uczniów w Urzędzie. – To ważne, by od najmłodszych lat pokazywać dzieciom i młodzieży, jak skutecznie chronić własną własność intelektualną, a z drugiej – jak legalnie korzystać z różnego rodzaju utworów i rozwiązań będących wynikiem cudzej twórczości, by nie naruszać praw innych. Jest to wiedza potrzebna nie tylko dla przyszłych wynalazców i przedsiębiorców, ale i dla obecnych młodych użytkowników TikToka czy YouTube'a – powiedziała prezes Edyta Demby-Siwek. To dzisiejsza młodzież będzie miała wpływ na to, jak będzie się zmieniał świat w nieodległej przyszłości.

Laureaci konkursu „Architekt Innowacji 2022":

I miejsce – Zespół Szkół Ponadpodstawowych Nr 5 im. Józefa Piłsudskiego w Zamościu

Rozwiązanie: Ścinarka do fasoli

II miejsce – Zespół Szkół Techniczno-Zawodowych im. Macieja Rataja w Tomaszowie Lubelskim

Rozwiązanie: Helping Hand / Pomocna dłoń – dodatkowe ramię transportowe

III miejsce – Zespół Szkół Ponadpodstawowych Nr 1 w Zamościu

Rozwiązanie: Gra planszowa „Veni Vidi Vici" – gra strategiczna

Wyróżnienie – Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju

Rozwiązanie: Elektropneumatyczny manipulator dwuosiowy – proces paletyzacji

Wyróżnienie – Zespół Szkół Techniczno-Motoryzacyjnych im. Jarosława Dąbrowskiego w Tomaszowie Lubelskim

Rozwiązanie: System sterowania silnikiem ZI – stanowisko demonstracyjne

O3
O3
O3

O nauce rynku i o rynku nauki.
Wiedza o własności przemysłowej na uczelniach

Piotr Brylski
radca
Departament Innowacyjności i Komunikacji

Transfer technologii wspiera cykl życia technologii, od jej powstania do rozpowszechniania na rynku i komercjalizacji. Prawa własności przemysłowej są ważnym instrumentem na poziomie badań i rozwoju. Pomagają zapewnić własność odkryć intelektualnych i zdolność do kontrolowania wykorzystania własności intelektualnej zgodnie z misją instytucji i jej podstawowymi wartościami. Prawo wyłączne to także potężne narzędzie biznesowe do zdobycia pozycji na rynku i wyłączności na nowy produkt lub proces. To sprawia, że jest to ważny instrument przyciągania partnerów i potencjalnego uzyskiwania zwrotu z inwestycji w badania poprzez współpracę rozwojową lub umowy licencyjne. Na jakim poziomie jest wiedza o własności przemysłowej na naszych krajowych uczelniach?

Zrozumienie, w jaki sposób własność intelektualna służy transferowi technologii, jest pierwszym krokiem do skutecznego nim zarządzania. Transfer technologii to proces oparty na współpracy, który umożliwia przepływ odkryć naukowych, wiedzy i własności intelektualnej od twórców, takich jak uniwersytety i instytucje badawcze, do użytkowników publicznych i prywatnych. Jego celem jest przekształcanie wynalazków i wyników naukowych w nowe produkty i usługi, które przynoszą korzyści społeczeństwu. Transfer technologii jest ściśle powiązany z transferem wiedzy i jest podstawą innowacyjnej gospodarki, generowania wysokopłatnych miejsc pracy oraz rozwijania produktów o wysokiej wartości dodanej.

Aby transfer technologii odniósł sukces, uniwersytety i instytucje badawcze muszą działać w efektywnym ekosystemie innowacji – połączonej sieci instytucji rządowych, przemysłowych i badawczych oraz czynników sprzyjających (takich jak kapitał ludzki, struktury transferu technologii oraz złożoność przedsiębiorstw i rynku). W takim ekosystemie strony łączą swoje zasoby i wiedzę fachową, aby wspólnie osiągnąć innowacje w służbie rozwoju regionalnego i gospodarczego.

Kilka czynników na poziomie rynku jest koniecznych do wygenerowania skutecznych procesów transferu technologii, takich jak wystarczająca liczba firm, które są w stanie zainwestować pieniądze, czas i wysiłki, aby przekształcić własność intelektualną w produkty zbywalne; rynek, który jest gotowy do zakupu produktu, gdy jest w pełni rozwinięty i jest gotowy do sprzedaży; zdolność absorpcji do przyswajania nowej wiedzy i zastosowania jej do celów komercyjnych. Jednocześnie uniwersytety i instytucje badawcze stoją przed kilkoma wyzwaniami rynkowymi, którym należy sprostać, aby zawrzeć skuteczne umowy o transferze technologii.

Z wielu powodów uczelnie są szczególnie wrażliwe na wyzwania związane z otoczeniem rynkowym. Po pierwsze dlatego, że uniwersytety i instytucje badawcze są organizacjami non profit, nawet jeśli generują przychody poprzez doradztwo, usługi lub transfer technologii.

Główna misja uczelnianych centrów transferu technologii rzadko ma charakter finansowy. W Polsce centra te są podstawową komórką uczelnianą do realizowania transferu wiedzy – choć tylko jednym z wielu elementów systemu zarządzania własnością przemysłową. Centra transferu technologii skupiają się raczej na przekazywaniu wyników badań zainteresowanym i – jeśli to możliwe – uzyskiwaniu dochodu jako zwrotu z inwestycji w badania. Jako bardziej „obserwator rynku" niż „gracz" instytucje akademickie rozumieją potencjalną wartość rozwiązania technicznego na określonym rynku inaczej niż gracze rynkowi, tacy jak inwestorzy wysokiego ryzyka (venture capital), partnerzy branżowi czy brokerzy technologii.

Ponadto, ze względu na brak rzeczywistych rynków własności intelektualnej w większości gospodarek wschodzących – podkreślmy, że w Polsce również wciąż nie ma rzeczywistego rynku – i raczej nieprzejrzyste informacje dotyczące mechanizmów i narzędzi stosowanych przy określaniu wartości, a następnie ceny przenoszonej własności intelektualnej, instytucje akademickie często mają asymetryczne informacje i pozycje negocjacyjne wobec ich partnerów biznesowych. Ze względu na swoją główną misję, którą jest oddziaływanie, a nie dochód, uczelnie rozwijają głównie swoje wewnętrzne zdolności oceny technologii na podstawie wewnętrznie zdefiniowanych kryteriów oraz zlecają usługi wyceny praw własności przemysłowej, które wykraczają poza kalkulację kosztów rozwoju technologii.

Kolejnym wyzwaniem związanym z rynkiem dla praw wyłącznych jest wprowadzenie na rynek technologii, która ma potencjał. Obejmuje to identyfikowanie odpowiednich rynków, przyciąganie partnerów biznesowych, którzy mogą dalej rozwijać, wytwarzać i rozpowszechniać produkty w oparciu o prawa własności intelektualnej uczelni, skutecznie komunikować się z potencjalnymi konsumentami i przekazywać właściwe komunikaty.

Marketing własności intelektualnej bowiem w dużej mierze jest tożsamy ze strategią komercjalizacji własności intelektualnej, która pomaga nie tylko promować istniejące aktywa niematerialne, ale także przekonywać firmy o atrakcyjności rynkowej potencjalnych innowacji. Dlatego pierwszym krokiem w procesie marketingu własności intelektualnej jest upewnienie się, że istnieje aplikacja dla technologii, zapotrzebowanie rynkowe. Co więcej, analizy w rodzaju patent landscape mogą pomóc w zrozumieniu sytuacji na rynku, w tym ważnych interesariuszy, nieobjętych obszarami zastosowań i potencjalnych partnerów.

Tylko na marginesie, przypomnijmy, że analiza patent landscape jest narzędziem wspierającym proces podejmowania decyzji w zakresie zarówno ochrony wynalazku, jak i rozwoju rynkowego. Pozwala określić, jaki zakres ochrony jest najbardziej wskazany dla danego rozwiązania, wskazuje najbardziej aktywnych graczy oraz kraje aktywności patentowej. To z kolei pozwala na określenie potencjału rynkowego rozwiązania i wskazanie jego potencjalnych nabywców. Analiza jest punktem wyjścia do przygotowania strategii ochrony patentowej wynalazku.

Marketing własności intelektualnej to jeszcze nie w pełni rozwinięty aspekt w globalnym świecie akademickim, ale stosowany przez zachodnie uczelnie, prowadzące skuteczny i profesjonalny transfer. Obejmuje on m.in.:

- fazę diagnostyczną i analizę istniejącego portfela;
- identyfikację potencjalnych nabywców i partnerów – właśnie z wykorzystaniem m.in. analizy patent landscape;
- zarządzanie transferem technologicznym oraz udaną relacją z potencjalnym nabywcą, która może obejmować także publiczną promocję korzyści dla wdrażającej firmy wynikających ze współpracy z daną uczelnią lub zespołem badawczym.

Z kolei wycena własności intelektualnej to proces identyfikacji i pomiaru potencjalnych korzyści i ryzyka składnika wartości niematerialnych. Wycena własności intelektualnej jest ważna przy planowaniu biznesowym, licencjonowaniu, przejęciach, fuzjach, inwestycjach, wspólnych przedsięwzięciach i pożyczkach. Metodologia wyceny jest ważna, ponieważ instytucje finansujące często są skłonne rozważyć inwestycje w badania i innowacyjne technologie, ale brakuje im metodologii oceny wartości aktywów własności intelektualnej.

Rozróżnijmy także ocenę od wyceny. Ocena własności intelektualnej to proces szacowania wartości technologii na podstawie jej zalet technicznych (jak dobrze i innowacyjnie rozwiązuje problem), przydatności rynkowej (czy istnieje potrzeba rynkowa) oraz poziomu „swobody działania" (tzw. freedom-to-operate) dla partnerów branżowych (czy istnieją podobne chronione wynalazki i potencjalne niebezpieczeństwo naruszenia praw własności intelektualnej). Z kolei wycena własności intelektualnej jest projekcją potencjalnej wartości, jaką technologia może wygenerować na określonym rynku i w określonym kontekście, z uwzględnieniem ryzyka i zmieniającej się wartości pieniądza w czasie.

Centra transferu technologii oceniają technologie przy podejmowaniu decyzji o ochronie własności przemysłowej, np. patentowej, oraz decyzji o komercjalizacji nowych wynalazków akademickich. Dzięki temu centra skupiają się na wynalazkach, które mają największą szansę na rynku, co najczęściej stanowi zaledwie 20% ujawnień badawczych.

Wycena własności intelektualnej jest uważana za jedno z najbardziej złożonych zagadnień w procesie komercjalizacji, ponieważ jest bardzo zmienna i subiektywna. Wycena, przynajmniej w ujęciu ilościowym, jawi się jako obliczenie naukowe. Jest to jednak tylko oszacowanie uzależnione od doświadczenia analityka w danym obszarze i jego zdolności do sporządzenia prognoz technicznych, rynkowych i własności intelektualnej w przyszłości (z wyjątkiem sporów sądowych, w których wycena utraconych korzyści zostałaby dokonana na podstawie przeszłych wydarzeń i danych rynkowych). Ponadto wartość składnika wartości niematerialnych dodatkowo zależy od kontekstu, a zatem ten sam zasób może jednocześnie mieć różne wartości w różnych kontekstach.

Proces wyceny może być trudny z wielu powodów, poczynając od faktu, że uczelnie i instytucje badawczo-rozwojowe często zajmują się technologiami na wczesnym etapie, bardzo dalekimi od penetracji rynku i wykorzystania. To sprawia, że każda prognoza przyszłych korzyści jest niezwykle ryzykowna – na tym etapie bardzo trudno zdefiniować potencjalne obszary zastosowań, a tym samym zidentyfikować odpowiedni rynek, na którym technologia byłaby wykorzystywana. Drugim elementem utrudniającym jest brak specjalistów z odpowiednimi umiejętnościami do przeprowadzania wyceny praw wyłącznych.

Niestety nie istnieje jeden model wyceny własności intelektualnej, który odpowiadałby wszystkim potrzebom, zwłaszcza że zdolność wynalazku do dostarczenia wartości zależy od kontekstu, dojrzałości rynku, potencjalnych partnerów, konkretnego sektora itp. W zależności od kontekstu (np. audyt własności intelektualnej, sprawozdawczość podatkowa, fundraising) ta sama technologia może jednocześnie generować inną wartość. Dalsza złożoność wynika z subiektywnego podejścia każdego analityka, dlatego oszacowanie zawsze wyraża się w przedziale wartości.

Także strategia komercjalizacji własności intelektualnej może być inna na każdej uczelni lub w instytucji badawczej, ale zwykle obejmuje następujące kroki:
- zgłoszenie wynalazku lub odkrycia do centrum transferu technologii (zwykle poprzez formularze ujawnienia wynalazku);
- ewaluacja (ocena w celu określenia wystarczalności technicznej, statusu własności intelektualnej i potencjalnej wartości rynkowej wynalazku; to podstawa do zielonego lub czerwonego światła dla przygotowania dokumentacji zgłoszeniowej do urzędu patentowego i komercjalizacji);
- ubieganie się o ochronę prawną w urzędzie patentowym;
- uzasadnienie biznesowe i biznes-plan;
- opcjonalnie marketing własności intelektualnej;
- licencjonowanie (to najczęściej stosowany środek transferu technologii);
- plan rozwoju produktu;
- rozpowszechnianie i komercjalizacja na rynku.

Korzyści z komercjalizacji wyników badań są zwykle dzielone między różnymi partnerami, od uczelni i instytucji badawczych po wynalazców, działy badawcze, inwestorów, sektor prywatny itp. Kilka uczelni i instytucji badawczych ma dobrze zdefiniowane zasady wspierania, zachęcania i umożliwiania komercjalizacji wiedzy i technologii. Obejmują one centra transferu technologii i związane z nimi polityki wspierania wynalazków, tworzenie firm typu start-up i spin-off, programy podtrzymujące rozwój firmy, inkubatory i akceleratory, parki technologiczne oraz udział w organizacjach i sieciach ukierunkowanych na komercjalizację własności intelektualnej.

Czasami wiedzę najlepiej rozpowszechniać poprzez jej publikację i udostępnienie w domenie publicznej. Jednak w wielu przypadkach najskuteczniejszym sposobem realizacji społecznych korzyści płynących z wiedzy opartej na badaniach naukowych

jest jej ochrona na mocy praw własności intelektualnej i sprzedaż lub przekazanie firmie zdolnej do przekształcania wynalazków w nowe produkty – są w Polsce uczelnie, które są biegłe w tym zagadnieniu, lecz większości przychodzi się tego dopiero nauczyć.

Zarządzany strategicznie transfer wyników badań może przynieść korzyści całemu społeczeństwu, a także sektorowi przemysłu i zainteresowanym instytucjom. Pożytek z transferu technologii to szereg korzyści społecznych:

- poprawianie jakości życia dzięki wynalazkom i innowacjom;
- nowe produkty i usługi spełniające ludzkie potrzeby, np. w opiece zdrowotnej, wyzwaniach ekologicznych i w pozostałych krytycznych obszarach;
- nowe firmy (najczęściej typu start-up, spin-off) i miejsca pracy;
- dostarczanie firmom własności intelektualnej, w którą mogą inwestować, aby rozwijać technologie na wczesnym etapie;
- udzielanie pomocy technicznej lokalnym firmom;
- umożliwienie firmom pracy z najlepszymi naukowcami uniwersyteckimi;
- zapewnienie firmom dostępu do bieżących badań;
- umożliwienie im komercjalizacji nowych produktów, generujących wzrost i zysk;
- wzmocnienie lokalnej gospodarki, bowiem w coraz większym stopniu społeczności wokół instytucji badawczych stają się zaawansowanymi technologicznie klastrami innowacji, przyciągającymi wysoko wykształconą siłę roboczą i budującą silny sektor innowacji;
- dzięki transferowi technologii uczelnie przyciągają kluczowe talenty, choć w Polsce jest to wciąż rzadkością, a za pozytywny przykład może posłużyć krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza;
- szansa na zwiększenie finansowania uczelni – udany transfer technologii często przyciąga dodatkowe finansowanie badań;
- podwyższona jakość programów badawczych uczelni – interakcja z sektorem prywatnym często skutkuje dostępem do najnowocześniejszego sprzętu przemysłowego, lepszymi umiejętnościami i technikami oraz lepszym zrozumieniem potrzeb rynku.

Wreszcie własność intelektualna odgrywa zasadniczą rolę zarówno w funkcji badawczej, jak i dydaktycznej uniwersytetów i instytucji badawczych. Niezależnie od tego, czy są to badania podstawowe, czy też stosowane, uniwersytety i instytucje badawcze poprzez swoją działalność badawczo-rozwojową uzyskują wyniki w postaci wynalazków, publikacji naukowych, baz danych, nowych odmian roślin, informacji poufnych, programów komputerowych itp. Wiele z nich jest chronione prawami własności intelektualnej, ale wiele z nich to tylko tzw. dowody zasady (ang. proof of concept) i/lub prototypy w skali laboratoryjnej, które wymagają dalszych badań i rozwoju, zanim będą mogły zostać skomercjalizowane. Przyznając uczelniom i instytucjom badawczym prawa do ich własności intelektualnej pochodzącej z badań finansowanych ze środków publicznych oraz umożliwiając im komercjalizację ich wyników, rządy na całym świecie starają się przyspieszyć przekształcanie wynalazków w procesy i produkty przemysłowe oraz zacieśniać więzy współpracy między uczelniami a przemysłem. W Polsce, pomimo pewnych prób, nie ma zadowalającego poziomu transferu technologii. Wydaje się, że są dwie możliwości: albo będziemy wciąż próbować kopiować model zachodni, w którym istotną rolę odgrywa wysokie nasycenie kapitałowe i technologiczne, albo spróbujemy aktywizować własne mechanizmy, oparte na edukacji obu stron (nauki i rynku) i wyposażenie w profesjonalną wiedzę, co jest warunkiem wstępnym do stworzenia silnego rynku praw własności intelektualnej w Polsce.

Ponadto działalność dydaktyczna uczelni lub instytucji badawczych również generuje własność intelektualną w postaci publikacji, prac dyplomowych, oprogramowania, filmów, nagrań dźwiękowych, prezentacji komputerowych i prac multimedialnych. Są one ogólnie chronione prawem autorskim. Internet i nowoczesne technologie sprzyjają szerszemu dostępowi do materiałów naukowych, ale także powodują większe konflikty dotyczące ich własności i wykorzystania. Tak więc uniwersytety i instytucje badawcze potrzebują odpowiednich polityk własności intelektualnej, aby radzić sobie z własnością i zarządzaniem materiałami dydaktycznymi, dostępem do informacji naukowych i wykorzystaniem materiałów stron trzecich.

Uczelnie i instytucje badawcze służą interesowi publicznemu poprzez rozpowszechnianie wiedzy zarówno przez badania, jak i nauczanie. Tradycyjnie wiele robiło to dzięki budowaniu bliskich kontaktów z lokalnym przemysłem i przedsiębiorstwami, a także poprzez publikowanie wyników swoich badań, ale era globalizacji i Internetu otworzyła nowe możliwości. Podczas gdy publikacja w otwartym dostępie może być odpowiednia dla niektórych wyników badań, inne powinny być tymczasowo utrzymywane w tajemnicy, aby można było je opatentować i rozwijać komercyjnie. Aby skutecznie zarządzać własnością intelektualną i rozpowszechniać swoją wiedzę, uczelnie i instytucje badawcze muszą rozumieć, jak korzystać z systemu ochrony prawnej.

Podstawą jest powszechna edukacja w tym zakresie i to zarówno naukowców, jak i studentów. W Polsce istnieje obligatoryjne nauczanie podstaw ochrony własności intelektualnej w ramach trzech stopni studiów (licencjackich, magisterskich i doktorskich). Jest to wymóg, który wynika z rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 2011 r. w sprawie Krajowych Ram Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego. Jest on niestety różnie realizowany w praktyce, lepiej lub gorzej, najczęściej nie dostarcza realnej wiedzy o korzyściach płynących z chronienia własności intelektualnej i nie jest sprofilowany pod konkretne typy uczelni czy dziedziny życia naukowego.

Jeśli chodzi o naukowców, tę najcenniejszą grupę zawodową, to nie mają stworzonych żadnych dedykowanych programów edukacyjnych. Najczęściej ich wiedza w tym zakresie jest mała, zaś ich pierwszy kontakt z wiedzą prawną wynika z kontaktu z uczelnianym rzecznikiem patentowym lub właśnie centrum transferu technologii. Warto dodać, że w Polsce brakuje odpowiedniej liczby specjalistów z zakresu prawa własności intelektualnej i brokerów innowacji, choć zainteresowanie tymi obszarami rośnie. Zwróćmy jeszcze uwagę na działalność kół naukowych prawa własności intelektualnej i nowoczesnych technologii, które funkcjonują przy większości wydziałów prawa w uniwersytetach, oraz kół wynalazczych w uczelniach technicznych. To duży potencjał – choć jeszcze nie doszło do takiego spotkania, na którym student prawa opowiada o ochronie własności intelektualnej studentowi inżynierii, biotechnologii czy wzornictwa. A dlatego wzornictwa, że program nauczania tego zagadnienia w szkołach artystycznych (plastycznych, muzycznych, teatralnych i filmowych) jest bardzo podstawowy, a są to kuźnie projektantów, przyszłych twórców znaków towarowych czy wzorów przemysłowych, a także rzemiosła.

Ponieważ pracownicy uczelni coraz częściej komercjalizują wyniki badań, senaty uczelni uchwalają regulaminy zarządzania własnością intelektualną, które określają zasady rozpowszechniania wiedzy. Takie akty precyzują, czym jest rezultat twórczy wytworzony na uczelniach, a są to wynalazki, wzory użytkowe, wzory przemysłowe, topografie układów scalonych, wyhodowane albo odkryte i wyprowadzone odmiany roślin, programy komputerowe, bazy danych chronione prawem sui generis lub prawem autorskim, know-how oraz utwory będące efektem prac rozwojowych.

Regulaminy zazwyczaj zawierają prawa i obowiązki uczelni, pracowników oraz studentów i doktorantów w zakresie ochrony i korzystania z praw autorskich, praw pokrewnych oraz praw własności przemysłowej. Odnoszą się do – często najbardziej motywujących aspektów – zasad wynagradzania i udziałów procentowych w prawach własności intelektualnej pomiędzy pracownikiem, wydziałem i uczelnią. Określają także procedury komercjalizacji.

Obecnie najważniejszą jednostką uczelnianą z punktu widzenia aktywizacji chronionej własności intelektualnej są centra transferu technologii. W praktyce wszystkie uniwersytety, uczelnie techniczne czy przyrodnicze je utworzyły, choć znowu mamy lukę w uczelniach artystycznych – to szalenie istotna grupa twórców, która w największej mierze tworzy potencjalne wzory przemysłowe i znaki towarowe oraz, co ważne, robi to w świecie cyfrowym. To specjaliści od multimediów, grafiki, wzornictwa, reżyserii dźwięku czy obrazu są twórcami utworów, produktów i usług cyfrowych – dla Internetu, mediów społecznościowych, internetowych sklepów i platform handlowych, metawersum, gier komputerowych, aplikacji wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości oraz innych, dynamicznych obszarów.

Centra transferu technologii (CTT) to zróżnicowana organizacyjnie grupa nie nastawionych na zysk jednostek doradczych, szkoleniowych i informacyjnych, realizujących programy wsparcia transferu i komercjalizacji technologii i wszystkich towarzyszących temu procesowi zadań. Działalność CTT na styku sfery nauki i biznesu ma owocować adaptacją nowoczesnych technologii przez działające w regionie małe, średnie i duże firmy, a tym samym przyczynić się do podniesienia innowacyjności i konkurencyjności przedsiębiorstw oraz gospodarki.

W Polsce takich centrów jest kilkadziesiąt i zazwyczaj działają na wysokim poziomie, profesjonalnie pomagając obu stronom: naukowej i gospodarczej. Centra prowadzą także bazy i oferty ze swoim portfolio, w którym znajdują się praktyczne opisy innowacji, informacje patentowe i licencyjne. Jednakże z punktu widzenia przedsiębiorców i inwestorów jest to informacja rozproszona i czasem nie sformatowana pod inwestorskie oko.

Dlatego cenną inicjatywą jest Porozumienie Akademickich Centrów Transferów Technologii (PACTT), które zrzesza jednostki z 82 uczelni i instytutów. To ogólnopolskie zrzeszenie uczelnianych jednostek zajmujących się zarządzaniem i komercjalizacją własności intelektualnej. Siłą porozumienia jest wspólna aktywna współpraca jednostek i reprezentacja członków PACTT w celu nawiązywania kontaktów z przedsiębiorcami. Porozumienie prowadzi także pionierską, pierwszą wspólną bazę z ofertą komercjalizacyjną, w której znajdują się informacje o uczelnianych wynalazkach, wzorach użytkowych i przemysłowych, oprogramowaniu i know-how.

Ważnym aspektem w transferze technologii jest także tzw. przedsiębiorczość akademicka – wszakże nie każdy naukowiec czy uczelnia chce bezpośrednio „oddać" innowacje rynkowi, ale może starać się samemu rozpocząć biznes ze swoim wynalazkiem. Zalążkiem takich elementów łączących są natomiast organizacje już działające na styku nauki i biznesu – centra transferu technologii, akademickie inkubatory przedsiębiorczości i inkubatory technologiczne. Przedsiębiorczość akademicka dotyczy najczęściej tworzenia tzw. „firm odpryskowych" (typu spin-out i spin-off), czyli firm, które wyodrębniły się z uczelni, jednocześnie pozostając z nią w ścisłej współpracy.

W przedsiębiorczości akademickiej ważną rolę odgrywają spółki celowe, inicjowane do komercjalizacji przez samą uczelnię. Mają także swoje ogólnopolskie zrzeszenie: Porozumienie Spółek Celowych. Porozumienie to forum współpracy 29 uczelnianych spółek celowych z całego kraju, powołanych do komercjalizacji wyników badań naukowych prowadzonych w uczelniach i instytutach badawczych oraz realizowania badań zleconych przez przedsiębiorstwa. Spółki celowe to wehikuły wspierające tworzenie spółek typu spin-off, w których obejmują udziały w imieniu uczelni. Spółki współpracują z inwestorami, aniołami biznesu oraz innowacyjnymi podmiotami, gotowymi wdrażać technologie naukowe.

Pod koniec lipca br. dowiedzieliśmy się, że Rada Ministrów przyjęła projekt Polityki Naukowej Państwa, przedłożony przez Ministra Edukacji i Nauki strategiczny dokument, który wskazuje priorytety funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki.

Polityka Naukowa Państwa określa także najważniejsze wyzwania rozwojowe dla polskiej gospodarki i społeczeństwa, na które odpowiedzią powinny być badania naukowe, prowadzone na najwyższym poziomie, oraz kształcenie wysokiej klasy specjalistów na studiach wyższych i w szkołach doktorskich. Polityka stanowi także podstawę do realizacji programów strategicznych i rozwojowych państwa.

Wskazano w niej, że optymalnemu wykorzystaniu potencjału polskiej nauki i szkolnictwa wyższego służą: prowadzenie badań naukowych, zwiększenie atrakcyjności kariery w systemie szkolnictwa wyższego i nauki, transfer wiedzy i technologii pomiędzy nauką a przemysłem oraz dążenie do niezależności technologicznej przez tworzenie polskiego „know-how".

Flawonoidy – ciekawe substancje prozdrowotne

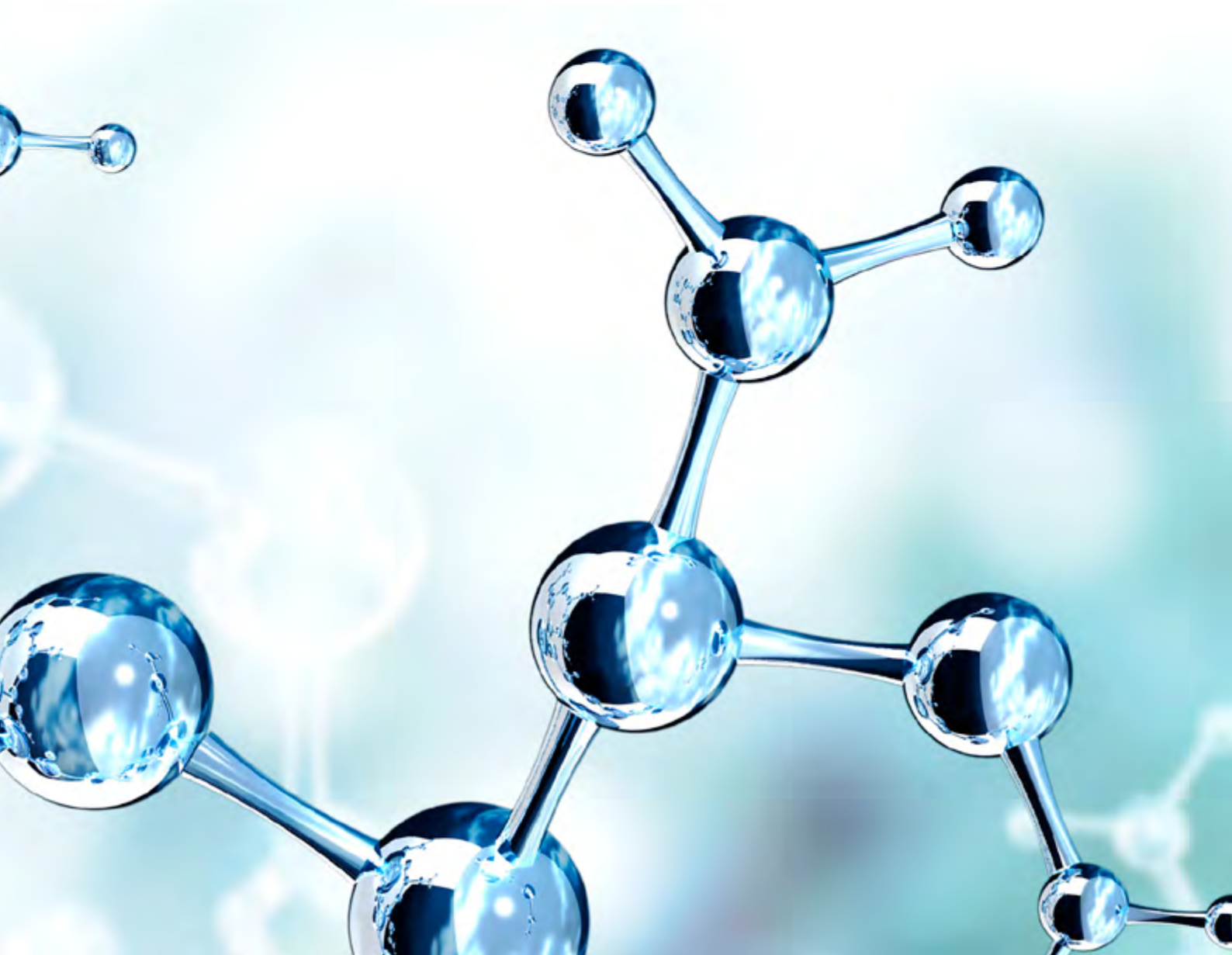

Andrzej Jurkiewicz
ekspert
Departament Biotechnologii i Chemii

Trwający sezon letni sprawia, że dostępne są duże ilości świeżych warzyw, owoców i ziół zawierających wiele cennych składników odżywczych. Wśród nich na uwagę zasługują substancje nazywane w nomenklaturze chemicznej związkami flawonoidowymi. Te interesujące związki są stosowane w medycynie już od wielu lat – najczęściej w formie preparatów ziołowych bądź suplementów diety. Ich szerokie występowanie w świecie roślinnym nie jest przypadkowe, spełniają one bowiem funkcję naturalnych substancji przeciwgrzybicznych, odstraszają i zniechęcają do żerowania owady atakujące rośliny, nadają atrakcyjny kolor oraz chronią przed nadmiernym wpływem promieniowania ultrafioletowego.

Flawonoidy mają bardzo ciekawe właściwości farmakologiczne, wśród których można wymienić działanie: przeciwzapalne, przeciwalergiczne, antyoksydacyjne, niszczące wolne rodniki, ochraniające wątrobę czy uszczelniające śródbłonek naczyń krwionośnych. Szereg publikacji naukowych sugeruje także możliwe działanie przeciwnowotworowe i przeciwwirusowe.

Budowa fizykochemiczna tych substancji jest prosta, składają się bowiem na nią pierścień chromanu (A i C) i podstawiony do niego w pozycji -2 (flawony, flawanole, flawanony, katechiny, antocyjany) lub -3 (izoflawony) pierścień fenylowy (B; rys. 1). Flawonoidy występują w przyrodzie w stanie wolnym lub w formie tzw. glikozydów – w tym wypadku posiadają grupę chemiczną pochodzącą od węglowodanu (cukru) najczęściej w pozycji -3 lub -7 pierścieni A i C (rys. 2). Te niewielkie modyfikacje w budowie sprawiają, że istnieje duża możliwość kombinacji strukturalnych, a co za tym idzie różnorodne właściwości biologiczne. Obecnie przebadano około 900 związków flawonoidowych wykazujących całe spektrum wymienionych właściwości prozdrowotnych.

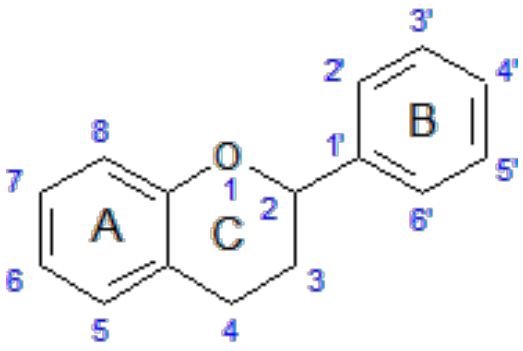

Rys. 1. Wzór strukturalny szkieletu związku flawonowego

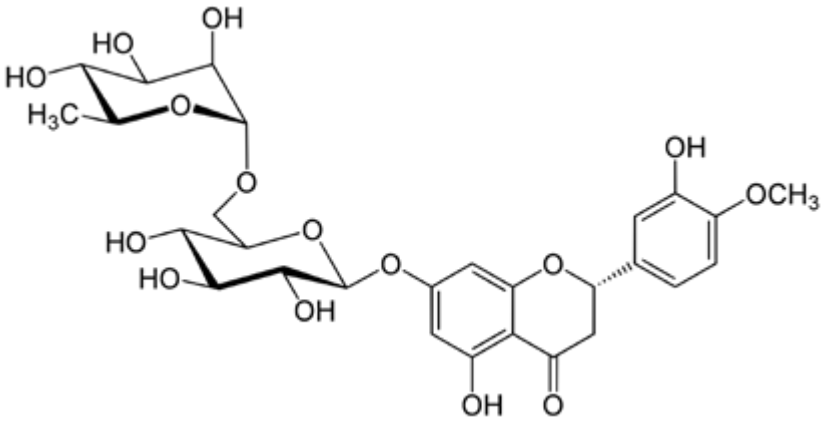

Rys. 2. Wzór strukturalny hesperydyny – flawanonu występującego w formie glikozydu, widoczna w pozycji -7 grupa dwucukru

Z punktu widzenia przeciętnego konsumenta najbardziej istotne jest ich powszechne występowanie w popularnych warzywach, owocach i ziołach. Dzięki temu mogą odgrywać dużą rolę w profilaktyce dietetycznej takich stanów patologicznych jak schorzenia kardiologiczne, choroby neurodegradacyjne, alergie czy przewlekłe stany zapalne. Ich działanie ochronne powoduje, że są także stosowane w kosmetologii i preparatach chroniących skórę. Duża reaktywność chemiczna sprawia, że nie tylko są „zmiataczami wolnych rodników", ale także wchodzą w reakcje z obecnymi w tkankach i narządach jonami metali ciężkich, co sprzyja naturalnej detoksykacji.

Z punktu widzenia klasyfikacji chemicznej można wymienić kilka najważniejszych grup flawonoidów.

Flawony, flawanole i flawanony charakteryzują się pierścieniem fenylowym B podstawionym w pozycji -2. Wśród flawonów ciekawymi właściwościami charakteryzuje się apigenina występująca w naci pietruszki i selera, a także w koszyczkach rumianku. Jej zawartość w świeżej pietruszce naciowej dochodzi do 250 mg/100 g liści, a w wysuszonej naci nawet do 45 mg/g. Innym interesującym flawonem jest luteolina występująca w tymianku, oregano, mięcie, zielonej papryce czy marchwi. Jej właściwości biologiczne obejmują między innymi redukowanie stanów zapalnych, wychwytywanie wolnych rodników i hamowanie rozwoju komórek nowotworowych.

Kwercetyna jest flawanolem, a jej naturalnym źródłem są między innymi cebula, winogrona czy estragon. Charakteryzuje się działaniem przeciwzapalnym i przeciwalergicznym. Znajduje zastosowanie w preparatach hamujących wyrzut histaminy – substancji odpowiedzialnej za powstawanie obrzęków alergicznych. Najnowsze badania sugerują przydatność kwercetyny w hamowaniu namnażania się wirusów, w tym koronawirusa SARS-CoV-2 (rys. 3).

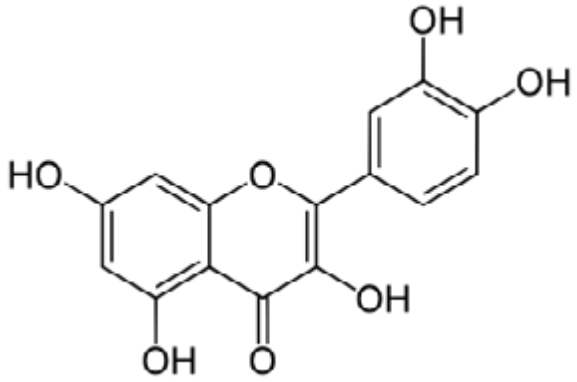

Rys. 3. Wzór strukturalny kwercetyny – flawanolu występującego w skórce ciemnych winogron i estragonie

Z kolei hesperydyna jest flawanonem występującym w postaci glikozydowej w owocach cytrusowych. W połączeniu z witaminą C wykazuje bardzo dobre działanie wzmacniające drobne naczynia krwionośne, zmniejszając ich przepuszczalność. Wykazano także jej dobroczynny wpływ na utrzymywanie odpowiedniej gęstości tkanki kostnej, a więc zapobieganie osteoporozie.

Innym ciekawym flawanonem jest naringenina, której dużą zawartość stwierdzono w soku z grejpfruta, skórkach pomarańczy i cytryny. W postaci glikozydowej wykazuje silne działanie obniżające poziom cholesterolu oraz spowalnia namnażanie się drobnoustrojów.

Izoflawony to związki charakteryzujące się pierścieniem fenylowym B podstawionym w pozycji -3. Wartym uwagi izoflawonem jest genisteina występująca w takich roślinach jak bób, fasola, cieciorka czy soja. Charakteryzuje się działaniem przeciwpasożytniczym, jest stosowana w medycynie naturalnej. Zwalcza zarówno u człowieka, jak i u zwierząt szereg tasiemców i motylicę wątrobową. Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego prowadzą badania nad wykorzystaniem genisteiny w hamowaniu uwarunkowanej genetycznie ciężkiej choroby mukopolisacharydozy, w której gromadzenie się w tkankach produktów przemiany węglowodanów i białek powoduje uszkodzenie narządów i obrzęk tkanek (rys. 4).

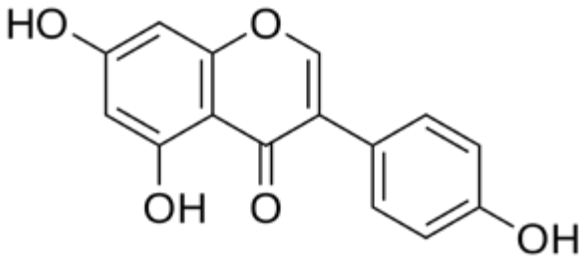

Rys. 4. Wzór strukturalny genisteiny – izoflawonu wykazującego silne działanie przeciwpasożytnicze

Interesującymi związkami flawonoidowymi są **katechiny** i **antocyjany**. Katechiny charakteryzują się grupą kwasu galusowego podstawioną w pozycji -3 pierścienia B. Wartą uwagi substancją z grupy katechin jest galusan epigallokatechiny występujący w zielonej herbacie. Posiada bardzo silne właściwości przeciwzapalne – ponad 100 razy silniejsze niż witamina C (rys. 5).

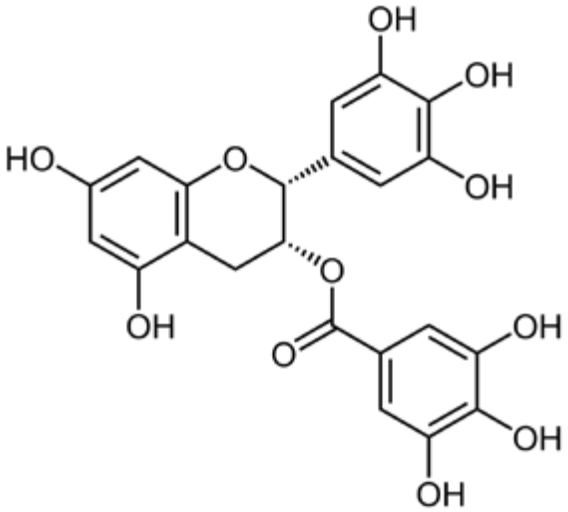

Rys. 5. Wzór strukturalny galusanu epigallokatechiny – katechiny wystającej w zielonej herbacie

Z kolei cechą charakterystyczną antocyjanów jest występowanie dodatniego ładunku na atomie tlenu w pozycji -1, co sprawia, że bardzo łatwo wchodzą w reakcje z wolnymi rodnikami, powodując ich dezaktywację w organizmie. Jednym z najbardziej znanych związków tej grupy jest cyjanidyna. W roztworach i surowcach naturalnych w zależności od współczynnika pH przybiera barwę od czerwonej poprzez fioletową aż do niebieskiej. Jest bardzo często stosowana jako barwnik produktów spożywczych o oznaczeniu E163a. Występuje w czerwonej kapuście, czerwonej cebuli, owocach głogu, jabłkach czy kwiatach hibiskusa. Wykazuje również własności przeciwnowotworowe, przeciwzapalne (rys. 6).

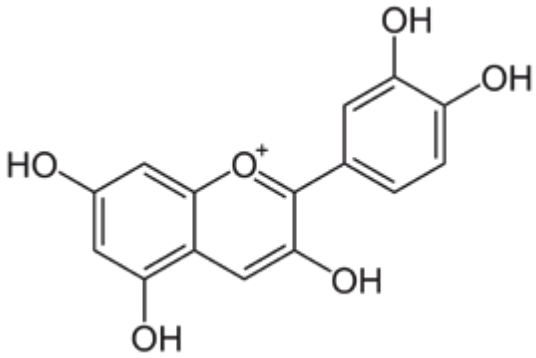

Rys. 6. Wzór strukturalny cyjanidyny – antocyjanu nadającego intensywnie czerwona barwę owocom głogu. Widoczny ładunek dodatni na atomie tlenu w pozycji -1

Innym przedstawicielem grupy jest pelargonidyna posiadająca cenne właściwości prozdrowotne. Występuje w owocach malin, truskawek, porzeczek i – jak sama nazwa wskazuje – w kwiatach pelargonii, nadając im czerwoną barwę. Jest stosowana jako barwnik spożywczy o oznaczeniu E163d.

Warto zaznaczyć, że w bazie danych Espacenet w klasach przeznaczonych dla związków flawonoidowych C07D 311/00–311/96 znajduje się ponad 14 tys. dokumentów patentowych.

Z pobieżnej analizy całej grupy znanych obecnie około 9 tys. związków flawonoidowych można jasno i wyraźnie stwierdzić, że stanowią one niewątpliwie bardzo atrakcyjną i obiecującą klasę substancji. Ich szerokie zastosowanie w profilaktyce, medycynie, kosmetologii, a także przemyśle spożywczym będzie na pewno się zwiększało.

Źródło rysunków: Wikipedia

Innowacyjne projekty uczniów

Barbara Halska
nauczycielka przedmiotów zawodowych
w Zespole Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego
i Centrum Kształcenia Zawodowego w Jastrzębiu-Zdroju

Innowacyjne projekty realizowane przez uczniów Zespołu Szkół nr 6 są związane przede wszystkim z tworzeniem oprogramowania, a – jak wiemy – takie rozwiązania podlegają jedynie ochronie przewidzianej w ustawie o prawie autorskim i nie można ich opatentować. Za to można dokonać zastrzeżenia znaku towarowego w przypadku wytworzonych elementów graficznych. Dlatego warto zainteresować się materiałem, który został przygotowany przez Urząd Patentowy w ramach projektu „Własność intelektualna w Twojej szkole".

Gdy brałam udział w konkursach innowacji na całym świecie, miałam okazję zauważyć, jak ważnym elementem oceny jury jest informacja, czy dany projekt został zgłoszony do opatentowania i oczywiście czy jest możliwe wprowadzenie go na rynek. Dlatego też w ramach tego artykułu skupię się wyłącznie na tych projektach, które zostały wdrożone. Pierwsze dwa to systemy zaprojektowane dla Jastrzębskiej Spółki Kolejowej. Jednym z nich jest narzędzie wspierające monitoring usterek i napraw, umożliwiający również generowanie raportów audytowych – to rozwiązanie zaproponowane przez uczniów jest na co dzień wykorzystywane przez wspomnianą już spółkę. Jest to pierwszy przykład połączenia biznesu z edukacją, które dało obopólne korzyści: młodzież przy realizacji tego projektu nauczyła się współpracy z biznesem, a biznes miał okazję docenić młody zespół. Sam projekt otrzymał wiele nagród na konkursach innowacji, a twórcy jako finaliści Olimpiady Innowacji Technicznych i Wynalazczości mogą studiować na wymarzonej uczelni.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że autorzy projektu zgłaszanego na eliminacje wojewódzkie Olimpiady Innowacji muszą przygotować sprawozdanie, w którym informują komisję, czy projekt ma zgłoszenie patentowe oraz jakie są szanse jego wdrożenia. Podobne wymogi pojawiają się podczas międzynarodowych konkursów innowacji – tam również komisja sprawdza, czy w zgłoszeniu konkursowym został podany numer zgłoszenia patentowego lub informacje o wprowadzeniu na rynek. Wówczas taki projekt ma szansę na zdobycie złotego medalu. Omawiany projekt jest rozwiązaniem w postaci aplikacji webowej, a więc nie mógł zostać zgłoszony do opatentowania, ponieważ oprogramowanie podlega jedynie ochronie prawa autorskiego. Ale właśnie dzięki wdrożeniu Safe Rail System zdobył srebrny medal w konkursie innowacji na Tajwanie.

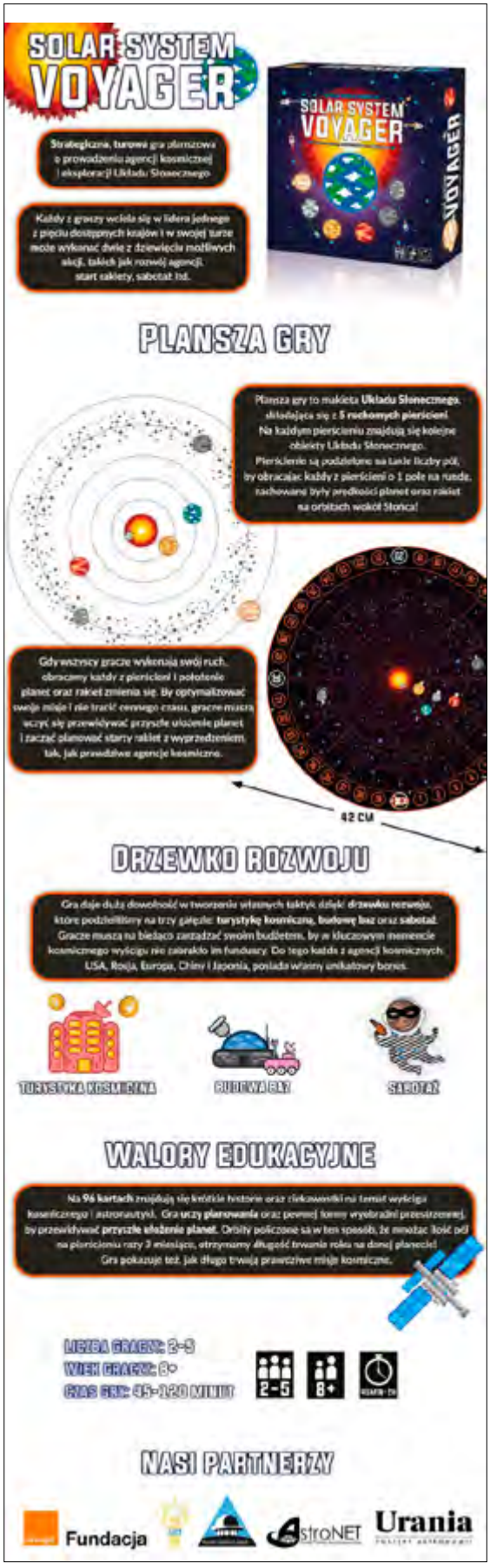

Współpraca z Jastrzębską Spółką Kolejową zaowocowała kolejnym wspólnym projektem – wdrożeniem informatycznym, które dotyczyło utworzenia systemu, który odpowiadał za zarządzanie przekaźnikami. To rozwiązanie, oprócz tego, że zdobyło złoty medal podczas konkursów w Bangkoku i w Toronto, doczekało się również artykułu naukowego wygłoszonego podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Technicznej Transportu Kolejowego oraz otrzymało nagrodę w kategorii „Rozwiązanie techniczne" w konkursie „Kultura bezpieczeństwa w transporcie kolejowym".

Oba omówione rozwiązania są wdrożone, a sam kod aplikacji jest chroniony prawem autorskim. Realizowane projekty to przede wszystkim praktyczna nauka. Uczniowie nie tylko rozwijają kompetencje w tych tematach, które ich interesują, lecz także poznają inne dziedziny, jak na przykład zasady funkcjonowania systemów utrzymania ruchu na kolei. Przy okazji tych projektów twórcy aplikacji musieli przede wszystkim zwrócić uwagę na użyteczności i łatwość obsługi. Dlatego przy realizacji projektów warto wdrożyć metodę design thinking, która pozwala dopasować rozwiązanie do potrzeb klientów.

Trzecim projektem jest gra planszowa, która niestety nie mogła zostać zgłoszona do opatentowania, natomiast podlega ochronie prawa autorskiego. Sama gra została zrealizowana przez pasjonatów astronomii, którzy nie znaleźli na rynku gry o tej tematyce. Gra symuluje grawitację w Układzie Słonecznym. Gracze wcielają się w jedną z agencji kosmicznych i rywalizują w nowym wyścigu kosmicznym o kolonie w Układzie Słonecznym. Gra poza obrotowymi tarczami symulującymi ruch planet zawiera również 96 kart z krótkimi historiami i ciekawostkami związanymi z astronautyką i misjami kosmicznymi. Samą grę udało się wydać dzięki współpracy z fundacją Orange.

Ostatni projekt, który chciałam opisać, to platforma wspomagająca uczniów szkoły podstawowej w wyborze dalszej ścieżki zawodowej. Platforma została zrealizowana przy współpracy z Wydziałem Edukacji w Urzędzie Miasta Jastrzębie-Zdrój i uczelnią Vistula, gdzie wraz z prof. Marleną Plebańską opracowaliśmy test osobowościowy. Na podstawie wszystkich odpowiedzi z testu określany jest typ zawodowy. Wyznaczenie odpowiedniego typu jest kluczowe do wygenerowania spersonalizowanych propozycji szkół zawodowych. Platforma jest wykorzystywana przez uczniów z jastrzębskich szkół podstawowych i jej skuteczność jest określona na 75%, co oznacza, że wybór szkoły pokrywa się z wynikami testu. Z platformy, dostępnej pod adresem: https://wsp.zs6sobieski.edu.pl/, mogą korzystać uczniowie z całej polski, ponieważ kierunki oferowane przez różne szkoły bardzo często się pokrywają. Ten projekt również podlega ochronie z tytułu prawa autorskiego.

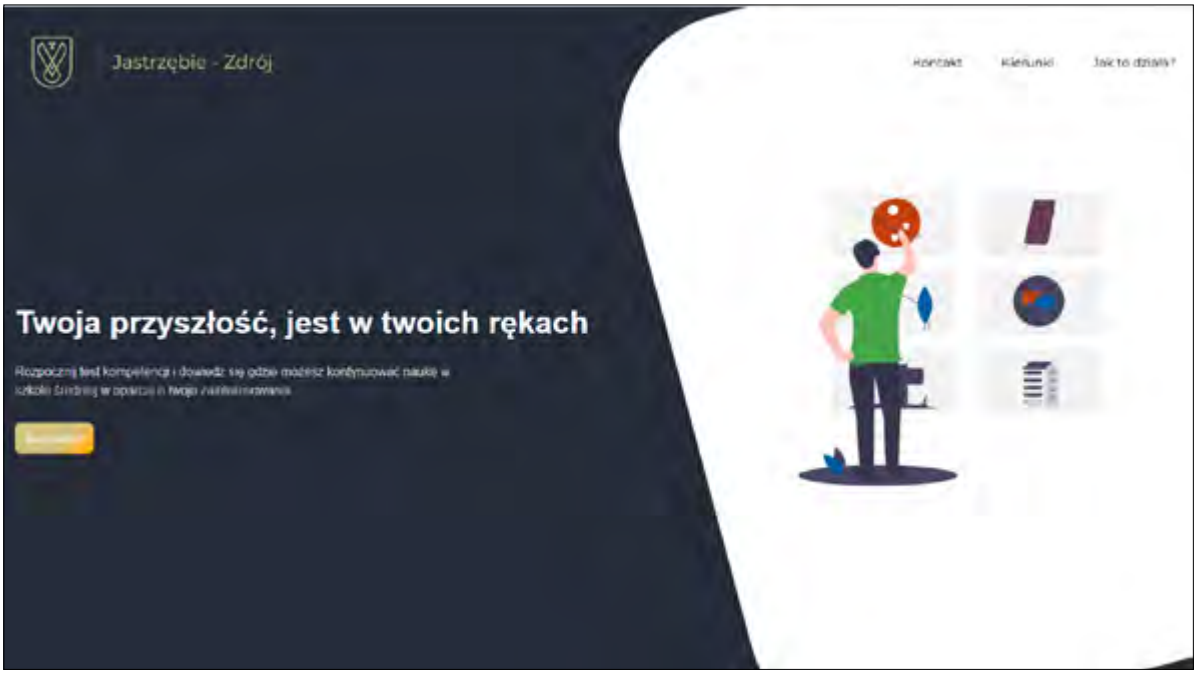

Wspomniane projekty zostały wdrożone i każdy z nich podlega ochronie związanej z prawem autorskim. Przy realizacji projektów należy zabezpieczyć prawa autorów, a w tym bardzo pomocny jest serwis Urzędu Patentowego: https://uprp.gov.pl/pl, gdzie można znaleźć odpowiedzi na pytania i umówić się na konsultacje w celu zabezpieczenia praw. Treści związane z ochroną własności intelektualnej powinny być przekazywane uczniom na każdym poziomie edukacyjnym.

Barbara Halska – nauczycielka przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego i Centrum Kształcenia Zawodowego w Jastrzębiu-Zdroju. Pracuje również dla Hostersi Sp. z o.o., gdzie odpowiada za działania presales i rozwój rynku w obszarze cloud computing. Od 2016 r. jest Microsoft Innovative Educator Expert, od 2017 r. – Microsoft Innovative Educator Fellow. Współautorka podręcznika do kwalifikacji E13 i EE08 na kierunku technik informatyk oraz e-podręcznika „Wstęp do programowania" w projekcie Apki.org. Popularyzatorka większego udziału kobiet w IT i wykorzystywania nowych technologii w edukacji.

URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redakcja:

Adam Taukert – redaktor naczelny, sekretarz redakcji

Logo: Agata Juskowiak

Opracowanie graficzno-techniczne wydania: Urszula Jurczak, Marek Sikorski

Korekta: Departament Cyfryzacji UPRP

Autorzy ilustracji:
pierwsza strona okładki – Proxima Studio/stock.adobe.com
strona 3 – KDdesignphoto/stock.adobe.com
strony 8–9 – AA+W/stock.adobe.com
strony 16–17 – snowing12/stock.adobe.com
strony 24–25 –Song_about_summer/stock.adobe.com
strony 30–31 –makibestphoto/stock.adobe.com
strony 34–35 – Drone in Warsaw/stock.adobe.com
strony 40–41 – Weiming/stock.adobe.com
strona 46–47 – vegefox.com/stock.adobe.com
strony 54–55 – meegi/stock.adobe.com
strona 60–61 – Maximusdn/stock.adobe.com
strona 68–69 – nestonik/stock.adobe.com
strony 72–73 – Micha/stock.adobe.com
strona 80–81 – frenta/stock.adobe.com
strona 86–87 – ftomasz/stock.adobe.com

Wydawca

URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Urząd Patentowy RP
al. Niepodległości 188/192
00-950 Warszawa

Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej
Infolinia: 22 579 05 55
e-mail: Centrum.Kontaktowe@uprp.gov.pl